



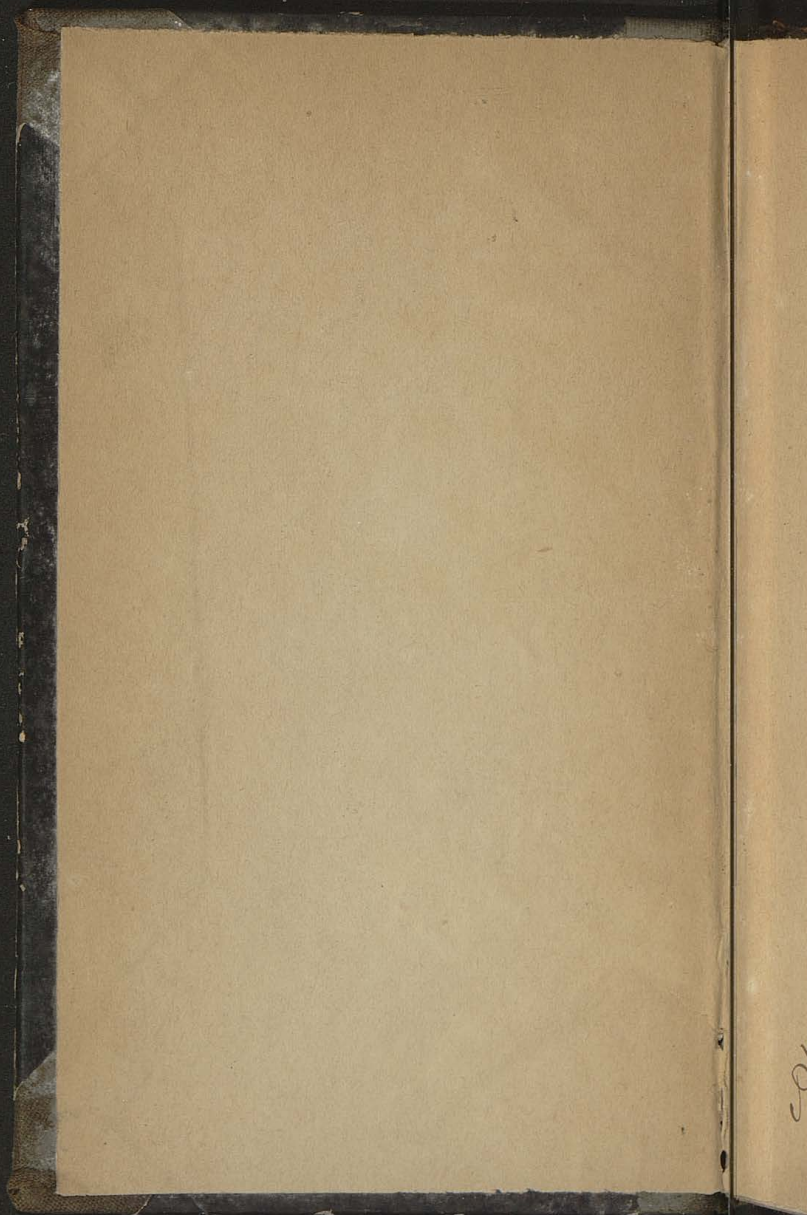
BIBLIOTHECA  
UNIV. JAGELL.  
CRACOVENSIS

588832

KALONIA

Mag. St. Dr.

I



1032

Gobesau Rembowski.



588832 I

Mag. St. Dr.

LUCYUSZA ANNEUSZA  
SENEKI  
LISTY  
DO LUCILIUSZA

Animos & mores format. *Lipsius ad L. A.*  
*Senecam*



*X. Kolana*

T O M IV.

w WILNIE.

W Drukarni Królewskiej przy Akademii  
Roku 1782.

BIBLIOTHECA  
VNIV. CRACOV. FAC. LL.  
CRACOVENSIS

588832

1/4



L I S T Y  
L. ANNEUSZA SENEKI  
DO LUCILIUSZA

L I S T C V I I I .

1. *Jak należy filozofii słuchać, i dla czego dziwno nam być niepowinno, że wielu w iej szkole żadnego pożytku nieodnosi.*
2. *Mamy wszyscy z przyrodzenia nasiona cnoty; trzeba atoli, iżby się podzieliły i rozkwitły, nauką skrapiać i ożywiać.*
3. *Wiele natym zależy, iaki kto w przedsięwziętym dziele cel sobie zamierza: którą rzecz objaśnia przykładami.*
4. *Czasu prędkość: użycie onego.*
5. *Prawdziwy filozof to, czego naucza, powinien rzeczą i uczynkami dowodzić.*



O, co od emnie wie-  
dzieć pragniesz, jest  
z gatunku tych rze-  
czy, które należą  
do owego zbioru  
wiadomości, któ-  
rych celem jest, *wiedzieć iedynie dla*  
*tego, abyś wiedział.* Z tym wszystkim,  
że należą do wiadomości, kwapisz się  
natrętnie, ani chcesz ksiąg czekać  
zawierających całą moralną filozofią,  
nad któremi teraz naywięcey pracuję;  
przeto niebawnie cię odprawię.  
Wprzód iednak o tym ci napiszę, ia-  
ko tę chciwość umienia, którą, wi-  
dzę, cały pałasz, masz miarkować,  
abyś sam sobie niebył na zawadzie.  
Ani bez braku z tą i ową zary-  
wać, ani chciwie do wszystkiego się  
rzucać należy; powoli po cząstce  
dostaiemy całości. Trzeba się miar-  
kować po siłach, i więcej niebrać na  
siebie, niżeli udzwignąć możemy. *Nie*  
*ile chcesz, ale, ile zaiąć możesz, czerpay:*  
miej iedno dobrą duszę, a zajmiesz  
tyle, ile chcesz. Im więcej tego



dobra w się bierzre dufza, tym się  
barzies rozprzeſtrzenia.

Pomnę, że mi toż ſamō wielce za-  
lecał Attalus, (a) kiedym w ſzkole  
iego zaſiada, i zawsze pierwſzy przy-  
chodził, a wychodził oſtatni, także  
kiedym go przechodzącego się na  
rozmowę wyciągnął; gdyż uczącym  
się nietylko gotow był pokazać, ale się  
ſam natręcał. Jedenże, powiadał on,  
*i uczący i uczący się powinien mieć cel i*  
*zamiar, aby pierwſzy chciał uczynić po-*  
*żytek, a drugi go odnieść. Kto do ſzkół filo-*  
*zofow chodzi, powinien codzień cōz-*  
*kolwiek dobrego z ſobą ponieść:*  
*niech abo rozumnieyſzy do domu powraca,*  
*abo ſpoſobnieyſzy uż do nabrania rozu-*  
*mu: Jakoż bez pochyby to naſtąpi: ta-*  
*ka bowiem ieſt moc filozofii, że nie-*

---

Attala Filozofa nie tylko Autor na wielu miej-  
ſcach ſławi, ale też i Ociec iego. *Attalus Stoicus,*  
*magnæ vir eloquentiæ, ex philoſophis, quos noſtra ætas*  
*videt, longe & ſubtiliſſimus & facundiſſimus, Seneca*  
*Pater in Svaſoxia,*

tylko przykladającym się do niej, ale też z niemi przestającym pożytek przynosi. Kto się na słońcu bawi, mimo chęci i zamierzenia swego, dostaje śmiadawego na twarzy koloru: Którzy do apteki wchodzi, i dłużej nieco w niej się bawią, wonia potym mieysca owego z sobą obnoszą, którzy zaś byli u filozofa, pewnie wciągneli w siebie cokolwiek takiego, co nawet niedbalym pożytek czyni. Uważaj, profze, co mówię, niedbalym, nie zaś opierającym się. Cóż jest? właśnie, iakbyście takich nieznali, którzy *lat memało u filozofa przesiadzieli, a nic w się niewzieli*, tak że filozofii nawet zapachu nieczuć? J ja ich znam dobrze: mógłbym przywieść niektórych tak ociętnych i nieodstępnych, że ich słusznie nie tak uczniami filozofow, iako raczey mieizkańcami nazywać przystałoby.

*Niektórzy przychodzą, aby słuchali*

nie zaś uczyli się, tak, iako dla krotofili na theatra idziemy, abyśmy tam uszom mową, abo dźwiękiem, abo baśniami ukontentowanie sprawili. Niemają poczet uyrzysz takich słuchaczow, którym szkoła Filozofa jest gospodą próżnowania i rozrywki. Nie to im w głowie, iżby, tam przywar swych pozbyli, iżby prawidło iakieś życia powzieli, do którego by wszystkie sprawy swe stosowali, lecz iedynie aby uszy wdziękiem słow napaśli. Niektórzy iednak nawet z pugilaresami przychodzą, nie iżby rzeczy, ale słowa naznaczali. Drudzy wspaniałemi słowy ocucają się, i tymże wzruszeniem, które czuie mówiący, bywają tknięci, tak dalece, że onym się serce i czoło wypogadza: lecz i ci nieinaczey bywają wzbudzeni, iedno, iako trzębieńce na głos Phrygiskiey surmy i za danym sobie rozkazem, w szaleństwo (b) wpadający.

---

(b) Popi bogini Cybeles, którą zwano też Rhea

Jnnych powabia i porywa, nie dźwięk słow próżnych, lecz rzeczy wybor i krasa. Jeśli co ostrzey przeciw niezbedney śmierci, filniey przeciw płochey fortunie mowi się, gotowi są, co jedno flyszeli, natychmiast wykonać. Przenikają ich do serca: i byliby takimi, iakimi ich chce mieć filozofia, gdyby owe wrażenia w umyśle trwały, gdyby owe przyśtoynych zapędow, gmin, *zwyczajny od dobrego odwodząca* nieprzytłumiał. Mało było takich, którzy z powziętym przeświadczeniem i postanowieniem do domu powrócili. Łatwo jest w słuchaczu wzniecić chęć do dobrego. *Natura bowiem w każdym pierwszy polożyła za-*

---

Ops, Vesta, nazywali się Galli, Corybantes. Na cześć swey bogini skakali i pląsali około iey posągu, w różne się przeguby zwińaiąc i wykręcając, a czasem na głowie się wspierając, i inne znaki od rozumu odeszłych ukazując. O czym Lucianus *sicut Phrygiae tibi, qui sonum audiunt, non omnes in furem aguntur, sed qui Rheae sacrae addictique sunt.*

*kład i zasiew cnoty.* Wszyscy do tego wszystkiego z urodzenia jesteśmy zdolni; niech iedno pobudka przystąpi, a wnet owe przymioty dufzy, iakby uspięne, ocucą się. Azali nie widzisz, iako zgodnym odgłosem brzmia Theatra, ilekroć co takiego bywa rzeczono, co iawnie uznaliśmy i samym zgodnym przyzwoleniem wyświadczamy być prawdą?

*Łakomemu na wszystkim, na male chudobie*

*Zbywa. Sknera zły wszystkim najgorzszy sam sobie.*

Słyszając te wiersze plugawy *zmin-dak*, *poklaska*, *kontent*, że tego przywarę, *wyświecają*, Aboż się to, *mniemasz*, *barzicy* nieiści, gdy o tym rzecz ma filozof; gdy zbawienne swe nauki tam i ówdzie rymem okrafza, dla filniey-fszego wrażenia w umyśle nieświadomych? Gdyż, wedle powieści Kleantha, iako dęcie, iasnieyfe brzmienie wydaie, gdy, że tak rzekę, przez krtąń trąby wąską a długą przechodząc, wypada nakoniec

przeſtronnieyſzym; otworem tak też niekiedy nauka w obrębie wierszu ſciſniona iaſnieyſze wrażenie zmyſłom czyni. (c) Toż ſamo niedbaley ſię ſłucha i mniey razi, kiedy w mowie niewiązaney przekłada ſię; ikoro przyſtąpi potoczyſtość a wyborny ſens w ſzyk ſię pewny ſłow wprawi, i w gładki wiersz wykſztałci, toż ſamo zdanie z więkſzym nierównie natężeniem wypada i przenika. O wzgardzie pieniędzy niemają powiadają, i obſzernemi mowami to wrażają, iżby ludzie na umyśle, nie zaś na mieniu i doſtatkach bogactwa zaſadzali: że *ten ieſt mądrym, który ſię ſwoią mierząc piędzią, życie wedle ubo-giego mądrku; i mały dobytek obraca ſobie w bogactwa; barziey iednak do ſerca przeniknie, gdy toż ſamo, w gładki rym uplotſzy, opowieſz.*

*X* Kto więcey mieć niepragnie, iak kawałek chleba,  
Temu barzo niewiele do życia po trzeba.

(c) Tak mowił Kleantes barziey za ſobą (gdyż naywięcey wierszem piſał) niżeli za prawdą.

*Ma wŹyŹtkiego doŹatkiem, czego iedno Źąda.  
Kto Źię na Źamę tylko potrzebę ogląda.*

Gdy takowe zdania, abo tym podobne (d) Źyszemy, przychodzim do poznania prawdy. Owi nawet, których chciwoŹci nic natkać niemoŹe, dziwią Źię, Źpolnym okrzykiem dank daia, i mir pieniādzom wypowiadaia. Takā w nich chęć i wzrūŹenie Źkoro uyrzyŹ, docieray, w to biy daley ā daley, poniechawŹy wŹelkich zawiloŹci, Źubtelnie wyciāgnionych wnioŹkow; i ŹzyderŹkich Źznypek i innych płochego dowcipu igraŹek, Mów przeciw Źa-

---

(d) Tym zdaniom w wierŹ od Autora przywiedzionym podobne Źā owe OyczyŹtych naŹyŹch rymopifow:

*ObŹerne poŹiadł wloŹci*

*Ten, co uiał chciwoŹci.*

I owo drugie:

*To Pan, zdaniem moim,*

*Kto przeŹat na Źwoim.*

komstwu, mów przeciw lubieżności: a postrzegłszy, żeś cokolwiek sprawił, i słuchacza umyśl wzruszył, popieray żwawiey. Trudno wierzyć, iak wiele mowa ku pożytkowi wymierzona i jedynie ku dobru słuchacza obrócona dokazuje. *Łatwo bowiem giętkie ieszcze umysły do zamilowania cnoty i rzetelności dają się skłaniać.* Nawet nieco już skazoných, by jedno ieszcze jakokolwiek poiętnych, hamuje prawda, jeśli zdatnego mówcę nąydzie.

Ja sam, kiedym Attala słuchiwał przeciw zbrodniom, błędom i złemu życiu każącego, nieraz zdięty byłem litością nad plemieniem ludzkim, a w nim upatrowałem wyższego coś i wspanialszego nad ludzie. On sam mienił się być Królem, (e) lecz mi

---

(e) I to *Paradoxum* Stoikow: *Sapientem Regem esse*, wielom zdalo się więcej mieć pychy, niżeli prawdy. Plutarchus prześladowca Stoikow żartuje



się zdawał więcej, niż królować, ten, któremu wolno było rządcow sprawy pod swój rozsądek podciągać i roztrząsać. Kiedy zaś poczoł nam zalecać uboſtvo i iak na dłoni, ukazować, iako rzecz każda nad potrzebę, ieſt iarzmem niezdatnym i uciążliwym dzwigaiącemu: prawdziwie chciało ſię nieraz ze ſzkoły wynieść ubogim. Kiedy poczoł roſkofzy naſze wypręzać i wypylać, a czyſtość ciała wyſławiać, tudzieſz u-

z tego przywłaſzczonego od nich tytułu; chociaź ſię oni z niego tłumaczą; że ſię to iedynie ma rozumieć o rządzie i panowaniu wnetrznym nad ſobą. Cicero III. de ſinibus namienia o tym: *Vere iſta nomina omnia poſſidere ſapientem, quæ irrideri ab imperitis ſolent. Rectius enim appellabitur Rex, quam Tarquinius, qui nec ſe, nec ſuos regere potuit.*

↓ Seneca Traik:

*Rex eſt, qui poſuit metus*

*Et diri mala peſtoris;*

*Qui tuto poſitus loco,*

*Infra ſe videt omnia:*

*Occurritque ſuo libens*

*Fato - - - - -*

miarkowany stoł, skromność w iedle i napoiu, umysł nie tylko od niegodziwych, ale i od mniey potrzebnych roskofzy wolny, szczerze chciało się obżarstwo i wfzelką niepowściągliwość w nayscisleyfze wziąć kluby.

Jeszcze, kochany Lucili, cóżkolwiek z tamtąd zostało przy mnie. Brałem się wprzód z wielkim zapędem do wfzytkiego; lecz potym, kiedym był cofniony do życia mieyfkiego; mało z owych chwalebnych pierwiafkow zatrzymałem. Od tamtego razu z ostrzygami i grzybami na całe życie rostałem się. Nie są to bowiem pokarmy, ale tylko przyfmarki drażniące i dobrze iuż sytych do obżarstwa powabiające, które się (co wielce żarłokom nad przemożenie opychaiącym się lubo) łatwo przetykaią, i łatwo przez womit powracaia. Od tamtego też razu nigdy piżma nieprzypuszczam: gdyż żadna wonia nay-

lepszą jest wonią. Od tamtego ra-  
zu nigdy nieużywam łaźni: gdyż  
prażyć ciało i wyfufzać potami,  
mam za rzecz nieużyteczną i pie-  
śliwą. Inne zaś *miękkosci* poniecha-  
ne powróciły, tak jednak, że od  
czegom się wstrzymywać przestał, w  
tym miarę zachowuję a to ieszcze  
bliższą powściągliwości, a boday i  
trudniejszą: abowiem *niektóre sna-  
dniej jest z serca wyrzucić, niżeli do  
pewnego pomiaru przyprowadzić.*

A ponieważm już odważył się,  
tobie przełożyć, iak żarczeyszym  
nierównie poskokiem rzuciłem się  
w młodości do filozofii, niżeli na  
starość postępuję, więc nie będę się  
też wstydział wyznać, iaką we mnie  
miłość i przywiązanie Sotion (f)  
wzniecił ku Pythagorowi. Opo-  
wiał nam, dla czego on, także

---

(f) Nauczyciel Seneki, o którym się namieniło  
w liście XLIX.

Sextiusz potym od wszelkiego się mięsnego pokarmu wstrzymywali. Inną miał do tego przyczynę ten, a inną ów; oba jednak przystoyną. Pośredni sądził, że człowiek, krom krwi i mięsa, ma dosyć karmi, i że się pospolicie tam zajmuie chęć i nalóg okrucieństwa, gdzie rzeź i szarpanina służy ku roskofzy. Przydawał i to, że należy uprzętać i oddać wszelkie podniety lubieżności; oraz dowodził, że rozliczne i ciału naszemu nieprzyzwoite pokarmy zdrowiu szkodzą. Pythagoras zaś nauczał, że wszystko, co jedno życie, ma nieiakieś powinowactwo (g) między sobą, i frymark przez przeyście i zamianę na inny kształt i postać. Zadna (ieśli mu wierzysz) dusza nieginie, ani nawet uitaie, chyba przez czas barzo krótki, kie-

---

(g) Dla owego, w głupim ich mniemaniu, duż ludzkich przechodzenia się, które zwali *Metempsychofsis*. Tey balamutney Sekty szeroce u pogaństwa rozlizerzoney Autoiem był Pythagoras.

dy w inne przechodzi ciało. Wey-  
rzemy; przez iakie zmiany czasu,  
i kiedy, zwiedziwszy różne siedli-  
ska, w człowieka powraca: tym  
czasem nabawił ludzi boiaźni, aby się  
śnadź zbrodni i oycobóystwa cza-  
sem niedopuszcili; gdyż przez niewia-  
domość, mogliby w owym bydle na  
duszę Oyca natrafić, i czasem żela-  
zem i zębami zgwałcić gospodę du-  
szy powinowatego swego. To gdy  
nam przełożył Sotion, i wielora-  
kami poparł dowodami, rzekł: cóż?  
azali niewierzysz, że dusze raz w te  
drugi raz w owe ciała wstępują, a  
co my zowiemy śmiercią, jest prze-  
chodem? azali niewierzysz, że w  
tych bydłach, zwierzętach, ry-  
bach owego niegdys człowieka du-  
sza ośiadła? azali niewierzysz, że  
nic na tym świecie nieginie, jedno  
dzielnice i siadło swe odmienia? a  
nietylko niebieskie gmachy w pew-  
nych się kręgach obracają, ale też  
zwierzęta idą koleją przez różne

Tom IV.

B

Silberbergang aber leicht nieder zu entfernen.  
Eisenlange in 2 Quer Staffen. Mit dieser Söpfung befreit nicht mehr

zmiany, i dusze obrót swój odbywają?

Dali temu wiarę wielcy mężowie: ty wprawdzie stój przy twoim zdaniu, jednak wszystko nienaruszenie zachowaj. Jeśli to prawda, tedy wstrzymywać się od mięsa bydła, jest niewinnością; a jeśli fałsz, tedy jest chwalebłą powściągliwością. A co tobie za krzywda, że ci pokarmy, zwyczajne lwoi i żarlocznym sępom zmykam? chyba, że okrucieństwu twemu tamę kładę.

Z tych powodów poczołem się od mięsa powściągać, i po roku stał się mi ten zwyczaj nietylko łatwym, ale też miłym i słodkim. Zdało się mi, że duch mój orzeźwiał: chociaż ja tego i teraz nietwierdzę, czyli tak w istocie samej było. Pytasz się, iakem znowu tego zwyczaju poniechał? Młodość moja wpadła w czas panowania Tiberiusza Cesarza:

wyrzucano na ten czas wszystkie obce ofiary i obchody (h) miedzy dowodami zaś zabobonności kładziono wstrzymanie się od mięsa niektórych bydła: Za naleganiem więc Oyca, który nie tak się potwarzy lękał, iako raczey filozofit nienawidział, do dawnego zwyczaju powróciłem; i bez trudności do tego; abym smaczniey obiadował, dałem się namówić: Zwyczaj był także Attalus pochwalać i zalecać materac, ale taki, któryby; bez; skięśnienia i ugięcia; ciężar ciała utrzymywał: iakoż takiego; który się ciele ucisnąć nie daie; nawet w starości mey używam. (i)

Bz

---

(h) Żydow i Egypcyan, których za Tyberiusza kilka tysięcy wygnano z miasta i odesłano do Sardynii. Tacitus II, *Annal.*

(i) Materacow acz nie tak sęzających, równo iednak przetykanych; wygodnie i zdrowo używają Włosi: Niemcy zaś onych niecierpią; inaczej z L. lo-

Tom ci opowiedział, abym pokazał, jak żywe są u chłopiąt młodych do chwalebnych czynów pierwotne zapędy, byleby ich kto zagrzewał, serca i ochoty dodawał. Lecz opak się dzieje: błędą po części nauczyciele, którzy nas uczą gadać, a nieżyć: błędą też po części i uczniowie, którzy przychodzą do Nauczycielow nie umysłem poloru obyczajow, lecz tylko dowcipu. A tak z filozofii zrobiła się filologia, czyli umiejętność gadania obcemi językami. Niemało zaś ku rzeczy służy, z iakim kto postanowieniem doczego przystępuje. Kto chce być dobrym grammatykiem, wartuie Wirgiliusza, i ów prześliczny iego wyraz.

Czasu, który uchodzi,  
Zaden czelek nienadgrodzi.

Nieczyta w tym znaczeniu: trze-

dości przyzwyczajeni i barziej przestrzegający smaku i wygody, niżeli zdrowia.



ba być czułym: ieśli poskokiem nie-  
idziemy, pozad zostaliśmy: leci i nas  
unosi prędkie dzień: bez wiedzy na-  
fzey, gdy się ani czuiem, uwożą  
nas; wszystko na przyszłość ukła-  
damy, i w pędzie czasu powoli się  
czołgamy; nie w tym, mówię, zna-  
czeniu czyta, ale, aby zważył, że  
ilekroć Wirgiliusz ma rzecz o chy-  
bkości czasu, tylekroć używa słowa  
tego: *ucieka*.

*Każdy dzień, który w życiu nędznego człowieka  
jest najlepszy, najpierwey ze wszystkich ucieka:  
Resztę praca, choroba, smutna, starość trawi,  
Aż śmierć nielitościwa do brzegu przyplawi.*

Ten, który filozofickiem i oczę-  
ma czyta, obraca toż samo tam,  
dokąd należy. Nigdy, prawi, Wir-  
giliusz, niemówi: dzień idzie, lecz,  
*dzień ucieka*: przez co wyraża, pręd-  
kość biegu; przydaie oraz, że dni  
najlepsze najpierwey zmykają. Za-  
cóż tedy sami sobie bodźców nie-  
dodaiemy, abyśmy prędkości rze-  
czy bystrym pędem uchodzącej

wyrównać mogli? Lepsze miia, podleyfze następuie. Jako z beczki, co iest naywyitalfzego, to naprzod wyplywa, co zaś iest grubfzego i mętnego, ofiada; tak i w wieku naszym, co naylepszego, to zabierają perwiałtkowe lata. Dopusćciemyż z nich czerpać innym, abyśmy sami przy drożdżach tylko zostali? (k) Wrażmy to sobie mocno w serce, i iakby, z wyrocznicy wyfzło, z chęcią przyimujemy.

*Każdy dzień, który w życiu nędznego człowieka jest naylepszy, naypierwey ze wszystkich ucieka.*

Za cóż naylepszy? bo pozostałe, są niepewne. Za co naylepszy? bo *w młodość i możemy się uczyć, możemy umysł powolny iejzcie i giętki do wszy-*

---

(k) Patrz w Tomie 1, list pierwfzy pod liczbą 5. gdzie takóż o oszczędzaniu czasu rzecz mając Autor, tegoż samego użył podobieństwa: *Próżna, prawi, oszczędność na dnie, gdzie nietylko ofiada, co mmey zdającego, ale też co naygorfzego.*

*ſkiego dobrego naklonić: bo czas ten* zdatny do prac, zdatny do wypole-  
rowania rozumu naukami, a ciała  
pracami. Reſzta, która pozoſtanie,  
gnuſnieyſza jeſt i opieſzalfza i bliż-  
ſza coraz końca.

Przeto do tego ſię całemi ſobą  
przyłożmy, i poniechawſzy wszel-  
kiego w ſtrony wyboczenia, na to  
jedynie pracuymy, abyśmy tey ula-  
tującego czasu chybkości, której  
wſtrzymać niemożemy, nie za późno  
poznali, pozad daleko zoſtawieni.  
Každy dzień pierwſzy, iako nayle-  
pſzy, powinien ſię nam podobać, i na  
pożytek naſz być obrócony: ieſli u-  
cieka, łapay. Zgoła ten, który oczę-  
ma Grammatyka ów wierſz czyta; o  
tym niemyſli, że dla tego dni pier-  
wſze ſą dniami naylepszemi, ponie-  
waż potym nadchodzą choroby, ſta-  
rość gniecie, i gdy ieſzcze o mło-  
dości ſwey myſlą, ona tuż nad gło-  
wą, o tym, mówię, niemyſli; lecz  
w inną ſtronę uwagę ſwą zwraca, i

powiada, że Wirgiliusz, pospolicie razem łączy choroby z starością, i nie bez przyczyny: *starość* bowiem *jest chorobą nieuleczoną*, Przytym, prawi, dał starości nieiakis przydomek; zowiąc ją *smutną*

*Resztę choroba, praca, smutna starość - -*

Niemasz się czemu dziwować, że z teyże rzeczy każdy to, co ku iego nauce służy, wybiera. Na iednymże smugu wół trawy, pies zaiąca, a bocian żab szuka. Niech Cicerona księgi o Rzeczypospolitey w ręce weźmie bądź Philolog (1) iaki, bądź Grammatyk, bądź filozof, każdy w inną stronę uwagę swą obróci. Filozof dziwić się będzie, że tak wiele przeciw wszelkiej słuszności mówiono. Gdy zaś do czytania teyże rzeczy

---

(1) Philologiem pospolicie tego zowią, który około wielu i rozlicznych nauk i wiadomości chodzi *Eruditionem variam, multiplicem variamque doctrinam trañans. Faber in Theſauro Erudit, 1918.*

philolog przytąpi, wnet się nad tym uwagą zaſtanowi, że byli dway Rzymſcy Królowie, z których pierwſzy miał Oyca, a drugi Matki. Gdyż o Serwiufza Matce zachodzi wątpliwość; o Oycu Anka nic nie mamy, iedno, że był wnękem Numy. Przytym poſtrzega, że tego, którego my Diktatorem czyli naywyższym rządzcą zowiemy, i tak nazywanego, w hiftoriach naydujemy: u ſtarożytnych zwano Miſtrzem ludu. Podobnie poſtrzega, że Romulus przy zaćmieniu ſłońca zginął; że apellacya ſzła nawet od Królow do ludu. Co iako niektórzy mniemają, naleziono w księgach o Kapłańſtwie, także u Fenestelli. (m)

Niechże też ſame Cicerona kſię-

---

(m) Fenestella dzieiopis Rzymſki. Zył za Tyberiuſza Cefarza. Piſał, iako o tym, ieſt powieść, niektóre kſięgi *de Romanorum Magiſtratibus & Sacerdotibus*.

gi czyta Grammatyk, zaraz on wciągnie w przypiski i wykłady, że Cicero *reapse* miało *reipfa*, także *seapse*, miało *seipfa* używa. Potym postępuje do roztrząsania słów, które z czasem zwyczaj odmienił: iako to, co także mówi Cicero: *Quoniam sumus ab ipsa calce*. Co my teraz zowiemy *creta*, to dawnieysfi zwali *calx*. Nareszcie winszuie sobie, że doszedł, zkad to przyszło Wirgiliuszowi:

- - - Nad którym grzmia z gory,  
Bramy Niebieskiej ogromne zawory.

Enniusz, prawi, wykradł z Homera, a z Enniusza Wirgiliusz. Lecz abym i ia daleko w stronę się zapuszczając, nieposzedł na Filologa abo Grammatyka; przeto chcę ofrzec, że słuchaniem i czytaniem filozofów do mety, którą jest życie szczęśliwe, zmierzać i dążyć należy. Nie słowa starożytne, abo z własney czyiey głowy wynalezio-

ne, nie przenoski zuchwale i krasomówkie figury łapaymy, lecz pożyteczne przepisy oraz wspaniałe i dzielne wyrazy, któreby się rychło w rzecz samę przeistoczyły. Tak się tego wszystkiego uczmy, iżbyśmy słowa przerobili w uczynki. Nikt bowiem, moim zdaniem, szkaradniey niewykracza przeciw całemu plemieniu ludzkiemu, iako ów, *który się filozofii, nakształt kunsztu iakiegoś przedaynego, nauczył: który inaczey żyje, a inaczey żyć uczy.* Abo wiem samego siebie wystawuie za przykład nieużyteczney nauki, pokazując do kaźdey zbrodni, którą naganiał, chęć i skłonność. Tyle mi taki nauczyciel do życia pomoże, ile do żeglugi ów sternik, który pod czas burzy womituie. (n) Tu trzeba sterem przeciw narozżonym wałom kierować, trzeba nieia-

---

(n) Nieprzywykli do żeglugi morskiej, pospolicie cierpią womit, choćby i burzy niebyło.

ko iść w zapasy z rozhułkanym morzem, trzeba wiatrom uronić żagle: a co mi tu pomoże taki rządca okrętu, który zmieszany i zdumiały bluie? Co rozumiesz? iak nierównie frzoźszą nawałnością, niżeli trafty i nawy, żywot nasz bywa miotany? Nietrzeba tu wymównego języka, ale biegłego sternika. To wszystko, co oni mówią, czym się przed głupim pospółstwem nadstawującym im ucha, popisują, cudzym jest. To Plato, to Zeno, a to powiedział Chrystyppus, Possidoniusz i długi poczet im podobnych. Jak zaś maia dowieść, że to ich własne jest, ukażę: *co mówili, niech toż samo, czynią*. Gdy tedy to, o czymem chciałem cię uwiadomić, opowiedziałem; dopiero żądy twej zadość uczynię, i całą tę rzecz, o której wiedzieć chciałem, drugim osobnym listem odprawię; abys śnadź do rzeczy trudney i nateżonego ucha potrzebującey strudzony nieprzyśtał.







## L I S T C I X.

1. *Wszczyzna pytanie, czy mądry mądre-  
mu może być przydatny.*
2. *Przywodzi tego zarzuty, zbiia ie i do-  
wodzi, że może.*
3. *Czy trzeba mądreemu u drugich rady  
zasięgać?*
4. *Gani subtelności nieużyteczne dla po-  
kazania dowcipu wymyślone.*



**C**hcesz wiedzieć, czy mądry mą-  
dremu pomocen być może? Po-  
wiadamy, że mądry napełniony jest  
wszelakim dobrem, i stanął na sto-  
pniu onego najwyższym. Ztąd u-  
rafa pytanie: iak może kto pomo-  
cen być temu, który posiadł dobro  
najwyższe? Cnotliwi wzajem sobie  
rękę podają; gdyż cnotliwie obo-  
wiązki swe pełnią, i mądrość w swym

stopniu utrzymują. Oba żądają mieć  
 kogoś, z którymby się mogli znościć  
 i naradzać. Bieglých w szermierstwie  
 ćwiczenie poleruie; muzyka w tey-  
 że sztuce gracz ostrzega. Podobnie  
 trzeba i mądrymu iakieys podniety,  
 aby cnoty iego czynne były. Tak,  
 iako się sam porusza, tak też bywa  
 od drugiego mędrca poruszony.  
 Owoż; ieśli się pytasz, co mądry  
 pomoże mądrymu? da mu powód,  
 ukaze zdarzoną okoliczność do  
 dzieł chwalebnych. Przytym prze-  
 łoży mu niektóre myśli swoje, i na-  
 uczy go, czego dociekl. Zawsze bo-  
 wiem mądrymu cokolwiek do wy-  
 nalezienia zostanie; i zawsze cokol-  
 wiek takiego się naydzie; dokądby  
 myśl iego wybiec mogła. Zły zle-  
 mu szkodzi; i czyni go gorszym,  
 gniew i bolazn w nim podniecając,  
 smutkowi iego ulegając; roskoszny  
 pochwalając; i *w tedy u złych ludzi*  
*naybarziej nieprawość górę bierze, gdy*  
*się wielu osob zbrodnie, zmieszają i*  
 w ieden się stek niepoczciwość zleie

więc też przeciwnie, dobry dobremu dopomoże.

A to iak? pytasz się: sprawi mi pociechę, ufność utwierdzi, a z miłego widoku wzajemney spokojności podroście obojga radość: Nadto jeszcze do poznania go niektórych rzeczy przywiedzie: niewszystko bowiem zna mądry: a chociażby znał, ztym wszystkim może drugi krótsze drogi wynaleść, i one ukazać, przez któreby można całe dzieło doprowadzić. Dopomoże mądry mądrymu nietylko siłami swemi, ale też tego, którego wspomaga. Może on wprowadzie sam sobie zostawiony swą dzielność wywierać, może użyć własney zwrótności, iednak niemożna mówić, że ten nawet nie jest wszystkim ku pomocy, który biegącemu ochoty i bodzca dodaie. A nietylko mądry mądrymu pożyteczny jest, ale też i samemu sobie.

Zarzucisz mi podobno: odeym

mu własną moc i dzielność, a nie niesprawi. Takową rzeczą mógł byś mówić, że miód niema słodczy. Bo ten, który go pożywa, powinien mieć usta i język do takiego smaku przysposobiony, iżby ie ukuszenie lechtało,, nie obrażało. Są bowiem, którym choroba tak smak skaziła, że się im miód gorzki wydaje. Trzeba, aby oboie tak było sprawione, iżby i ten mógł być pomocnym, i ów, któremu się pomóc daie, był do tego sposobnym.

Ciepło, mówią, do naytęższego stopnia przywiedzione ogrzewać, byłoby zbytciem: również zbytciem jest, chcieć do dobrego pomagać temu, który posiadł dobro naywyższe. Aboż rolnik dobrze się na wyprawie ziemi znaiący i ku temu we wszystko opatrzony, potrzebuie drugiego informacyi? Aboż żołnierz, iak do bitwy, uzbroiony, więcey iefzcze oręża pragnie? tak też mądry niepotrzebuie i niepragnie, gdyż

we wszystko dostatecznie jest opatrzoną i uzbroioną. Kto w największym jest upale, temu go przyczyniać nie trzeba, aby doszedł stopnia największego. A upał też, prawi, sam się utrzymaie.

Na to odpowiadam: naprzód zachodzi niemalą różnica, między tym wszystkim, co tu porównywano. Ciepło bowiem jest to rzecz iedna; pomocnym zaś być, jest wieloraka. Toż do ciepła, aby było ciepłem, nie niepomaga przydanie ciepła; mądry zaś niemoże w postanowieniu właściwym umysłu swego zostawać, chyba niektórych podobnych sobie przyjaciół przypuści, którymby cnot swych udzielał. Dodayże teraz i to, że wszystkie cnoty mają między sobą wzajemność i sprzyjażnienie. Zatem pomaga ten, który drugiego cnoty równeswoim (o) miłuaie,

*Tom IV.*

C

---

(o) Prawidło Stoikow, o którym się już nieraz na-

i wzajem do zamięrowania swoich pociąga. Podobne smakują, zwłaszcza tam, gdzie cnotą się parają i pewni są wzajemnego szacunku. Przytym mądrego umysł przyzwoicie porużyc nikt, inny nietrafi, iedno mądry, tak, iako człowieka rozumnie pobudzić nikt niemoże, iedno człowiek. Zatyń iako do rozumu porużenia potrzeba rozumu; tak też doskonałego rozumu nikt porużyc niepotrafi, iedno rozum doskonały.

Powiadamy, że i owi są nam pomocni, którzy nam środki podają, iako to: pieniądze, łaskę, zdrowie, i inne tym podobne, ku wygodzie i potrzebie życia tego służące: w czym, można mówić, że i głupi mądremu pożytecznym iest.

Lecz w rzeczy famey i istocie

---

*mieniło, że wszystkie cnoty są sobie równe i między mądrymi niemaż różnicy.*

być pożytecznym, iest to, poruſzyć, wedle przyrodzenia, umyſł abo cnotą ſwoią włąſną, abo też owego ſamego, który ma być poruſzony. Co pewnie bez tego oraz dobra i pożytku który ma być pożytecznym, nieſtanie ſię: gdyż muſi, kſztałcąc cudzą cnotę, wykſztałcać i ſwoię. Lecz uchylmy naywyżſze dobro, abo to, co do onego prowadzi; iednakże, mimo tego, mądrzy ſobie pomocnemi być mogą. Gdyż jedno *naleſć mądrego, iuż to mądremu rzecz przez ſię wielce pożądana*: abo wiem *z'przyrodzenia każde dobro mile iest dobremu*; a tak każdy przychyła ſię ku dobremu, iak ku ſobie.

Z związku i ciągu rzeczy muſzę z tego pytania przeysć do roztrząſnienia drugiego, a to iest takie: czyli mądry na rozmyſł weźmie, czyli na radę weźmie kogo? co pewnie uczynić muſi, gdy zaydą bądź domowe, bądź publiczne o-

bywatelskie interesa, w których tak, iak lekarz, iak sternik, iak Prokurator, iak sprawy rożiemca, potrzebuie cudzey rady. Toć niekiedy mądry mądemu przyda się: doradzi bowiem: lecz i w owych wielkich i cudnych dziełach pożytecznym będzie, spólnie, iakośmy mówili, do cnoty się przykładając i z otworzystością serca myśli swe wzajemnie sobie powierzając. Przytym iest to kwoli naturze przyiacioli miłować, i z ich chwalebneho powodzenia, iak z własnego się, cieszyć. Bo iessleribyśmy to omieszkali, tedyby się przy nas cnota pewnie nieostała, która przez cwiczenie się i działanie utrzymuie swą moc i trwałość. Cnota zaś radzi nam, abyśmy ninieyszego przystoynie użyli, przyszłe przezornie opatrzyli, i na wszystko pilną baczność i uwagę mieli: to zaś pewnie temu snadniey przydzie, który sobie drugiego ku pomocy przybierze. Niech zatym sobie dobiera abo doskonałego męża,

ab  
ce  
sko  
dz  
fw

cey  
iey  
iśc  
kt  
ką  
sta  
pu  
niu  
Zt  
ko  
dra

(P  
wi z  
na n  
dzi i  
uczor  
zawz  
jami



abo postępującego, abo przychodzącego do doskonałości. Ten zaś doskonały mąż pożyteczny nam będzie, gdy rady nasze roztropnością swą wesprze.

Powiadają z dawna, że *ludzie więcey w cudzey rzeczy widzą, niżeli w swoiey*: (p) co się naybarziej o tych iści, których miłość własna ślepi, którym strach w przygodzie wszelką uwagę pożytku wypłasza. Postawże go tam, gdzie boiaźń wstępu niema, a pewnie w zabezpieczeniu pocznie do uwagi przychodzić. Ztym wszystkim niemało iest takowych rzeczy, które nawet mądrzy dozorniey w innych, niżeli w

---

(p) I mądry prześlepią, gdy swemu rozumowi zbyt ufaią. Bys był naybystrzeyszy, niepolegay na nim (ieśliś mądry) tam, gdzie własny zachodzi interes. *Każdy człowiek w swych rzeczach, mówi uczony Gornicki, niewidzący na poły iest. Przeto zawždy lepiej cudze widzimy, niżeli swoje, a to; że się sami zbyt nie miłujemy.*

fobie, postrzegają. Nadewszystko to, co jest w zaprzyjaźnieniu najśłodszego i najprzyystoyniejszego, *iednoż chcieć i iednegoż niechcieć*, (q) mądry mądrym okaże. Równie pracy przyłoży do wyprowadzenia najwspanialszego dzieła.

Wyplaciłem ci, czegoś się domagał, chociaż to nayduie się na swym mieyscu między naukami, któreśmy w księgach moralney filozofii zawarli. Pomni na to, com ci często zwykł mówić: w tym wśzystkim iedynie dowcip ostrzę. Coraz bowiem na toż samo powracam: a co mi to po-

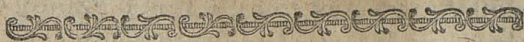
---

(q) Sławne godło przyjaźni *idem velle, atque idem nolle*. Lecz to godło przyjaźni iedno między cnotliwymi ma mieysce. Gdyż cnotliwy z niecnotą nigdy na iedno nieprzypadną; owszem wśpak zawsze pójda; Jeśli zaś źli z sobą się sprzyjaźnią, a co ieden zechce, to i drugi, w tedy pozor tylko będzie przyjaźni, nie zaś rzeczywista przyjaźń,

*Inter bonos*, mówi Sallustiusz, *amicitia, inter malos factio est*. Jug; C. 31.

może? pewnie uczyni mię mężniejszym, sprawiedliwszym powściągliwszym? ieszcze mi nieczas, dawać z siebie dowody, ieszcze lekarza potrzebuję. Po co mi przekładałz nieużyteczną naukę? Obiecałeś mi rzeczy wielkie, a małe widzę. Powiadałeś, że się niezależnę, chociażby koło mię kordy błyskały, chociażby mi miecz, do karku przyłożono; powiadałeś, że spokojny będę, chociażby wszystko około mię pożarem płonęło, chociażby nałożony wicher łódkę moję po całym miotał morzu. Ty iedno to wprzód spraw we mnie, abym rozkoszą i pochwałą gardził: a potym nauczysz, co zawikłanego iest, rozwiązać; co wątpliwego, rozeznać: co zaćmionego, przeglądać: teraz naucz mię, co iest nieodbicie potrzebnego.





## LIST CX.

1. *Każdy ma sobie przydanego duszy stróża.*
2. *Trzeba rzecz każdą uważać, niewiedle iey nazwiska, lecz wedle iey istoty i przyrodzenia.*
3. *Ufnosc nasza i boiazń pospolicie zjadza się na falszywey imaginacyi.*
4. *Ludzie po większey części chodzą w ciemnościach w omacku: oświecić ich sama filozofia potrafi.*
5. *Zbytek i marnotrawstwo dzielną Atala mową wyprowadza i chłofzcze.*



Pozdrawiam cię z Nomentanu mego, i życzę, abyś miał zawsze poczciwe sumnienie, to jest: abyś miał łaskawych na się wszystkich bogow; których pewnie każdy, który jedno w spokojności zachować się umie,

łaska  
Uchy  
ryn  
koby  
za d  
iakiś  
cech  
Owie  
Chce  
izby  
kow  
kam

(r)  
fu nar  
bogow  
mówi  
tis, Ap  
śniej  
lominus  
Gentum  
qui nec  
ft. Diff  
Ese G  
āores  
wnof z  
barzicy

łaskawych i przychylnych dozna. Uchył to teraz na stronę, co niektórym wielce do gustu przypadło, iakoby każdemu z nas przydany jest za dozorcę i przewodnika (r) Bóg iakiś, nie ow poospolity, lecz niższey cechy i z szeregu owych, których Owidiusz zowie *gminnemi bogami*. Chcę iednak, abys to tak uchylił, iżbys oraz na to pamiętał, że Przodkowie, którzy temu wierzyli, Stoikami byli: Każdemu oni przytawo-

(r) Nazywali go *Genius*, i mniemali, że od czasu narodzenia każdemu człowiekowi od wyższych bogów jest przydany za stróża. Hesiodus tak o tym mówi: *Sunt Genii ex mente & nutu Jovis omnipotentis, Approbi, & in terris hominum genus curantes*. Jaśniej ieszcze Epiktetus: *Deus nos curat, sed nihilominus Curatorem unicuique addidit suum cuiusque Genium, & custodiendum eum sibi commisit: atque eum, qui nec conniveat, aut dormiat, quique decipi non possit*. Dissert. cap: XIV. Zeno zowie ich Dozorcami: *Esse Genios, qui erga homines afficiuntur, suntque inspectores actionum humanarum*. Epiktetus wspomniony wnosi z tąd i daie naukę, która Chrześcianina tym barzicy wzbudzić powinna, że z ust pogańskich wysz-

wali stróża niebieskiego (s) abo Junonę. Weyrzemy w to potym, izali tyle czasu mają bogowie, iżby się pieczęą i staraniem spraw ludzi prywatnych zajmować mogli; tym czasem zeydzie się ci to wiedzieć, że, czyli mamy sobie przydanego stróża, czyli też iesteśmy opuszczeni i zostawieni płochey fortunie, że nikomu ciężey złorzeczyć niemożesz, iako temu, któremu życzyfz, aby się sam z sobą waśnił.

Tego zaś nietrzeba ci żądać, aby ów, którego godnym pomsty i kary sądzisz, nienawistnych doznał

---

*1a! O homines scitote diligentē & praestanti cuidam Custodi unumquemque nostrum esse commissos! Cum igitur fores adduxeritis, mementote nunquam dicere, quod soli sitis. Non enim estis, non; sed Deus intus est, & vester genius intus est. Et quid lumine istis opus est, ut facta omnia vestra videant. Dissert. IV. Lib. I.*

(s) To jest: nieszczęznym przydani za stróżow Genii, a niewiaŃtom: Junones. Ztąd u Petroniusza mówi NiewiaŃta: *Junonem meam iratam habeo.*

bogow: dozna zaiste, chociaż będzie się zdało, że pod ich szczegulną zostaie pieczę; i niepospolitych doświadcza względow. Day iedno pilne baczenie, niema to, iak się rzeczy nasze zowia, ale co są, iak się toczą, a poznasz, że *więcey zlego nam się przydarza z chęci i woli naszej, niżeli z przygody*. Jlekroć bowiem to, cośmy za nędzę i ucisk poczytali, było powodem i zawiązkiem uszczęśliwienia? Jlekroć powodzenie z niemającym okrzykiem i winszowaniem przyjęte położyło ów wątły fczebel ku przepaści, a drugiego dobrze wyniesionego ieszcze wyżej podniosło, właśnie iakby dla tego, aby tam koniecznie stanął, zkądby pewniey na złamaną zleciał? (t) lecz toż samo latanie, toż samo upadnienie nic tak dalece zlego w sobie niema, iesli się zeyrzyysz na kres

---

(t) Wedle owey dawney powieści: *Talluntur in altum, ut casu graviore ruant.*

ów, za który daley natura nikogo niespycha. (u) Bliski jest wszystko koniec, bliska jest i owa granica, z której szczęśliwego wyganiają; i owa, z której nieszczęśliwego wyzwalają. My obie daleko pomykamy, oraz nadzieją i bojaźnią wzdłuż rozciągamy,

Lecz ty, jeśli masz rozum, wszystko po ludzku mierzaj, i z czego się weselisz, i czego się strachasz, wszystko to w krótkich zamkni opłotkach, *Wiele na tym zależy, z żadney się rzeczy długo nieweselić, iżbyś potem długo się nieobawiał.* Lecz na co ia to złe ukracam? Niemasz się zgoła czego lękać. Płonnie to są postrachy, które nas poruszają, które w zadumienie wprowadzają. Nikt z nas w szperanie prawdy niewszedł, ale ieden drugiemu, niby z rąk do rąk,

---

(u) *Niespycha*, wpełchnąwszy przez śmierć, którą tu Autor rozumie, do grobu.



boiaźń podał. Nikt się z nas nieośmielił, do tego, co go miewza, przyftąpić, oraz naturę i gatunek boiaźni ſwey rozeznać: z tąd baśnie i brednie nayduią u nas wiare, bo onych fałſzu nieodkrywamy. Otworzmy iedno oczy, boć tego ieſt warto, a obaczemy, iak na dłoni, iako rzeczy krótkiey, nieſtałej i beſpieczney lękamy ſię. Taki ieſt w umyſłach naſzych zamęt, jaki wyſtawie Lu-  
krecyufz.

*Leda czym noc poſępna płonne trwoży żaki,  
Nas wſród dziennego ſwiatła ſtrach zdeymuje taki*

Cóż rozumieſz? izaliż tedy za nayliźſzego żaczka nieieſteśmy głupſzemi, my, którzy ſię przy ſwiatle lękamy? Alić pomyliłeſ ſię, miły Lukrecy: fałsz to ieſt, że nas w ſród ſwiatła ſtrach zdeymuje: wſzyftkośmy grubą pomroką zaciągneli, i w ciemność obrócili; nic zgoła niewidziemy, ani tego, co nam ſzkodzi; ani owego, co nam pomaga: przez

całe życie lbem się bliemy, ani dla tego zastanawiamy się, lub ostróżniej stąpamy. Niemożesz zaś tego niewidzieć, jakim jest szaleństwem *zapęd w ciemnościach.*

Mimo tego jednak tak się sprawujemy, że nas zdaleka cofać trzeba: a chociaż niewiemy, dokąd się unosim, z tym wszystkim skwapliwie tam, gdzieśmy sobie zamierzyli, lecieć nieprześciamy. Może iednak, gdy zechcemy, dzień zaiśnieć; a to temu, który się do nauki rzeczy Boskich i ludzkich przyłoży; jeśli oney nie po wierzchu tylko liźnie; lecz się iey napiie; jeśli onę, choćby dobrze znał i umiał, coraż wznowi i często do siebie przystofuie: jeśli poszpera, co jest dobre, a co złe, i gdzie z nich któremu fałszywie przełożone jest imie: jeśli wnidzie wpoznanie, co jest przystoynego, a co haniebnego, jaki we wszystkim rząd, opatrność. Ani tu ieszcze ma stanąć bystrość dowcipu ludzkiego: niech i za sam

świat  
dąży,  
iego

Od  
wagi  
żyliś  
brudu  
służyl  
iego  
daiąc  
staiąc  
wi lu  
i ry  
mógł  
kolwi  
bru i  
i-Ocie  
czeka  
sam p  
cil: co  
głębo  
na nas  
żemy  
się str  
wania

świat zayrzy, zkąd powstał, dokąd  
dąży, i jaki koniec ten wartki obrót  
iego weźmie?

Od tak cudney i niebieskiey roz-  
wagi oderwawszy umyśl nasz, zni-  
żyliśmy go i zwróciliśmy do tego  
brudu ziemskiego, iżby łakomstwu  
służył, iżby poniechawszy świata,  
iego granic i Pana wszystkim wła-  
dającego, w ziemi gmerzał, i nieprze-  
stając na tym, z czym się ku użytko-  
wi ludzkiemu sama nagadza, kopał  
i rył iey wnętrzości, aby ztamtąd  
mógł wygrzebać zarazę jaką. Co-  
kolwiek miało służyć naszemu do-  
bru i pożytkowi, wszystko to *Bóg*  
*i Ociec nasz* blisko nas położył. Nie-  
czekał szukania i szperania naszego;  
sam pierwszy dał i nieiako się natra-  
cił: coby zaś nam szkodzić mogło,  
głęboko ukrył. Na nikogo, chyba  
na nas samych, utyskować niemo-  
żemy. Myśmy to, czybyśmy  
się struli, mimo chęci, mimo ukry-  
wania natury, wydobyli. Poszliśmy

duszą i sercem za roskofzą, którey uleganie iest początkiem wszytkiego złego. Poszliśmy za dumą i chciwością sławy i innemi próżnemi wiatrami.

Cóż więc teraz za radę, którey byś się uiał, mam ci podać? nic zgoła nowego ( bo ieszcze na nowe choroby osobnych lekarstw nieopatrzonno ) ale to tylko, abys z samym sobą rozważył; co iest potrzebnego, a co zbytniego. Potrzebne wszędy ci samo się nawinie; zbytnie, iako daleko ufunięte, i zawsze i z wielką ufilnością wydobywać trzeba. Niemasz zaś, z czegobys się barzo przechwalał, ieślibys tylko wzgardził łożnicą złotem lśknącą, i sprzętem drogiemi kamieniami wyfadzanym: co mi to bowiem za cnota, zbytkiem gardzić? gdy potrzebniemi wzgardzisz, w tedy boki podnaszay, w tedy sam się sobie dziwuy. Niewieleś mi dokazał, że mozesz żyć bez królewskiey okazałości, że

możesz obeyść się bez karmnych i do tyfiaca funtow ważnych wieprzow, bez językow czerwonakow, (w) i innych dziwotworow wykuintnego obżarstwa, całkowitemi zwierzętami iuż mierzącego, a pewną tylko cząstkę z każdego wybierającego. W tedy ia się tobie dziwić będą, gdy i spleśniałym niewzgardzisz chlebem; gdy siebie w tym przekonasz, że zioła, jeśli tak potrzeba każe, nie dla bydła tylko, ale też i dla człowieka rosta; gdy poznasz, że same rośliny i wierzchołki drzew mogą być pastwą brzucha, do którego wpychamy, co iedno naydroż-

Tom IV.

D

---

(w) Czerwolak ptak, po łacinie *phanicopterus*, z samych językow tego ptactwa robili Rzymianie aż do zbytkow deboszujący potrawę. Smak oney miał być wyborny, za zdaniem sławnego ożercy Apiciusza. Patrz Marcialisza księ: XIII. Epigr: LXXI Opisuje go Elianus in *Athe: Cæruleus longo collo & cruribus, morsu bibit, omnem cibum tingit aqua & pedes in fert.*

szego, iakby do warownego składu  
jakiego, utrzymującego wszystko w  
całości. (x) Daymy mu dostateczną  
strawę, ale nie aż do cikliwości. Cóż  
bowiem na tym, czym go tam opchaż,  
kiedy wszystko póydzie w prze-  
paść? Smakuie ci rozstawiony połow  
ziemi i morza: z tego iedne są przy-  
iemniejszye, jeśli świeże na stol da-  
ne będą; drugie ieśli długo karmne  
i nie iako tyć zmuszone rozplywa-  
ią się, i ledwie tłustość swą utrzymu-  
ią. (y) Smakuie ci onych przyśwę-

---

(x) Przeciwnie odpowiedział, a nie mniej ucie-  
sznie ieden Pan Polski majątny, ale w biesiadowaniu  
utrątny, gdy chciano u niego pieniędzy pożyczyć, od-  
powiedz iego naydziesz u Starowolkiego w Reform-  
acyi Obyczaiow Polskich w rozdz. XII. pod licz: 71.

(y) Często Autor narzeka na zbytki Rzymian w  
pokarmach, na które niezmierne czynili nakłady.  
Zkąd znać, że prawa dawne przeciw bankietom i  
biesiadam, iuż podtenczas, ba dobrze wprzód ieszczę  
Ekfekucyi niemialy. Prawa te wielorakie i rozsądne  
były. Przywodzi one w liście 75. nazw Stanisław  
Refzka czyli Refcius: *Lex Faunia, apud Romanos*

dzanie kunsztownie sporządzone. Lecz, prawdę szczerą, bez ogradzania, mówiąc, te tak troskliwe wy-  
 szukane, rozlicznie zaprawiane po-  
 karmy, gdy w żołądek wpadną, ie-  
 dnymże plugaństwem i smrodem  
 zaydą. *Chceszli rozkoszą potraw wzgar-  
 dzić, patrz, w co się obracają.*

Pamiętam, kiedy Attalus z nie-  
 małym wszystkim podziwieniem z  
 tym się nie raz dawał słyszeć: długo,  
 prawi, bogactwa zamydlały mi oczy;

D<sub>2</sub>

---

*sumptum in cibum supra centum ases prohibebat. Lex  
 Orchia, numerum convivarum præscribent. Lycinia  
 Calendis tantum & nonis & nundinis Romanis triginta  
 diurnos ases permittebat, reliquo tempore carnis aridæ  
 pondo tria & salsamentorum pondo libra, & quod ex  
 terra, vite, arboreque nasceretur. Lex Dydia tam con-  
 vivatori, quam convivæ, transgressa legis cibariæ pænam  
 infligebat. Cornelia pretium æduliis ponebat. Ancia ne  
 magistratus passim ad omnes, sed ad certas tantum perso-  
 nas cænatum itaret, statuebat. Lex Julia profestis diebus  
 ducentos, Calendis, Idibus, nonis, trecentos, nuptiis  
 autem & Repotiis nonnisi millies sestertio impendi iubebat.*

z dumiewałem się kiedy cóżkolwiek z nich, to tam, to ówdzie polyskało: rozumiałem zawsze, że to, co zakryto, podobne jest owemu, co na okaz wystawiano. Lecz z okazji iedney uroczystości, obaczyłem wszystkie miasta bogactwa prześcielane złotem i srebrem i tym, co wartość złota i srebra przewyższa, wytworne kolory i stroje nietylko z zagranicza naszego, ale też dalszego, niżeli granice nieprzyjaciół naszych sięgaia, przywózne. Tu poczesnych z ubioru i krasy chłopiąt, ówdzie dziewcząt trzody, i inne widoki, które fortuna naydostoiniejszego państwa dla rozeznania i popisu na światło wyprowadziła. Cóż to jest, rzekłem, innego, iedno poddymać chuci ludzkie dość iuż z siebie pochopne? cóż znaczy ta okazałość złota? zebraliśmy się, widzę, dla nauczenia się łakomstwa. Lecz ia zaprawdę mniey ztąd chciwości wynoszę, niżelim przyniość. Wzgardziłem bogactwy, nie dla tego, że zbytne są, ale że w oczach moich



szą niktzemne. Czyli nieuważałeś, iako w przeciagu kilku godzin ow szyk ciągly zniknoł? Masz tedy to zabierać całe życie nasze, co dnia całego zabrać niemogło? Przystąpiło też ku temu i to, że zdały się mi, tak być próżne i zbytnie mającym ie, iako były patrzącym na nie.

To ia tylekroć sam sobie powiadam, ilekroć co takiego błysnie w oczach, ilekroć nawinie się dom iaki świetny, poczesne sług orszaki, różne i wysmukłe chłopcy lektykę noszące: czemu się dziwisz? czemu się zdumiewasz? jest to okazałość. *Te rzeczy bywają pokazane, nie zaś posiadane: i gdy się podobają, miiąją.* Obróć się raczey do prawdziwych i rzeczywistych bogactw: ucz się na male przestawać; a głośno i wspaniale wykrzykni: *mieymy wodę, mieymy krupy, a z samym Jowiszem będziemy mogli o szczęśliwość spierać się.* (z) Tak

---

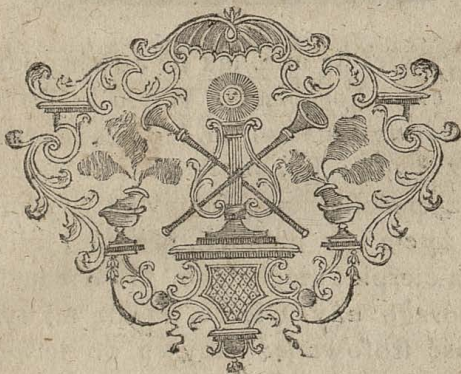
(z) Słowa są Epikura. Przywodzi one Stobæus.

uczynimy, proszę cię, choćby nam i na tym zbywało. Sromota jest, szczęśliwość życia zafadzać na złocie i srebrze; równa też sromota, pokładać onę na wodzie i krupach. Cóż tedy uczynię, jeśli tego mieć nie będę? Pytasz-li mię, iaki jest ratunek niedostatku? sam głód uczyni głodowi koniec. Inaczej cóż ci z tego, czyli ta rzecz jest wielka, czyli mała, która cię nagina do niewoli? cóż ci z tego, ile ci fortuna odmówić może? taż sama woda i te krupy od cudzey woli i datku zależą: *nie ten zaś jest wolny, nad którym cóżkolwiek fortuna może; lecz ów, nad którym nic zgotła.* Tak ci jest w rzeczy samey; po-

---

*Epicurus exclamat dicens: Cui parum non sufficit, & nihil sufficit. Additque: paratum cum Jove de felicitate certare, si polentam habeat & aquam.* Powieść tę Epicura mieni być zuchwałą i niezbożną Klemens Alexandryjski. *Epicurus in non famendo, non sitiendo, non frigendo felicitatem ponens, vocem illam Deo æqualem emisit, impiè dicens, in istis se vel cum Jove certaturum.*  
Lib: II. Strom:

trzeba, abyś niczego niepotrzebo-  
wał, ieśli chcesz na harc wyzwac  
Jowisza nic niepotrzebuiącego. To  
nam mówił Attalus, a natura wszy-  
stkim opowiedziała. O czym ieśli  
często myśleć zechcesz, tedy się tak  
sprawisz, abyś był szczęśliwym, nie  
abyś się zdał taki być innym, ale to-  
bie.



## LIST CXI.

1. Wykrety czyli słowne samolówki, które zowiemy *sophismata*, niczemu się niegodzą.
2. Na czym prawdziwa filozofia? i iak jest wspaniała.

Pytales się mię, iak się zowią po łacinie *Sophismata*. Wielu kuśilo się dać onym nazwisko, lecz żadne nieprzypadło: bo, ponieważśmy nieprzypuścili rzeczy samey i nigdyśmy w życiu iej niemieli, przeto i imienia cierpieć niechciano. Owo iednak, którego użył Cicero, zda się mi być dość stosowane: nazywa on ie *wykretarstwami*, (a) w które gdy się kto

(a) *Cavillationes*. Jest to słowo w Ciceronie, powiada Muret, lecz nie w tym znaczeniu. Może ie-

zapaści, upłata i wiąże chytre pytania; wreszcie co do życia nic zgoła nieczyni: żaden ztąd ani mężniejszym, ani powściągliwszym, ani zaufańszym nie stanie się. Ow zaś, który się w prawdziwey filozofii ćwiczył i użył iey, iako lekarstwa swey duszy, pewnie się wysoko podniósł i wpełnym zaufaniu stał się nieprzełomany, i filniejszym nad wszystkie ponęty. Co się przy wyniosłych górach zdarza, których wysokość mniej się wydaie zdaleka patrzącym; lecz gdy przyśtąpisz; w tedy, iak na dłoni, ukazuje się, iak są wysokie i i niedostępne; tóż samo się dzieie, mój Lucili, z prawdziwym filozofem, który rzeczą samą takim jest, nie zaś sztuką i kunsztem. Na wzniosłym ku podziwieniu stoi on mieyscu, wyfoki i prawdziwie wspaniały. Nie-

---

dnak i w takowym użyte kiedyś było od Cicerona: gdyż niewszystkie pisma tego wielkiego Filozofa i krasomówcy nas dozły.

wspina się na stopach, ani chodzi na palcach, obyczaiem tych, którzy fałszywy sobie wzrost przyczyniają, i chcą dłuższemi być widziani, niżeli są w rzeczy samey; lecz prześtaie na swej wielkości. Jczemuż niema prześtać, kiedy tak znacznie wgórę wystrzelił, i tam iuż doniosł, gdzie fortuna dosięgnąć i ręki podać nie trafi? zatym ma też coś nad ludzie wyższego. *W każdym powodzeniu zostaje zawsze równien sobie, bądź pomyslnym żywot ten toczy się biegiem, bądź trudne przebywać musi zakręty i zamieci.*

Tey stałości owe wykrętarskie gadaniny, o których wprzód nieco namienilem, pewnie sprawić niemogą. Buia i poigrawa sobie niemi umyśl, nie zaś postępuje, owfzem filozofią z dostojnego wierzcholka na równię wyprowadza. Wprawdzie niemiarbym ci cale za złe, gdybyś niekiedy chciał się onemi zabawić; lecz i to wtenczas tylko, gdy zechcesz

niczym się niebawić. Te jednak mają do siebie szkaradną przywarę, że się słodko wpaiają, i umysł pozorem subtelności uwiedziony wiklą i mitręzą; gdy tym czasem tyle rzeczy najważniejszych odłogiem leży, gdy ledwie na to tylko staie życia, abyś się nauczył, gardzić życiem, Czemuż raczey, powiadasz, nie rozporządzić życia? jest to dzieło poślednieyze: nikt bowiem życia należycie nierozporządził, który nim wprzód niewzgardził.





## LIST CXII.

*Nietuszy, aby mógł poprawić Przyjaciela  
podeszłego w leciech i zastarzałego w  
zbrodniach.*

**R**adbym z duszy, aby przyjaciel  
twój, jako pragniesz, został zwró-  
cony i na drogę naprowadzony: alie  
barzo otwardniał; czyli raczej, co  
ciężey jest, barzo zmiękczał i przez  
nałog zły i zadawniony struchlał.  
Wolę tobie z naszego ogrodniczego  
kunsztu (b) nieiakis wizerunk i  
przykład wystawić. Niekażda maci-  
ca winna daie się zafzczepić: ieżeli  
iest stara i wyglodana, ieżeli słaba i chu-

---

(b) Wyprawą ogrodow i winnic rad się Autor bawił,  
iako to znać z listu CIV. J Dla tego zowie tu ogro-  
dnicstwo naszym kunsztem.



datędy abo nieprzyimie latorośli, abo iey paſtwy niedoda i ſobie nieprzyſwoi, ani w iey przyrodzenie nieprzeiſtoczy ſię. Dla czego zwykłem onę nad ziemią obcinać; abym, ieſliby oczekiwanie moje ſkutku niewzielo, mógł powtórnie ſzczęſcia doſwiadczyć, i znowu wglęb ziemi zaſadzić. Ten, o którym ty piſzeſz, i którego mi zlecaſz, niema iuż w ſobie nateżałości i mocy. Puſcił zbrodniom cugle, i wraz uwiął i otwardniał. Niemoże ſię do niego rozum przyiąć, niemoże ſię żywić.

Alić on ſam chęć pokazuje. Niechciey mu wierzyć. Niemówię, że przed tobą kłamie, lecz, że ſię ſobie zdaie chcieć. Lubieźność go powaśniła i rozdała, nic to, wkrótce ſię on poiedna i zgodzi. Ale powiada, że wiele gorzkości doznaie w życiu. Łatwo wierzę: któż bowiem niedoznaie? *Ludzie poſpolicie razem żyćie ſwe i miłuią i nienawidzą.* Wtedy, gdy nas w tym przekona, że iuż znie-

nawidział i zbrzydził sobie lubie-  
żność, dany o nim wyrok. Teraz  
trudno ieszcze z nim co począć.



1.

2.

3.

4.

P

fze

spr

pu

Ta

Lu

my

ba

pró

(c)

(c)

Aut

## L I S T CXIII.

1. Roztrząśnienie pytania: czyli cnoty są zwierzętami?
2. Jak się względem szczęścia zachować należy.
3. Pochwała, i opisanie sprawiedliwości.

Pragniesz wiedzieć, iakie mam zdanie o owym nieraz między naszymi roztrząsanym pytaniu: izali sprawiedliwość, męstwo, rozstroponość i inne cnoty są zwierzętami? Takimi subtelnościami, naymilszy Lucili, sprawiliśmy to, że się zdaemy, dowcip nasz nizeczemnymi zabawiać bredniami, a drogi czas na próżnych sporach i gwarach trawić. (c) A iednak spieramy się o to, iakby

(c) Na tłumaczeniu takowey bredni iako fanu Autor pytanie to: czyli cnoty są zwierzętami? być

o coś poważnego, podnioszfy brwi do góry, sfałdowawšy czoło. Niemożę ia tu zawołać z Ceciliuszem (d) *O smutne balamuctwa!* gdyż raczej warte są śmiechu. Czemu więc nie weźmimy przed się co pożytecznego i zbawiennego, czemu raczej miéłzujemy, jako doysć do cnoty? która nas droga do niey prowadzi? Ucz mię, nie tego, czyli męstwo jest ruch iaki żywy, lecz, że żadna rzecz żywa szczęśliwą być niemoże bez męstwa, to jest: jeśli przeciw wszelkim przypadkom na się się niezbierze; jeśli wszystkim trafunkowym losom, nim przypadną, wczesną roz-

---

mieni; niechciałem czasu trawić ani czytelnika rozprowadzaniem tak podley i glupiey kwestyi bawić. Przeto całą tę rzecz, którą Autor tu gwoli Luciliuszowi niechętnie przywodzi, z listu tego wyrzuciwszy, znowu do tłumaczenia onego wróciłem się od tych słow, któremi takowym badaniom naganę daie.

(d) Sławny mówca Rzymski za czasow Cesarza Augusta.

wagę zwykłą niepomiesza. Cóż jest męstwo? jest dla słabości ludzkiej niedobyty waleń, którym kto się opasał, siedzi bezpiecznie w tym życia tego obłączeniu, skutecznie sił swych i oręża używając.

Chcę ci tu z rzeczy przywieść zdanie Possidoniusza. Nigdy oręża fortuny nie sądz dla ciebie być bezpieczeństwem i ochroną; czyn własną przeciwko niej bronią: przypadki nieuzbraiają. *Z tąd nieraz się trafia, że przeciw nieprzyjacielowi uzbroiony, przeciw fortunie widzi się być oręża pozbawiony.* Alexander wprowadzie Persów i Hyrkanów i Indów i wszystkie rozległe Narody od wschodu aż do Oceanu pustoszył i rozpraszał: ale sam, iednego przyjaciela (e) zabiwszy, drugiego (f) stracił.

Tom IV. E

---

(e) Klita, którego sam zabił.

(f) Hephestiona, którego stracić kazał.

ciwfszy, chodził w ciemnościach, drecząc się raż zbrodnią, drugi raz tęsknotą: a tak zwycięzca tylu królestw i narodow od gniewu i smutku haniebnie pokonanym został. Tak się bowiem sprawił, że snadniey mu było wfszytkiego innego być Panem, niżeli swych namiętności. O w iak grube błędy motaią się ludzie, którzy prawo panowania swego aż za morze chcą rozciągać, i maią siebie za nayszczęśliwfszych, gdy przez swe woyska liczne zagarnywaią Prowincye i do dawnieyfszych nowe coraz przyłączaia, zgoła nieznaiąc, które to iest nayprzestrennieysze i otworem dla nich stoiące Królestwo! *Panem być nad sobą, to mi nawiększe panowanie.* (g)

---

(g) Patrz o teyże rzeczy list 105. Także *Quaest. Nat. n. 3. in Praef.* gdzie na końcu tak Autor mówi: *Innumerabiles sunt, qui urbes, qui populos habuere in potestate: paucissimi, qui se.* Ztąd Scipio, zwyciężywszy Syphacela Króla, gdy postrzegł Masinillę miłością

Niech mię nauczy, iaką iest świętością sprawiedliwość dozierająca i przestrzegająca jedynie cudzego dobra, a z siebie nic, krom własnego użycia, nieżądająca. Niema ona żadnego spolnictwa z wyniośłością i chciwością sławy, dość iey na tym, że się sobie podoba i na sobie prze staje. Niech to nadewszystko każdy sobie wrazi, że nie z *namu*, ale *darmo* trzeba być *sprawiedliwym*. Niedosć tego: niech ieszcze i to sobie wrazi, że do tey prześlicznejey cnoty z taką chęcią i ochotą przykładać się powinien, iżby się cała myśl od wszelkicy prywaty i własney dogody iak naydaley odfunęła. Nieczekay wię-

E<sub>2</sub>


---

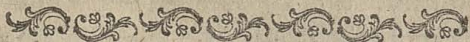
Niewiaſty iedney upłatanego, wziół go na oſobne mieyſce, i taką do niego rzecz uczynił: *Nie tak ſię nam, wierzay mi zbroynych nieprzyaciół obawiać potrzeba, iako zdradliwych rozkoſzzy. Kto one powściągliwością ukrócić i podbić potrafił, zaſte większą ten ſławę i triumf odnoſi, niżeli my z zwycięſtwa nad Syphaceſem.* Liv. 30. 14.

kszey zapłaty sprawiedliwości nad  
tę, być sprawiedliwym.

Jeszcze i to, o czymem nie co w  
przód namienił, masz sobie wrazić:  
że to cale ku rzeczy nieśłuży, iak  
wielu wie o tym, żeś jest sprawie-  
dliwy. *Kto z cnotą swą na popis wy-  
jeżdża, i chce onę mieć głośną, ten nie pełni  
cnoty, ale łapie wiatry sławy ludzkiej.*  
Czyliż niezechcesz być sprawiedli-  
wym bez chwały? Alić nieraz bę-  
dziesz musiał być sprawiedliwym z  
zelżywością i pohańbieniem twoim.  
Lecz i w tedy, ieśli masz rozum,  
samo zle o tobie mniemanie, któreś  
cnotą swoją na się ściągnął, stanie się  
ci niemalą pociechą.







## L I S T CXIV.

1. *Wymowa stosuje się do obyczajów. Za odmianą ich, odmienia się i ona.*
2. *Układa się wedle dowcipu, a dowcip wedle serca. Co się utwierdza przykładem Mecenasza.*
3. *Niektóre przywodzą się gatunki skazoney wymowy.*
4. *O naśladowaniu niewolniczym Arunciusza.*
5. *Kto chce w krasomówstwie postąpić, powinien wprzód poprawić duszę.*
6. *Uwagi zbawienne o rokoszach i zbytkach.*



**P**ytasz się mię, z kąd się w niektórych czasach wziął skazony iakiś gatunek wymowy, i jakim sposobem umyśli do niektórych się przywar

skłonily, tak że raz mowa wydana i strzeżona, drugi raz łomana i podobiona, nakształt pieśni, we zwyczaj weszła. Przeto czasem wyrazy zuchwale i do wierzenia niepodobne, czasem ucinkowe i niepełne, domówione sensa, które więcej dają do myślenia, niżeli do słuchania, podobaly się. Był i wiek taki, który przekładania i przesadzania słów wykwintnie i dziwacko używał. Jscilo się to, co ci nieraz słyszeć się daie, a u Greków w przyśłowiu poszło: *ia-kie tych ludzi życie, taka i mowa.* (h) Jako zaś każdego gest i udanie ma podobieństwo do jego mowy, tak też czasem gatunek mówienia naszladuje publicznych trybow i obywatelów. (i) Jeśli Obywatelstwo wy-

---

(h) Przyślowie naydnie się Platóna: *jaka mowa takie życie.*

(i) Patrz o tym gruntowne zdania Autorów, których przywodzi Caufinus *de causis corruptae eloquentiae cap. VIII. n. 122.* gdzie wspomniony Autor na-

fzło z kluby karności wfzelkiej, ie-  
 sli ugrzęzło w rofkofzach; tedy *wfze-  
 telność w mówieniu dowodem iest pow-  
 fzechney rofpufności*, zwłafzcza gdy  
 nieiedna, ale wiele gąb wfzetcznych  
 namnoży fię, a plugawo - mówność  
 naydzie dla fiebie wziętość. *Niezna-  
 rozum odmienioney postaci od ferca: w  
 iedney z sobą chodzą sforze*. Jeżeli fer-  
 ce iest niefkażone, umiarkowane,  
 przyftoyne, powściągliwe, tedy pew-  
 nie i rozum będzie wypogodzony,  
 iafny i z toru prawego na ubocz-  
 nieżeydzie. Za fkażeniem pierwfze-  
 go, zaraża fię drugie. Aboż niewidzisz,  
 że gdy ferce bywa zemdlone, ocię-  
 żał ość wfzyftkie członki zdeymuie,  
 i nogi opieszale fię wleką? ieśli iest  
 zniewieściale, tedy miękkość onego

---

koniec rzecz całą tak zamyka: *Hęc graviffimi authores,  
 qui uno confensu pestiferum non modo eloquentia, fed  
 & ceterarum honeftarum artium virus efe, delicias &  
 vitia, fatis oflendant, quæ, fi teneris mentibus inhæferint,  
 frustra magni proventus fperantur eloquentia.*

w samym stapaniu widzieć się daie? ieśli iest rzeskie i skore, tedy krok się posuwnieyfy zaraz naydzie? ieśli wpada w szaleństwo, abo (co bliskie iest szaleństwu) w gniew, wnet ukaże się pomieszana iakaś ruchawość ciała, które nie tak postępować, iako raczey żartkością uniesione tam i ówdzie biegać będzie? Co sądzisz? izali nie barziefy w rozumie toż samo dziać się musi, który wszytek z wolą i sercem jest zmieszany? Wedle serca układa się, onemu pod ład idzie, od niego prawidła zasiega.

Jak żył Mecenas barziefy iest wiadomo, niželiby rozpowiadać potrzeba było; to iest: iak się on przechadzał, iak był miękki i wykwinny, iak chciał być wszędy widzianym, a występki swe niechciał mieć ukryte. Powiedzmyż tedy, czyliż mowa iego niebyła tak wolna, iak on sam rozwiązły? Czyliż słowa w mowie iego niebyły tak wykwinne, iak stroy,

(k) mieszkanie, żona dwor i służalce? Pokazałby się pewnie być członkiem wielkiego rozumu, gdyby w tej mierze prościej trzymał się toru, gdyby się z umyśłu nie starał być niezrozumianym, gdyby się w mowie swej tak barzo niewydwarzał. (l) Prawdziwie obaczył tu wymowę człeka piianego, zawikłaną, błąkliwą, swobodną i zbuiałą. Owo Mecenaz z swoją wytwornością: *Quid turpius amne, silvisque ripa comantibus? Vide ut*

---

(k) O co August nieraz przymawiał onemu, iako też Tiberiuszowi i Antoniuszowi za świadeństwem Swetoniusza: *Exagitabat nonnunquam inprimis Mecenatem suum, cujus cincinnos usquequaque persequitur, & imitando per jocum irridet. Sed nec Tiberio parcat, & exolatas & reconditas voces aucupanti. Antonium, ut insanum increpat, quasi ea scribentem, quæ mirentur potius homines, quam intelligant.* Svet. in Aug. 86.

(l) Nic obrzydliwszego nad takowe wydwarzanie się i wyfadzanie czyli chępliwy i wydęty sposób mówienia: *Omnis sui vitiosa jactatio est, eloquentiæ tamen in Oratore præcipue, affertque audientibus non fastidium modo, sed plerumque etiam odium.* Quint. L. II. c. I.

*alveum lintribus arent, versoque vado  
remittant hortos. Quid, si quis femine  
cirro crispatae & labris columbatur? In-  
cipitque suspirans, ut cervice laxa fera-  
tur: nemo tyranni irremediabilis factio-  
rimantur, epulis lagenaque tentant domos,  
& saepe mortem exigunt. Genium festo-  
vix suo testem, tenuis acri fila & crepa-  
cēm molam; focum mater aut uxor in-  
vestiunt. (m) To gdy czytasz, izali  
ci wraz na myśli nieftanie ten, któ-  
ry zawżze w rozpiętey i rozpuszczo-  
ney szacie po mieście chodził, tak  
dalece, że gdy w niebytności Cesa-*

(m) Kto się jedno około Łaciny otarł, łatwo wi-  
dzieć może, że przywiedziony tu sens z Mecenasa, za  
przykład dziwackiego i niezrozumianego sposobu pi-  
sania niepodobna na Polskie przelożyć. Jeśli idzie  
o przykład podobny w oyczystym języku stylu nade-  
tego, nie trudno go naleść; i podczas się przyda mówi  
Kwintilian, sławić niektóre pisma, którym smak wieku  
niedobry jest przyczyna, że się drudzy dziwują; i uważać.  
żak wiele jest rzeczy niewłaściwych, niezrozumianych,  
nadętych, podłych, prośnych, dziecinnych, wykwinnych,  
które nietylko pochwałę mają ledwie nie u wszystkich, ale  
co gorzsa, dla tego iedynie mają, iż są ładaiakie. Gdyż

rza, mieysce onego zastępował, na danię hasła w tymże stroiu nieopafany stawał? Ze on to sam iest, który na stolicy sędziowskiej i we wszystkich publicznych posiadzeniach, głowę płaszczem okrywał, wyścibiwszy z pod niego uszy, nieinaczey, iedno iako na komedyi zwykli łakomi bogacze; gdy z pieniędzmi uchodzą? że to ten iest, który w śródgromu i szelestu wojen domowych, gdy miasto o swój los troskliwie pod bronią stanoło, wyszedł także na

---

*mowa rozsądna, która nic niema, tylko co iest naturalnego, iest za nic, niewidzą w niej nic dowcipu. Ale co iest zmęczonego, skrzywionego, i co za granicę prostej rozumu wybiega, a toż to iest, czemu się teraz dziwią. Chociaż wedle zdania Xzicia Lubomirskiego Marszałka niegdys Koronnego w rozmowach politycznych, style nadęte niepowinnyby mieć ceny między Statystami. Bo oto widzimy, że wszystkie grube narody, co do nas albo od wschodu, albo od północy przyjeżdżają przynosząc ramoiy nadziane takimi periodami, że ledwo zostają się na papierze. Tylko tego czekać, żeby litery, wzięwszy dusze, albo skakały po arkuszu, albo z tym w tykwy poszły co ie czyta.*

widok z dwoma trzebieńcami podobnieyszemi iednak do mężow, niżeli on sam? Ze to ten iest, który tyfiąc-kroć pojął żonę (n) chociaż miał tylko iednę? Owe słowa tak nieprzyzwoicie szykowane, tak niedbale rzucane, tak przeciw powszechnemu zwyczajowi użyte pokazują oczewiście, że niemniej i obyczaje jego były nowe, skazone i osobiste.

Naywiększą pochwałę dają mu z łagodności: ku rzeźbie Obywatelow nieściągnął miecza, krwi nieprzelał i przez żadną inną rzecz, coby mógł sprawić, niepokazał, iedno przez swobodność. Lecz też samę pochwałę swą skaził dziwackiey mowy pieszczotą. Ztąd bowiem pokazuje się, że był miękkim, nie zaś łaskawym. To owe krążenia, to owe wspanak układane słowa, to owe obszernie często-

---

(n) Terencya, z którą się ustawicznie warcholif i godził; rozwodził i znowu się łączył.



kroć, ale niedofadne i bezfilne wyrazy oczewiście każdemu ukazują. Wylew szczęścia głowę mu zamącił: co niekiedy bywa przywarą człowieka, niekiedy samego czafu. Gdy szczęście tamę pomiaru przerwie, i na rokosz szeroko się wyleie; w tedy naprzód dożorniey chodzić poczynaia około kraszienia i piękrzenia ciała, potym wysadzaią się na sprzęt kosztowny i ruchomość, toż całe staranie obracaią na domy i mieszkania, których przestronnością obszernie zajmuią pola; a co do ozdob aby ściany sprowadzonemi z zamorza lśniły się marmurami, aby dach złotem połyskał, aby stropom tła wytwor gustownie odpowiadał: zatym kosztowna wspaniałość przechodzi do uczyty i biefiad, i tam także z nowości i mody i z odmiany zwyczajnego porządku, (o) stawiając to na-

---

(o) To wspaniałe załatwowanie potraw, wielki chorob przyczyna być mieni Plutarch. *Quippe mensa,*

przód co się stawiało na końcu, a to dając na wyściu, co się dawało przy weyściu, sławy i zaszczytu szukaia.

Tak kiedy umysł nawykł wszystko, co dawny zwyczaj upoważnił, mierzić sobie i mieć za podłość: tedy i w mowie poczyna przebierać i szukać iakichśi nowości: iuż słowa starożytne i zwietrzałe wydobywaiąc, iuż nowe i nieznanne tworząc i nатыkaiąc, iuż, co u niektórych świeżo w modę weszło, zuchwale i gęste słow przenośki ku okrasie naciągaiąc. Są którzy sensa przecinaia, i w tym wdzięk iakiś upatruia, gdy myśl zawieszają i słuchaczowi dorozumiewać

---

*quæ prius appellabantur frigida: ostreorum, echinorum, crudorum olerum, ab ultimo agmine ad frontem traductæ, locum nunc obtinent primum. VIII. Convival. Quæst. cap. IX. Wszczegulności także o salacie piŕze toż samo Marcialisz:*

*Claudere, quæ cænas laŕuca solebat avorum,  
Dic mihi, cur nostras inchoat illa dapes?*

się każą. Są, którzy go zatrzymują i rozciągają. Są, którzy się nietylko do tey przywary zbliżają (gdyż tego i potrzeba, przed się biorąc coś wspaniałego) ale samę przywarę lubią. Zatem gdziekolwiek postrzeżesz gust skazoney wymowy, nie wątp, że tam i obyczaje z prawego zbiły się toru. Jako *zbytek bankietowania, przepych stroiow znakiem są chyłacey się do upadku Rzeczypospolitey*; tak nieumiarkowana wolność w mowie, zwłaszcza gdy się zageści, jest dowodem umyślnego (z którego słowa pochodzą,) zwątlonego i upadłego. Ze zaś każda skaza i zaraza przechodzi nietylko do podlejszey kupy i motłochu, ale też i do zgrai dostojniejszey, niech ci to cale w podziw nie idzie. Suknią bowiem i stroiem nie zaś zdaniem i rozśądkiem między sobą różnią się.

Temu się dziwić możesz, że nietylko co jest błędnego, ale też same

błędy pochwalaią. (p) A tak zawsze było. Zaden dowcip niebył tak szczęśliwy i upodobany, iżby w nim cóżkolwiek ku przebaczeniu nienależono. Postaw mi, iakiego chcesz, nayślawniejszego męża, a ia ci powiem, w czym mu wiek iego przebaczył, co w nim, wiedząc i znaiąc, pokrył. Przywiode ci niemało takich, którym przywary ich niezafzkodziły, a niektórych, którym nawet pomogły. Przywiode ci, mówię, prześlawnych i za cud postawionych, których gdyby kto chciał poprawić, tym samym onychby zatarł i zagładził. Tak bowiem przywary z przymiotami ich są prześcielane i przetykane, że je z sobą razem ciągną.

Dodayże teraz i to, że mowa

---

(p) *Quæ non laudantur modò à plerisque, sed (quod peius est) propter hoc ipsum, quod sunt prava, laudantur.*  
 Mówi w księd: II. rozdz: 5. Kwintilian, maiąc rzecz o skazoney wymowie,

pewney ustawy niema. Zwyczaj miasta, który nigdy na iednym miejscu długo niebawi, coraz onę na inny kształt i model przerabia. Wielu zasięga słów starożytnych, mówią nakształt owych dwunastu tablic. Grachus. (q) Krafsus (r) i Kurio (s) widzą się im zbyt kraśnemi i modne-

Tom IV.

F

(q) Kajus Tiberius Grachus wyborny Krafomówca dopomógł wiele do wznowienia praw zwanych *leges agrariae* Zyl stem laty przed narodziem Chrystusa.

(r) Między uczonemi u starożytnych Rzymian, trzech tegoż imienia liczą. Lucius Krafsus sławny mówca żył przed narodziem Chrystusa 90 laty. Ninus Krafsus przełożył Iliadę Homera wierszem łacińskim: o wieku, którego żył, nic pewnego. Marek Lucinius Krafsus był od Wespazyana Cesarza współrządzcą uczyniony, Ten pisał obłzerną lustroryą. Którego Autor z tych trzech tu wymienia, niema pewności. Dorozumiewać się atoli można, że pierwszego Krafomówstwem wstawionego.

(s) Kaius Kurio Mówca, który uczonemi przypowieściami nienasłał sobie sławę ziednał.

mi; przeto wracają się aż do Appiufza i Korunkaniufza. Drudzy przeciwnie, nic nieprzypuszczając, iedno co iest gęsto używanego i wytartego, na same napadają śmiecie. Oboie w przeciwnym sobie gatunku iest skażeniem. Boć prawdziwie i temu, któryby tylko okazałych, szumno-brzmiących i rymo-tworczych słow chciał używać, odrzuciwszy istotnie potrzebnych i używanych, słusznieby przyganić można i dowieść, że równie wykracza, iako i pierwszy. Ow bowiem zbyt się opuszcza, ten się aż nad to piękrzy. Ow i nóg powlec niechce, a ten radby sobie i skrzydła przypioł.

Postąpmyż już do samego słow szyku i układu: przywiodeę ci co nie-miara rodzajow wykroczenia w tey mierze. Niektórym podoba się szyk pokrecony i chropawy; dla czego umyślnie, iesli im co łagodniey i składniey wyda się, przerzucają i mącą: nic niechcą spoić i związać bez szor-

ftkości: w tym, co chropawo wdziera się w ufzy, coś męskiego i silnego upatrują. O Drugich niemożna mówić, że skład iakiś i tok zachowują, lecz melodyą; tak lehcą i głaſzczą.

Cóż mam tu wspominać owe przeſadzania, w których ſłowa wſtecz pomykaia, i ledwie, po długim oczekiwaniu, ku końcowi zwracaią? (t) co o owym ſkładzie ku ſchyłkowi powolnym, iaki ieſt Cicerona, oraz potoczyſto i łagodnie, przytym zawsze na tenże ſam kopyt wypadającym? Nietylko to ieſt przywarą w zdaniach i myſłach, jeſli ſą niſkie

F2

---

(t) Wſzyſtkie te ſtyle wyſzukane, naciągane, piękrzone, nadęte gani Kwintilian prawdziwey wymowy Nauczyciel. *Vitioſum & corruptum eſt dicendi genus, quod aut verborum licentia reſultat, aut puerilibus ſententiolis laſcivit, aut immodico tumore turgescit, aut inanibus locis bacchatur, aut caſuris, ſi leviter excutiatur, ſoſculus nitet, aut præcipita pro ſublimibus habet.*  
Lib. 12. c. 10.

i dziecinne, abo płoche i śmielsze, niżeli uczciwość dozwala, ale też jeśli są kwieciste i przestodzone, jeśli są czcze i bezskuteczne, przestające na samym pobrzękiwaniu. Takowe przywary pospolicie ieden zaprowadza, a to ów który pod ten czas przy sterze krasomówstwa siedzi i ton wymowy daie. *Wraz naśladowią inni i iedni drugim, iakby z rąk do rąk, podają.* Tak w czasie, którego słynął Sallustiusz, senfa ucinkowe i słowa niespodzianie wypadające i przyćmiona krótkość służyły za okrasę. Aranciusz (u) człowiek osobliwzey skrzętności, który pisał dzieie woyny Karthagineńskiej, był wzytek Sallustianus i stylem Jego błyskotał. Stoi u Sallustyusza: (w) *frebrem sporządził woysko*, to iest: za pieniądze zaciągnął. Wyraz ten wielce

---

(u) *Aruntius Nepos* był Rzymskim Pretorem za czasów Augusta Cezarza; a umarł za Tiberiusza.

(w) W Łacińskim: *exercitum argento fecit.*



się podobał Arunciuszowi: użył one-  
go na każdej karcie. Na iednym  
mieyscu tak mówi: (x) zrobili naszym  
ucieczkę. Na drugim; (y) Hiero Syraku-  
zanow Królczym wojnę. Na innym: (z)  
*Ten rzeczy słyszane sprawiły poddać się Pa-  
normitanow Rzymianom. Com więc  
tobie przywiódł za przykład, tym  
jest cała księga natkana. Co u Sal-  
lustyusza z rzadka się przebiia, u nie-  
go gęsto, a prawie ustawicznie; i nie  
bez przyczyny: co bowiem tamtemu  
samo z siebie wypadło, to ten umy-  
ślnie wyszukiwał. Widzisz zatem, ia-  
ki postęp mają rzeczy, gdy kto sobie  
przywarę za wzor i model bierze.  
Sallustiusz, powiedział: gdy wody zie-  
mowały. (a) Arunciusz zaś w księdze  
pierwszey wojny Kartagineńskiej*

---

(x) *Fugam nostris fecere.*

(y) *Hiero Rex Syracusanorum bellum facit.*

(z) *Quae audita Pannonitanos dedere Romanis fecere.*

(a) *Aquis hiemantibus.*

na wzor tego tak mówi: *znagła niepogoda zazimowała.* (b) A na drugim mieyfcu gdy chciał wyrazić, że był rok zimny, powiedział, że *cały rok zimował* (c) Także na innym, *ztamtąd*, prawi, *sześćdziesiąt statkow lekkich, krom żołnierza i potrzebnych flisow, w śród zimującego Akwilonu postal.* (d) Wszędy on to słowo *zimuję* wciąga i wścibia. Mówi tam gdzieś Sallustiusz: *Pośród woien domowych sław* (e) *szukał.* Arunciusz niemógł wytrzymać, iżby w pierwszey zaraz kfiędze niepołożył, że *wielkie rozchodzą się sławy o Regulusie* (f)

(b) *Repente tempestas hiemavit.*

(c) *Totus hiemavit annus.*

(d) *Inde sexaginta onerarias leves, præter militem & necessarios nautarum, hiemante Aquilone, misit.*

(e) *Inter arma civilia famas petit.* Słowo to *famas*, z umyślu dla wyświecenia błędu, który tu wytyka Autor, przełożyłem, *staw*. Gdyż iako w Łacińskim *in plurali famas*, tak w Polskim od *stawy*, *staw* *in plurali* niemówi się.

(f) *Ingentes esse famas. de Regulo.*

Te i tym podobne przywary, które drugiemu ślepe naśladowanie w poiło, nie są dowodem rozwieżłości i skażonego ferca. Te abbowiem przywary, z których chcesz wziąć miarę czyichści namiętności, powinny być iego włafne i z niego famego wylęgle. Człowieka gniewliwego gniewem tchnie mowa: wzrufzonego zbyt iest skwapliwa i poskoczna; miękkiego pieściwa i zemdlona. Łatwo widzieć możesz, że tu zachodzi iakieś przytfofowanie do tych, którzy sobie abo cale brodę wyrwiają, abo przez część podfkubuią, którzy sobie część włofa około gęby famey krócey wystrzygaią abo gołą, refztę zostawiwszy i zwiślą ku dołowi wymuskawfzy, którzy się bezwftydnie światłemi farbami namazuia i szatą wfkroś przezroczyftą okrywaią, (g) którzy zgoła nic czy-

---

(g) Julia córka Augusta Cefarza gdy w stroiu mniej przytfoynym stawia się przed Oycem, odwrócił oczy

nić niechcą, coby się z pod oczu ludzkich wymknąć mogło. Drażnią one i ku sobie wracają, chcąc być choćby też naganionemi, byleby widzianemi. Taki jest kształt wymowy Mecenasa i tych wszystkich, którzy nie z przypadku błędzą, ale samochcąc i z rozmysłem. Pochodzi to z znaczney choroby duszy. Jako przy winie nie wprzód się język zwiia i belkoce, aż się rozum pod ciężarem zmaconey głowy uchyli, i abo osłabie, abo zniknie; tak i owa wymowa (która cóż jest innego, iedno pianaństwo?) nikomu niewadzi, póki dusza przy swej file i czerstwości zostaje. Przeto o iey, zdrowiu mieć pieczę należy. Z iey pochodzą sensa i słowa, z iey ułożenia układa się nasza postawa, twarz, chod. Za iey zdrowiem i krzepkością, idzie

---

Iwe od niey; nazalutrz zaś gdy onę uyrzał skromnie przybrana, rzekł one pamiętne słowa: *Quantum hic in filia Augusti probabilior est cultus!* Macrob. Saturn.: 2. 9.

oraz mowa gruntowna, filna i mężna;  
a za upadkiem iey, wszystko idzie  
w rozwalinę.

*Póki Król żyje, póty zgodna chęć i rada:  
Z utratą jego, wszystko ginie i upada (h)*

Królem naszym i Panem jest rozum. Póki on swą czerstwość zachowuje, póty wszystko idzie rządem z powolnością onemu i posłuszeństwem: skoro się zaś cóżkolwiek zachwieie, wszystko się z nim razem rozwalniać poczyna: a kiedy już roskofzy da nad sobą przewodzić, w tedy wszystkie iego przymioty i czyny truchleią, i wszystkie usiłowania iego mdleią i krzepną. A ponieważ tego podobieństwa użył, przeto onego trzymać się i daley będę.

Rozum nasz czasem jest Królem,  
czasem też tyranem. Królem, kie- x

---

(h) Wierz ten z Wirgiliusza o pszczołach.

dy się cnotą rządzi, (i) kiedy całości i zdrowia ciała pieczołowitości swej poruczonego przestrzega, nie nakazując mu nic nieuczciwego, nic podłego. (k) Kiedy zaś stawszy się samym sobą niewładnym, dozwala chciwości i roskofzom nad sobą panować, w tedy obrzydłego i okropnego dostaje nazwiska i przemienia się w tyrana. W Ten czas ofiadają go niezbedne namiętności, i coraz się daley wdzierają: dopuszczając mu nawet iakieys wesołości nakształt owej, którą miewa lud polspolity, kiedy się szkodliwym darem opycha, tak, że czego wziąć

---

(i) Tym właśnie zdaniem mowę swą wielce pochwaloną od Puteana skończył Jerzy Opaliński na ten czas ieszcze Woiewodzie Podlaski: *Nos nostra sorte contenti pareamus, & si Reges esse voluerimus, virtutem duces sequamur.* Orat. de optimo Reipublicæ statu habita Lovanii.

(k) O Tym Królowaniu mądrego nad sobą patrz wyżey list CVIII. na karcie 11. i przypiski tamże.

w się i przelknąć już niemoże, kosztuie. Kiedy zaś coraz barziesy choro-  
ba siły wytrawi, a roskofzy wey-  
dą aż do żył i szpiku, w tedy syt  
własnych, których zbytkiem uczy-  
nił siebie nieużytecznym ziemi cię-  
żarem, wystawuie sobie z ofobliw-  
fzym ukontentowaniem zamiast swo-  
ich roskofzy, widowiska innych,  
stawszy się podpalaczem i świadkiem  
cudzych nierządow, gdy własnych  
wyuzdana rozpušta nieczułym go  
już uczyniła. Nie iest mu ieszcze  
tak lubo, buiać w roskofzach; iak iest  
niemiło, że ieszcze wfzyftkiego do-  
bytku przez krtąń i brzuch nie  
przemknął, że głębiey ieszcze w  
wfzeteczeństwie brodzić niemoże; i  
wielce tego żaluie, że go wąłki obwod  
ciała znaczney ieszcze części do-  
brego bytu pozbawia.

Proszę tu, mój Lucili, zważyć,  
izali to nie iest szaleństwo, że żaden  
z nas niepatrzy na się, iako na śmiertel-

nego (1) iako na słabego i wątłego, iako na iednego i szczegulnego człowieka? Spoyrzy na kuchnie nasze i na użnoionych tam i ówdzie między gęsto roznieconemi ogniami latających kucharzow. Jzaliż z tąd wnościć możesz, że to dla iednego tylko brzucha z takim szelestem i zachodem gotuią strawę? Spoyrzy na spichlerze nasze i pełne od tylu wieków zbieranych win piwnice: izaliż wnosić możesz, że dla iednego brzucha od tak wielu lat, z tak rozliczonych państw czynią się win składy?

---

(1) Jeden z Oyczytych Poetow w krótkich wyrazach, lecz doładnych, tak ten bład wyswieca:  
*O Godna śmiechu licha Opatrzność człowiecza?  
 Kiedy się tak w swych rzeczach barzo ubezpiecza,  
 Jakby wieki zakupił, tak daleko zmierza  
 Myślamy: iakby z śmiercią zawierał przymierza.  
 Odległy cel zakłada na sto lat, iak na trzy  
 Każę tuży, choć daley od nosa niepatrzy.  
 Słępy, że iednym krokiem, iedną tokcia ćwiercią,  
 Nad grobową przepaścią i swą stoi śmiercią.*

Potęcki w Arg: II. rozdz: 2.



Spojrzy na iak wielu tō mieyscach skiby ziemi przewracają, ile tyfięcy wieśniakow orze, ile tyfięcy kopie: Jzaliż wnosić możesz, że dla iednego tylko brzucha zasiewa Sycylia i Afrika? Zdrowi zaiste będziemy i na male przestaniemy, iesli każdy siebie tylko będzie liczył, (m) oraz zmierzy ciało swoje i pozna, że nie może brać w się wiele, ani też na długo. Nic iednak tak się ci niezedydzie do powściągliwości i pomiaru we wszystkim, iako częsta myśl o krótkości dni naszych i niepewności życia. *Cokolwiek zatym czynić będziejsz, zeyrzy się na koniec, zeyrzy się na śmierć.*

---

(m) *Jeśli siebie tylko będzie liczył i tych, których z iakiego obowiązku ma około siebie; iako to: dziatki, dom, czeladkę, poczciwego słuę; do których może się przydać ieszcze wierny przyjaciel, i brat ubogi; resztę zaś z tey liczby wyrzuci; iako to: storzypiętów, darmoistaiow, darmo-iedow &c i tych, którzy nic nierobiąc, nakształt much, do kuchni i spiżarni leca.*



## LIST CXV.

1. Znak to małej duszy, gdy kto w dobieraniu słow i onych układaniu zbyt jest troskliwym.
2. Wyobrażenie wewnętrznej postawy przystoynego i cnotliwego męża.
3. Powierzchność nas ludzi. Złoto i srebro żadney niema prawdziwey wartości, a dzierżawcow swych poсполicie nabawia kłopotu i nieszczęścia.
4. Sama filozofia przynosi nam prawdziwą i trwałą szczęśliwość.

---

Niechę, abyś, mój Lucili, był zbyt troskliwy w słow dobieraniu i onych układzie. Mam ia coś wyższego pilności twej i staraniu zalecić. Poszukay, co masz pisać, nie zaś iak: i toż famo, staray się, abyś

nie tak piśał, iako raczey czuł; iżbyś to, coś poczuł, skuteczniey do siebie przystofował i nieiako przypieczętował. Skoro mowę czyią uyrzyfz troskliwie wyfzukaną i piękrzoną, wiedz, że też umyśl pewnie tam zaprątniony iest /nikczemnemi drobiazgami. Owa bowiem mowa, która z wspaniałey dufzy pochodzi, daleko powolniey, potoczyściey i beśpieczniey postępuje. Cokolwiek przekłada, więcey ma ufności, niżeli ufilności. Znałeś podobno wymu- kłych młokosow z wygladzonym wąsem, z wymuskkanemi włosami, wfzyszek iak łątka; niespodzieway- sięż po nich cóżkolwiek meźnego, gruntownego. (n) *Mowa iest wizerun-*

---

(n) Służnie tu przystofować można drugiego Se- neki Mārka Anneusza Rhetora o tey rzeczy wy- borne zdanie. *Torpenť ecce ingenia desidioſe juventu- tis, nec in ullius honeſtę rei labore vigiletur. Somnus langvorque ac ſomno & langvore turpior, malarum re- rum induſtria, invaſit animos. Cantandi ſaltandique nunc obſcena ſtudia effeminatos tenent: & capillum frangere,*

*kiem serca: jeśli ona jest trefiona, gła-  
fowana i misternie układana, znak  
oczewisty, że też serce tam nie jest  
otworzyte wspaniale, lecz miękkie  
i zniewiesciałe. Piękrzydła niezdobią  
męża.*

Gdybyśmy w duszę cnotliwego mę-  
ża zayrzeć mogli, o iak nadobną, iak  
świątobliwą, iak poważnie łago-  
dną postać uyrzelibyśmy! przy o-  
wym zwłaszcza świetnym iuż spra-  
wiedliwości i męstwa, iuż pomiaru i  
roztropności blasku: A kiedyby ie-

---

*Et ad muliebres blanditias vocem extenuare, mollitie cor-  
poris certare cum feminis Et immundissimis se excolere  
munditias nostrorum Adolescentium specimen est. Quis aqua-  
lum vestrorum, quid dicam? satis ingeniosus, satis studio-  
sus, satis vir est? emolliti enervesque, quod nati sunt,  
inviti manent, expugnatores alienæ pudicitia, negligentes  
sua, in hos nec diu tantum mali permittant, ut cadat  
eloquentia. Erratis, Optimi Juvenes, nisi illam vocem non  
M. Catonis, sed Oraculi creditis. Ille ergo vir quid ait?  
Orator est, Marce fili, vir bonus, dicendi peritus, Lib. I.  
Controv. in præf.*

fzćze do tego mierność i powściągliwość, cierpliwość i wolność, łagodność, i ( ktoby wierzył? ) rzadki przymiot między ludźmi, ludzkość promieni swych udzieliły? Cóż gdyby przezorność opatrzna, grzeczność zabawna i niemi okraszona wspaniałość dodały swey ozdoby, dodały mocy i powagi? iakby to miły i wdzięczny takiego męża był wizerunek? Każdyby go równie miłości, jako czci i ufzanowania godnym być sądził. Gdyby kto uyrzał takową postać wyższą daleko i świetnieyszą, niżeli się między ludźmi widzieć darzy, izaliby, niby widokiem Bóstwa rażony, cały się niezdumiał i w sercu swym gorąco niepragnął, aby się oney mógł przypatrzeć? toż powabiony i ośmielony iey łagodnością, pewnieby na twarz przypadł i pokornie uczcił: a długo się potym przypatrzywszy, jako ma w sobie daleko coś osobnego i nad ludzkie wyższego, iako się oczy ła-

godnym a niemniey żywym ogniem  
iskrzą; mógłby w trwodze i zadumie-  
niu ozwać się owym Wirgiliusza na-  
szego rymem:

*Jak cię mam uczcić ze wszech miar dostojna Panię  
Twarz twoja nie jest człeka śmiertelnego, ani  
Głos ludzki. Bądź szczęśliwa, a z twoiego daru,  
Jaka się zdarzy praca, uymi iey ciężaru.*

Przybędzie i uymie, bylebyśmy  
onę uczcić chcieli. Bywa zaś czczo-  
na nie rzeźbą i biciem wypałych  
wołów, ani zawieszonym złotem i  
srebrem; ani wytrzęsionemi do skar-  
bnicy pieniędzmi, lecz szczerą i po-  
bożną wolą. Gdybyśmy ją widzieć  
fzczęście mieli, niebyłoby z nas ża-  
dnego, któryby oney miłością nie-  
pałał. Alic wiele iefzcze na prze-  
fzkodzie, co wzrok nasz świetnym  
nader blaskiem abo przymruża, abo  
zacimia. Lecz iako medycy nie któ-  
remi lekarstwami zwykli oczy prze-  
czyścić i wzrok ostrzyć; tak i my,  
ieśli zawady tępiące bystrość rozu-  
mu uprzętnąć zechcemy, będziemy

mogli oglądać cnotę, nawet tym  
fkazitelnym ciałem przywaloną, na-  
wet uboſtstwem powleczoną, choćby  
złość niskim pokryciem, a po-  
twarz brudnym kopceniem przefzko-  
dzić uſiłowali. Obaczemy onę w  
ſwey krafie i ozdobie, by też pod  
pokryciem mniej chędogim. Prze-  
ciwnie złość i nędzney duſzy zaſta-  
rzałą gnuſność uyrzemy, choćby  
niewiem, iak geſty blaſk lſniących  
ſię bogactw przefzkadzał, i już wy-  
ſokich doſtoieństw, już wielowładz-  
twa i potęgi kłamliwe ſwiatło pa-  
trzącemu wzrok mieſzało. Wtedy  
da ſię nam poznać, iak te rzeczy ſą  
godne wzgardy, którym ſię tak bar-  
zo dziwiemy, nakſztalt chłopiat, u  
których wſzyſtkie czacka ofobliw-  
fzy mają ſzacunek, tak daſece że  
leda błyſkotki niewarte kilku groſzy  
więcey ſobie wąż, niżeli Rodziców  
ſwych i braci.

Jakaż tedy miedzy nami i onemi

zachodzi różnica? nieinna, mówi Aristo, (o) jedno ta, że my około portretow i posągow szaleiemy, w droższej rzeczy głupstwo pokazując; ich zaś wesoło bawią pobrzeżne kamyczki, gładkie i mienione. Nas kontentuią pstrocinę ogromnych kolumn, bądź z piaszczystych Egiptu kraioy, bądź z pułtyń Afryki sprowadzonych, które całą galeryą abo salę iadalną mnostwo ludu obeymującą dzwigają. Dziwuiemy się ścianom, cięńkim marmurem powleczo-  
nym, i sami sobie oczy omamiamy; gdyż nietayno nam iest, że się tylko lskni po wierzchu, a pod spodem niezgrabna ściana. Także, gdy pokrycia pozłacamy, cóż innego czyniemy, iedno popełniamy z ukontentowaniem kłamstwo? gdyż nietayno nam, że pod tym złotem podle ukrywa się drzewo. Ani same tylko ściany i stropy cieniuchną powlekaiają

---

(o) Aristo filozof Chius zwany, Zenona uczeń,



ozdobą; wiedz że wsfyftkich tych, których buczno ftapających widzisz, fzcześnie jeft dęte.

Rozpatrz się jedno pilnie, a poznasz, jak *wiele pod tą fzczupłą plewką godności tai się gorzkości.* (p) Taż sama rzecz, która Magiftratury i Sędziow ftawi, magiftratury i Sędziow jak przykutych trzyma; a tą rzeczą, są pieniądze, które odtąd, jako poczely być we czci, cenie; dawny z wnętrzney wartości powzięty fzacunek upadł. (q) Staliśmy się kupcami i handlarzami: niepytamy się, co zacz jeft rzecz, ale tylko, po czemu. Z naymu jeftesmy pobożnemi,

---

(p) Nakfztalt tego rzekł Antygon Król niewieście iedney dziwiącey się fzcześciu i doftoięftwu Jego: *O niewafto! gdybyś wiedziała, iak wiele uciążliwości tai się pod tą koroną, pewniebyś iey na ziemi leżącey podnieść niechciała.*

(q) Wedle owey dawney Oyczyftey przypowieści: *Odtąd, iako w pieniądzech ludzie smak poczuli, Cnota i przyftoięftwo do kąta się tuli.*

z naimu niezbożnemi, wedle tego, jak nam kto zapłaci. *Jdziemy za cnotą, poki nas nadzieią iaką do siebie nęci, gotowi zaraz przeysć na stronę przeciwną, iesli rozpusta więcey obiecuię.* Drogo fobie ważyć złoto i srebro iefzcze Rodzice nasi nas nauczyli: a zatym od dzieciństwa wlana chciwość głęboko się w korzeniła i z nami podrosła. Przytym pospółstwo, które w innych rzeczach bywa rozróznione, w tey barzo iest iednomysłne. To wszyscy szacuią, tego swoim życzą, to bogom, jako darziemi naykosztownieyszy, gdy chcą wdzięczność swą okazać, poświęcaią. Wrefczcie niesforność obyczajow przyszła do tego, że ubóstwo stało się celem urągania, przekleństwa i hańby, że u bogaczow poszło w ostatnią pogardę, a u samych ubogich w boleśną nienawiść. Do tego podstały iefzcze pienia Wierszopifow, które namiętnościom naszym bębenka podbiiaią, które bogactwa, iakby iedyną życia krasę i ozdobę, wyfla-

wiaią. Nad one nic lepszego, wedle ich zdania, sami bogowie ani posiadają, ani udzielać niemogą.

*Stolica Króla wsparta na wysokich stała  
Słupach, i nakształt słońca, żywym połykala  
Złotem.*

### Przypatrzże się iego wozowi

*Złota oś, złoty dyszel, i kół obłak cały  
Złoty, a rządne szpice, srebrem odbiwały.*

Tak ów wiek, który wystawiają za najlepsze, zowią *wiekem złotym*. U Tragików też nieschodzi na takich, którzy chętnie dla zysku, niewinność, czerstwość zdrowia, dobre imię na tandet wywieszają. Za zdaniem ich sami bogowie nieśmiertelni nic lepszego ani sami posiadać, ani udzielać niemogą. (r)

---

(r) Wiersze te nie są jednego Poety, lecz wielu; poślednie zaś, które wyrażają, że *nie ma człowieka większego dobra nad pieniądze*, są z Euripidesa Greczyna.

Bylebym był bogaty, niech mię niepoczciwym  
Zowią. Nikt już niepyta, czy ten jest cnotliwym;  
Lecz czy pieniędzy; ani zkąd ma, lecz w kieszeni  
Gle, tyle go każdy poważa i ceni.

Pytasz, co mieć, jest dla nas hańba i sromota?

Hańbą jest sam niedostatek, uboństwo, gołota.

Chcę lub umrzeć ubogi, abo żyć bogaty.

Dobrze umiera, który przez śmierć niezna straty.

Niema człowiek większego dobra na tym świecie,

Jak gdy mu płużą sprawne pieniądze w kalecie.

Nieidą z niemi w równi wdzięki miley Matki,

Ani pieśczone z swemi podchelbstwami dziatki,

Ni pełne zaślug Oycy szędziwego lata,

Ni krasa twarzy tyle nieważą u świata.

Jak wielowładne wszędy i wabne pieniądze,

Ktore bogow i ludzi zaostrzaią żądze.

Gdy te ostateczne wiersze w Tragedyi Euripidesa słyścić się dały, wszyscy lud iednym razem powstał, chcąc i Aktora i wiersze wyrzucić, aż sam Euripides na sźzodek wyfkoczył, prosząc, aby poczekali, i obaczyli, iaki złota czciciel koniec weźmie. Brał w owej scenie Bellephontes (s) karę, tak, jak każdy

---

(s) Z Baieczney Poetow powieści o Bellerophon.

w swej bierze. *Niemaż* bowiem *łakomstwa bez kary, chociaż samo sobie dostatecznym jest ukaraniem.* O iak wiele ono leż, o iak wiele pracy wymaga! *biedzi się gdy pragnie; biedzi się, gdy dostanie.* Dodaj codzienne troski, które każdego, wedle miary chciwości, męczą. *Pospolicie z większym udęczeniem pieniądże mają, niżeli onych szukaia.* Wiele to wzdychania i ięczenia, gdy się szkoda przydarzy, która nieraz i w sobie dosyć iest znaczna, a ieszcze znacznieszą być się widzi. Naresztę gdyby im fortuna w niczym nieufzkodziła, iednakże, *gdy czego niedostaną, mają za szkodę.*

---

cie władomo, że uniesiony dumą i wyniosłością chciał siedlisko swe założyć w Niebie, i na ten koniec ofiodłał Pegasa i wzbił się doś wyfoko, lecz od Jowifza na zlamaną szyję strącony został; o łakomstwie zaś iego, którego Euripjdes dotknął, żadney natn wiadomości starożytność niepodala. Podobno o innym Bellerophoncie tu rzecz,

Alić ludzie zowią ich szczęśliwemi i bogatemi, i radziby tyle dostać, ile tamci posiadają. Pozwalam. Lecz cóż ztąd? Aboż możesz gorzfy stan sobie wystawić nad tego, który *cierpi nędzę, a iednak mu zazdroszcza?* (t) Bodayby wszyscy, którzy tak barzo chciwi są bogactw, z bogatemi; a którzy się pną na do stoiénstwa z ambitnemi i iuż na stopniu najwyższych godności stoiącemi wprzod się naradzili; zapewne chęci swe i zapędy odmieniliby: kiedy tym czasem owi, którzy przeźle życzenia swoje potępili, rozpoczynają nowe. *Niema bowiem żadnego, któryby na swym szczęściu, chociażby się całym nani potokiem zlewało, przestał.* Każdy utyskuje na swe rady i układy, iako też na skutki i

---

(t) Nie nędzy, z chciwości wylegley, która we wnątrz serce pożera; ale bogactw, które ze wnątrz błaskiem oczy mają. Gmin zaś samą powierzchownością się uwodzi, mądry do śrzodka zagłada.

powodzenia, tęskniąc zawsze do tego, (u) co porzucił.

W Takowym otępiecie sama ci filozofia, nad którą nic niema dzielniejszego, podać rękę potrafi. Ona sprawi, że się nigdy na siebie skarżyć niebędziesz, zawsze kontent z siebie. Do tego zaś gruntownego szczęścia żadnemi przeciwnościami niewzruszonego, niepotrafią cię doprowadzić słowa wytwornie układane w słodkopłynną mowę. Niech słow tok, iaki chcąc, będzie, byleby w duszy skład był należyty; byleby sobie wspaniale, i mimo wszelkich postronnych zdań, bezpiecznie poczynał, przez toż samo, przez co się innym niepo-

---

(u) Tę niedogodę, nie sytość i walkę w sercu bogaczów, dosadnie w krótkim rymie wyraził Morfzyn Podskarbi koronny:

*Nowych się rzeczy bogaty napiera,  
Zły go stół karmi, zły go dom zawiera:  
Co jest, tym gardzi, czego niema/sz, woli;  
Końca bogatej nienaydziesz swawoli.*

doła, sobie się podobając: byleby  
wymiarom postępku, iego było życie  
cnotliwe, i tyle się tylko poczytał  
za uczonego, ile niepragnie, ile się  
nieboi.







## L I S T CXVI.

1. *Wszczyła pytanie; izali jest lepiej, żadnych niemiec namiętności, czyli mieć umiarkowane.*
2. *Perypatetycy trzymają poślednie: tym daie się odprawa.*
3. *Naywięcey zależy na tym, iżbyśmy namiętnościom wstępu bronili: skoro bowiem raz tylko wnidą w possessyą, iuż ie trudno wypchnąć.*
4. *Falsz to jest, że nie możemy namiętności naszych ukrócić. Możemy, ieśli chcemy.*

---

**Z**adawano nieraz pytanie: izali z lepszym jest, żadnych niemiec namiętności, czyli mieć pomierne. Nafi one precz wyganiają, Peripatetycy ulagodzą. Jatego pojąć nie-

mogę, iako może być zdrowa albo pożyteczna nieprzechodząca granic mierności choroba. Niebóy się. Nic z tego, co byś chciał, aby ci niebyło bronno, nieumknę: łatwym i powolnym postawię się tobie w tych wszystkich rzeczach, do których zmierzasz, i które w życiu ludzkim sądzisz być, bądź potrzebne, bądź użyteczne, bądź też mile. Samę tylko zbrodnią oderwę. Abowiem, kiedy ci pożądlivości zakazuję, niebronię chęci: iedno pragnę, abys rzecz twą czynił bez potrwożenia, z lepszą radą i namysłem, abys uciechy owe czuł barziew. A to iak? Aboż niebarziew ciebie dóyda i miley uczuć się dadzą, gdy raczey onym zechcesz rozkazować, niżeli hołdować?

Alić to, powiadasz, rzecz iest naturalna, że mię tęskliwe pragnienie oglądania przyjaciela nie pomалу trapi: wydziel zatym czasik iaki łzom żalem słusznym wyciśnionym. Zgadza się to z przyrodzeniem być zda-

niami ludzkimi dotkniętym, a przeciwnościami zaśmuconym; za cóż tedy mi niedozwalasz tey tak przyśtoyney boiazni zopacz nego naręztę mniemania pochodzącey ulegać? *Niemasz, widzę, występku bez ochrony; niema żadnego, któryby na wstępie nie zdał się trzymać w obrębie skromności i przyśtoyności, lecz też zato potym, przerwałszy tamy, przelstronniey wylewa się. Jeśli poczniesz cugle puszcząć, nie potrafiśz potym hamować. Każda namiętność iest na początku słaba, potym sama sobie żartkości dodaie, i w biegu sił nabywa: łatwiey onę niewpuścić, niżeli wygnać. Kto, proszę, temu przeczy, że wszystkie chuci z naturalnego wypływaią źródła? Natura nam pieczę i staranie o nas zleciła. Lecz gdy oney wędzidla popuścisz, w tedy staie się zbrodnią. Natura do rzeczy potrzebnych przymieszala nie co roskofzy, nie dla tego, abyśmy onę ścigali, lecz aby za iey przyfada, to, co do utrzymania życia nie-*

odbicie potrzebno jest, przyjemnieyszym uczyniła. Jeśli fama tylko z swego iedynie powodu idzie, rospuścą jest. Przeto *namiętnościom przy samym wstępie drzwi zamykamy: bo łacniey, iakem mówił, one nieprzyjąć, niżeli wypchnąć.* (w)

Dozwol nieco, powiadasz, zabo-  
leć, nie co się zatrwożyć, ale to *nie co*

(w) Gruntownie rzecz tę rozwodzi i popiera Autor w księd: 1. o Gniewie, w roz: 7, *Snadniey prawi, jest szkodliwe rzeczy precz zarzucić, niżeli onych bez szkody skromnie użyć; snadniey jest, nieprzypuścić, niżeli przypuszczonym miarę wyznaczyć.* Bo skoro tylko w dzierzawę wnidą, wnet się silnieyszemi za samego rządzcę stają, ani się dają okrzezać i ścieścić. Rozum też, ktdremu jest poruczone wędziło, pótty mocen jest, poki się z *namiętnościami niepara, lecz skoro się w pośrzodek ich w miesza i zarazi, w tedy nietrafi już tych na wodzy trzymać, którym mógł był w przód łatwo dać odprawę.* Rozum bowiem kiedy raz da sobą władać, i dozwoli siebie zbić z *prawego toru, już idzie w iarzmo.* Wielu rzeczy pierwiastki w naszey są mocy, dalszey onych wzrost i roskrzewienie już *mocą swą nas do siebie ciągną, niezoślawując nawet drogi na odwrót. Na przepaść strącone ciała już sobą niewładną.*

daleko zachodzi, ani tam się kończy, gdzie chcemy. Mądry bezpieczen być może, i bez owej troskliwej nad sobą straży: może i lzy swoje i uciechy, gdzie chcąc, zaстанowić. Nam zaś ponieważ nie łatwo jest nazad odchodzić, naylepiey, zgoła niewychodzić. Moim zdaniem, przedziwnie odpowiedział Paneciusz iednemu młodzieńcowi pytającemu się: iżali i mądry podleganierządney miłości? Co się, prawi, tycze mądrego, to potym weźmiemy na uwagę: mnie zaś i tobie, którzy ieszczę dalecy iesteśmy od mądrego, *dopuszczać nietrzeba, abyśmy się narażali na rzecz śliską, sobą niewładną, innemu poddaną, w sobie podług i haniebną.* Czyli się bowiem ku nam przychyła, ludzkością swą porywa nas; czyli pogardza nami, do pychy nas podżega. Miłość równie powolnością, iako oporem i trudnością szkodliwa iest: powolnością ufdleni bywamy, z trudnością w zapały idziemy. Przeto, znaiąc naszą

wąłość, trzymaymy się w spokoyno-  
ności. *Ani słabey głowy naszej winem  
zalewaymy, ani też krasie i urodzie, ani  
pochlebstwom, ani iakimkolwiek nętom i  
powabom słodko lehcącym dowierzay-  
my.* (x) Co Panecyusz o namiętno-  
ści zapytanie czyniącemu odpowie-  
dział, toż samo ia o wszystkim mó-  
wię. *Sle możemy, unikaymy śliskiey dro-  
gi: bo na suchey nawet i twardey ziemi  
niebarzo krzepko stoiemy.*

Zaskoczył mi tu owym zawoła-  
nym i pospolitym przeciwko Stoi-  
kom zarzutem: wyfokie nader rze-  
czy obiecuiesz, a twarde i cierpkie  
nakazuiesz: ludzieśmy, musiemy  
sobie cóżkolwiek pozwolić. Puścim  
cugle żałości, ale niebarzo: dozwo-  
lim nie co chciwości, lecz pomiarko-

---

(x) Patrz, iako tu poganin nie każe ufać sobie  
w śliskich i niebezpiecznych okazach, pewnie dla  
wrodzoney do złego skłonności, która w ten czas  
pochopnieyszą i trudnieyszą do pohamowania stała się.  
Przeto radzi na wstępie drzwi zamykać.

wanie: rozgniewamy się, iednakże  
damy się przednać. Wieszże, cze-  
mu tego dokazać niemożemy? bo  
wierzemy, że niemożemy. Alić w  
rzeczy famey co innego iest. Przy-  
wary nasze ponieważ kochamy, bro-  
niemy ie, i wolemy one wymawiać,  
niżeli wypleniać. Przyrodzenie czło-  
wieka nieupośledziło; dało mu dośyc  
mocy, bylebyśmy oney użyć chcie-  
li, bylebyśmy siły nasze zebrali i  
wszystkich za nami, a przynamniej  
nie przeciwko nam samym ruszyli.  
*Niechęć iest prawdziwą przyczyną; nie-  
możność zaś iedynym pozorem i udaniem.*





## LIST CXVII.

1. *Roztrząśnienie pytania: mądrość ponieważ jest dobrem; czyli też i mądrym być, równie dobrem jest.*
2. *Daie nagane takowym nieużytecznym subtelnościom, i rzecz całą zwraca do poprawy obyczajow i do przyswoitego użycia czasu.*

---

Niemało i sobie i mnie sprawisz zatrudnienia, i przez niewiadomość, na wielkie mię spory i przykrości narazisz, zadając mi takie pytania, w których ja ani odstępować od naszych, bez ich narazenia; ani też im ulegać dobrym sumnieniem mogę. Pytasz się, czyli to jest prawda, co Stoicy utrzymują, że mądrość jest dobrem; mądrym zaś być



dobrem nie jest. Przełożę naprzód, co Stoicy rozumieją, potym otworzę zdanie moje. Sądzą oni, że to, co jest dobrem, jest ciałem, bo to, co dobrem jest, działa: cokolwiek zaś czyni, działa, ciałem jest. Co dobrem jest, pomaga; musi zaś cokolwiek czynić, aby pomagało; co jeśli czyni, ciałem jest. Mądrość dobrem być mienia, zaczym idzie, że muszą one oraz zwać cielesną. Mądrym zaś być, inna cale względem ich jest kondycya. Jest to coś nie cielesnego i przypadkowego drugiemu, to jest, mądrości: zatym ani czyni cokolwiek, ani pomaga. Więc, powiadaia, niemożemy mówić, że to dobrem jest, być mądrym? możemy, stosuiąc do tego, od czego zawisło, to jest: do samey mądrości. (y)

---

(y) O-co tu Autor sam sobie nagane, daie w pilaniu, tey ia podlegac niechcialem w przekladaniu. Opuscilem zatym obszerną tu dissertacyą, o rzeczy cale pienney, dziecinney, na samych subtelnościach.

Proszę was, za co tę tak potrzebną oraz ważniejszyą nierównie i potyteczniejszyą rzeczom przyzwyczajoną troskliwość na rzeczy, niewiem, czy fałszywey, pewnie marney i nieużyteczney trwoniemy? Na co się mi to przyda wiedzieć, czyli co innego jest mądrość, a inna, być mądrym? Na co się mi przyda, wiedzieć, że tamto jest dobrem, a to nie jest? Śmiało sobie postąpię, rzucę kość na szczęście: tobie mądrość, a mnie mądrym być niech wypadnie: zrównamy się. Raczey pochodź około tego, abyś mi drogę ukazał, którąbym tam doszedł. Naucz mię, czego się mam chronić, czego się

---

na nic niezdatnych załadzoney. Co iam Autor zeznać i iedynie, iako się oświadczył na początku, dla Lucilinsza takowey bredni rozstrząśnienie niechętnie przyiósł na się. *Hęc epistola* (mówi o tym liście Muret) *meras prope Stoicorum ineptias continet, nisi quod fere sub medium, cum quaerenti haec Lucilio satisfacisset, ipse quoque talium rerum studium damnat, ostenditque alia potiora, quae ex Philosophia peti debeant:*

uiać: iakiemi szrodkami umyśl zemdlony pokrzepić: iako to wszystko, co mię z toru na ubocz sprowadza, z daleka odpłoszyć. Jako mam tyle zlego wytrzymać: iako tylom uciążliwościom, które się na mnie zwały; i owym które sam na swą głowę sprowadziłem, mam się odiać. Naucz mię, iako mam biedę i nędzę bez moiego, a szczęście bez cudzego ięczenia znosić: iako ostatecznego i nieodbitego kresu żywota nieczekać, ale, ieśliby się słuszno zdało, uprzędzić.

Mniemam, że nic niema haniebniejszego, iako żądać śmierci. Bo ieśli żyć chcesz, dla czegoż śmierci pragniesz? ieśli zaś niechcesz, dla czegoż bogow prosisz o to, co od narodzenia w mocy twej zostawili? A bowiem iżbyś niekiedy umarł, to nawet niechętnemu nakazano: iżbyś umarł, gdy chcesz, to w rękę twoich. Jedno musisz, drugie możesz. Czytałem w tych dniach haniebną

przedmowę iednego w rzeczy famey  
wymównego człeka: *bodaybym, pra-  
wi, iak nayprzedzey umar!* Szalony  
człowiecze! pragniesz i przyzywasz,  
co masz w ręku. *Bodaybym iak nay-  
przedzey, umar!* A podobno coraz  
słowa te ponawiając, przyszedłeś aż  
do starości. Inaczej cóż ci na zawa-  
dzie? nikt cię nietrzyrna, uchodź,  
kędy się widzi. (z) Obierz sobie, iaką  
schcesz, przyrodzenia część, któraby  
ci do wyjścia posłużyła: oto masz  
przed sobą żywioły, które świat  
ten obracają; iako to: wodę, ziemię,  
powietrze. Wszystkie te iako są  
źródłem życia, tak też drogami

---

(z) I tu doradza Autor samobóystwo, ślepo w  
tey mierze zapędzony za błędną w tey mierze Stoi-  
kow nauką. Gdyż inni sławni filozofowie w po-  
gaństwie nawet inaczej o tym rozumieli; iako to  
Sokrates u Platona, Arifoteles, Pythagoras, Cicero.  
Wirgiliusz w k. 6. osadza tych w piekle, *quis sibi  
mortem infantes peperere manu vitamque perosi pro-  
iecere animas*. O czym nieraz wyżej w przypilkach  
namienilo się.

śmierci. *Bodaybym iak nayprędzey umarl!* Jakże to ma być prędko, co tak chciwie żądasz? iaki onemu dzień wyznaczałz? prędzey się to stać nad twą chęć i zamierzenie może. Po-dley duży te są słowa chcącey tym życzeniem pociągnąć innych do po-litowania. Ten iako żywo umierać niechce, który umierać pragnie. Proś bogow o życie i zdrowie: a iesli chcesz umierać, tedy niech ci to tayo niebędzie, że śmierci owocem iest, poniechać wszelkiego pragnienia.

To, mój Lucili, rosprowiaymy, tym umysł i serce ukształcaymy. To mi prawdziwa mądrość, to mi prawdziwie być mądrym, nie zaś płonniemi gadkami i swarami próżne subtelności przetrząsać. Tyle tobie zapytań fortuna zadała: ieszcześ ich nierozwiązał, a iednakże się temi szyderskiemi wykrętami zaprzętasz. Iżaliż to nieglupia rzecz iest, za danym iuż do bitwy hasłem, igraiać, i zermo-

wać po powietrzu? odrzuć od siebie ow szydercki oręż, a uymi się owego, którymbyś się mógł z nieprzyjacielem rozprawić. Powiedz mi, iakby tego dokazać, iżby umysłu żadna żałość, żadna bojaźń niepomieszala, iżbym to brzemie ukrytych namiętności z siebie zwałił. Trzeba tu nieco popracować. Pomniaymy owe dowcipnie feinowane bałamuctwa; a do tego co nam wsparciem być może i pomocą, pokwapmy się. Ten, co dla kochaney córki swey mającey zlec poług troskliwie przyzywa baby, bynamniey wtedy igrzysk opisanian i układu nieczyta. Ten, który do domu swego ogniem płonącego bieży, pewnie nierozpatruie się w szachach, (a) iak mu się bierka

---

(a) Znać, że ta gra w częstym była używaniu u Rzymian. Wspomina onę nie raz Seneka na różnych mieyscach, ofobliwie w kfiędze o *pokoju duszy*, gdzie przy tey grze okazany wspaniałości niezwyčajney przykład przywodzi. Kaniusz wielki człek skazany był na śmierć od Cefarza Kaliguli. Ten, pra-

nada. Zaprawdę zewsząd cię niepomysłne wieści dochodzą, już o pożarze domu, już o niebezpieczeństwie dziątek, już o ściśnieniu zewsząd oyczyny, już o rozszarpaniu dobr twych i majątku: przyday do tego skołatanie lub rozbicie nawy na morzu, trzęsienia ziemi, i to wszystko co iedno człeka przestraszyć moze. Jakże tedy tak okropnemi nawałnościami na wszystkie strony rzucony, wszystko czas samym krotofilom umyśl rozwefelającym poświęcaż? Co między mądrością, a mądrym być, zachodzi, badaż się? węzły wiążeż i rozwiązuiesz, mając tak wielki ciężar na głowie? *Nietak szczerze natura nam czasu udzieliła, iżby się zniego co okroić mogło na brak*

---

wi, grał właśnie pod ten czas w szachy, gdy setnik na śmierć skazanych wyprowadzając, i jego zawołać kazał. Zawołany zliczył bierki, i rzekł do spot-gracza: patrz, abys po mojej śmierci nieudawał kłamliwie, iżes wygrał. Toż do Setnika, a ty, prawi, będziesz świadkiem, iżem go iednym przewyższył, w Rozd: XIV.

z utratę: owszem skrzętnie nawet i dozornie z onym się obchodzącym iak marnie przepada, przypatrz się. Część onego niemoc własna, część cudza zabrała; część potrzeby swojej, część publiczne sprawy zagarnęły: a ten całym życiem na połowę z nami się dzieli. Z tego czaſu tak szczerupłego, byſtro upływającego, i nas unoszącego, co za szkoda, część znaczniejszą marnie trwonić?

Przydayże teraz i to, że umyſł nasz nawyka, raczey ſiebie wesoło zabawiać niżeli uzdrawiać, i z filozofii, która ieſt lekarstwem, czynić ſobie igraſzkę. Miedzy mądrością a mądrym być, iaka zachodzi różnica, niewiem; to iednak wiem; że to wiedzieć abo niewiedzieć, na nic się mi nieprzyda. (b) Powiedz mi, gdy

---

(b) O Niezdatnych naukach naydzieſz mądre i pożyteczne uwagi Autora w księd: o krótkości życia. w rozdz: 13, 14, także w liście 48.



się nauczę, iaka jest różnica między  
mądrością i mądrym być, iżaliż mą-  
drym zostanę? Po cóż mię raczey  
miedzy słownikami mądrości utrzy-  
muiesz, niżeli miedzy uczynkami?  
Uczyń mię mężnieyszym, uczyń  
beśpiecznieyszym; postaw mię for-  
tunie równym, postaw nad nią wyż-  
szym: mogę zaś pewnie być wyż-  
szym, jeśli to, czego się nauczę, u-  
czynkiem wykonam.





## LIST CXVIII.

1. *Oświadcza się, że niechce próżnych pisać listów.*
2. *Radzi mieć staranie i pieczę około spraw swoich, nie zaś około cudzych.*
3. *Od Fortuny niczego się dopraszać nie potrzeba, ani na niej polegać.*
4. *Szukać należy prawdziwego dobra, które, co zacząć jest, i czym się różni od uczciwego? opisuie.*
5. *Każde dobro jest wedle natury; iednakże niewszystko, co jest wedle natury, jest dobrem.*



**Z**adaśz odemnie, abym częścicy do ciebie pisywał. Uczynimy porachunek, a pewnie dłużnym być, pokażesz się. Stanoło wprawdzie na tym, że twoje listy miały poprze-

dzać: tyś miał pisać, iam miał odpisywać; z tym wszystkim niebędę się drożył, ponieważ wiem, że ci można bezpiecznie powierzyć: przeto i przed czaſem chętnie płacić będę. Ani uczynię tego, co ſławny kraſomowca Ciceron czynić każe Attikowi, aby, chociaż nicby nie miał do oznaymienia, piſał wszystko, coby mu iedno ślina do gęby przynioſła. Nigdy mi niezeydzie na rzeczy, o któreybym piſał, choćbym to wszystko, czym iedno nadziane ſą liſty Cicerona, (c) pominął; iako to: który kandydat i na co ſię kaſze, który właſnemi, a który cudzemi ſilami dociera, który w Cezara, a który w Pompeiufa powadze zaufany, który też ſam przez ſię otworzyſcie ſtara ſię o konſulat; iak twarzym i nieużytym ieſt lichwiarzem Ceciliufz, od którego nawet krewni

---

(c) Oſobliwie księga pierwsza liſtow Cicerona do Attika.

pieniążka wycisnąć inaczey niepo-  
trafią, iedno sto od sta rachuiąc.

X *Lepiej jest, okolo swoich, niżeli cudzych  
przywar chodzić, z sobą się rachować  
i doglądać, iak się wiela napieramy,  
mniey uważnie; iak wielu rzeczy  
staiemy się kandydatami, na które  
się rozum niepisze i kreski nam nie-  
daie. Zaprawdę, mój Lucili; to mi  
to wspaniałość, bezpieczeństwo, wol-  
ność, niczego się niedopraszać i  
wszystkie owe seymiki ślepo kre-  
skuiącey fortuny pomiać. Jak mnie-  
masz to być miło, kiedy, za zgroma-  
dzeniem ludu, kandydaci na swoich  
zawieszani (d) czekają w niepew-  
ności losu swego; kiedy z nich ieden  
obiecuię znaczne pieniądze, drugi*

---

(d) *Intenti suis* tak poprawił Muret, chociaż we  
wszystkich eksemplarzach stoi: *in Templis suis*. Po-  
prawy tey tę dał przyczynę wspomniony Autor, że  
Rzymianie żadnych obrad i seymikow w kościołach  
nigdy niekładali, pewnie dla uszanowania świętości  
mieysca.

gotowe już za ręce składa, inny ustawicznie całuje ręce tych, którym wyniesiony na urząd umknąłby własnej ręki, gdyby się oney dotknąć chcieli; kiedy wszyscy iak wryci, głosu woźnego (e) czekają, jak, mówię, w tedy miło, stać bez zachodu i zabiegów, a poglądać na owe iarmarki, żadney rzeczy ani kupując, ani przedając. Lecz jako ten większey używa radości, który sobie wolnie przypatruie się tym już nie Pretorskim lub Konsularnym seymikom ale owemu walnemu świata seymowi, (f) na którym jedni dostoięstw rocznych dopraszają się, drudzy wieczno-trwałey władzy, niektórzy szczęścia na wojnie i triumphu, ci bogactw, owi małżeństwa i pomyslnych dziątek, inni powodzenia dla siebie i swoich. Jak tedy wspania-

*Tom IV.*

I

---

(e) Woźnego, który obranych na urząd ogłaszał.

(f) Pod zwyczajną prezydencyą ślepey Fortuny!

tego umyślu to będzie dowodem, gdy sam jeden niczego się dopraszać, niczego żebrzeć niezechcesz, owżem śmiało rzeciesz: fortuna, niemam z tobą sprawy; niechęć uznawać twej nademną władzy: wiem, że Katonów odrzucał, a Watyniuszow (g) wynaszał: o nic cię nieproszę. J to jest właśnie uczynić sobie ofobne szczęście i pokoy. O Tym więc pisujemy do siebie wzajemnie, i całą tę rzecz z gruntu rozbieramy, zwłaszcza, widząc około siebie tyle tyfięcy ludzi niespokoynych, którzy, iżby co szkodliwego zachwycić mogli pną się przez wiele złego do iednego, na-

---

(g) Chcesz poznać, co zaczął był ten Watyniusz, czytaj mowę Cicerona *in vatinium*, w której bezwzględność onego tak wyświecił i w taką nienawiść podał, iż urosło przyślowie *odium vatinianum*. I sam Autor w kłędze o stałości mądrego w rozdz: XVII. *Watyniusz*, powiada, *był człowiek iakby urodzony i do żartow i nienawiści; czyłszy z niego błazen*. I niżej tamże, *ustawicznemi, prawi, swary i szyderstwę wszelki sobie wstyd wytarł z czoła*

pieraiąc się tego koniecznie, co w krótcie poniechać, abo zhidzić będą musieli. Kto bowiem, osiągnąwszy, przestał na tym, co wprzód pragnącemu aż do zbytku zdawało się? Nie jest szczęście, iako ludzie mniemaia, łakome, ale małe i drobne: przeto też nikogo nienafyca. Ty różne rzeczy mniemasz być podniosłe i wysokie, boś od nich daleko usunięty: temu zaś, który do nich przystąpił, są niskie i poziome. Nieśklamię, ieśli powiem, że ufilnie pragnie, wyżey wstąpić. To, co się tobie widzi być wierzchołkiem, u niego tylko sto-pniem iest. Wszyscy zaś błędzą dla niepoznania prawdy, a iednak, omamieni rozmaitemi wieściami, dążą iakby do czegoś dobrego. Toż potym doszedłszy swego i wiele wycierpiawszy, postrzegaią, że to wszystko było złym, abo płonnym, abo daleko mnieyszym, niżeli się spodziewali: gdy tym czasem *większa część ludzi temu, co zdaleka zwodzi,*

*przypatruie się z podziwieniem, i pospolicie, co iest wielkiego, ma za dobre.*

Takowemu błędowi abyśmy i my niepodlegali, weyrzylimy, co iest dobre? Wykład onego był dotąd wieloraki: ten tak, ów inaczey opisywał, a drugi toż samo, iedno inaczey wyrażał. Niektórzy tak opisuią. Dobre iest to, co umyśl powabia, co do siebie przyzywa. Temu zaraz taki czynią zarzut: cóż, ieśli przyzywa, lecz na zgubę? wiesz, iak złe nieraz pochlebnie przymila się. Prawda i podobne do prawdy miedzy sobą różnią się: co iest dobre, łączy się i iednoczy z prawdą. Nieiest bowiem dobrem, ieśli nie iest na gruncie prawdy zafadzonym. Lecz to, co przyzywa do siebie, co przywabia zewnętrzną postacią, iest iedno do prawdy podobne: podlaża, kusi, pociąga. Drudzy zaś tak opisowali: dobre iest to, co żądza siebie wzbudza; czyli, co zapęd dążącego ku sobie umyślu porusza. Lecz i temu



toż samo zarzucają: wiele bowiem zapęd umyśłu wzruszają, które napierającym się na złe wychodzą. Lepiej zatem doradzili sobie ci, którzy tak opifali: dobre iest, co zapęd umyśłu ku sobie wedle natury wzbudza: a tak, *niepierwey onego chcieć i pragnąć należy, aż osądziewszy ie być godnym naszey chęci*. Już w tedy bierze się nie iako za ręce z cnotą, która nad wszystko chęć i ferce nasze pociągać powinna.

A ponieważ mi tu z rzeczy wypada, opowiem cóżkolwiek, iaka zachodzi różnica między dobrem i cnotą. Maią one w sobie coś zmieszanego i nierozdzielnego: ani dobre być może bez iakieykolwiek przysady i zakrasy cnoty; a cnota też dobrem iest. Cóż tedy między tym dwoygiem zachodzi? Cnota iest dobrem naywyższym, w którym zamyka się żywot szczęśliwy; a za przyłączeniem się do niey, inne oraz obojętne rzeczy stają się dobremi.

To, co mówię, ma się tak rozumieć. Są rzeczy niektóre ani złe, ani dobre; iako to, żołnierstwo, poselstwo, fęstwo. Jeśli one sprawuiesz cnotliwie, poczynają być dobrmi i z obojętności w dobro przechodzą. *Dobro staie się przez stowarzyszenie z cnotą: cnota przez się dobrem iest. Dobro pochodzi z cnoty, cnota z siebie iest. Co dobrem iest, mogło być złym; co zaś iest cnotą, niemogło niczym innym być, iedno dobrem.* Niektórzy iezcze takie opisanie dali. Dobro iest to, co iest wedle natury. (h) Proszę uważać, coć powiem: co iest dobrem, iest oraz wedle natury: lecz co iest wedle natury, nie iest tym samym zaraz i dobrem. Wiele rzeczy iest takich, które zgodnie do

---

(h) W jakim rozumieniu Stoicy brali *naturę* czyli co wyrazili przez te słowa, *żyć, czynić wedle natury*, wyłożył iasnie sam Autor w kńędze o szczęśliwym życiu w rozdz. VIII. w edycyi Polskiej ksiąg pięciore pod liczbą 106.

natury przypadają, ale tak są szczerze i drobne, że onym i imie nawet dobrego niefluży. Lekkie bowiem są i wzgardy godne: dobrem zaś, by też najmniejszy, pogardzać niemożna. Gdyż póki drobnym jest, dobrem nie jest: kiedy zaś dobrem być poczyna, drobnym być przestaje.

Zkąd poznaemy, że co jest dobrym? z tego, gdy zupełnie jest wedle przyrodzenia. Zezwalam, powiadam, że co jest dobrym, jest wedle natury: (i) bo to onego jest własnością. Zezwalam, że inne są wprawdzie wedle przyrodzenia, ale nie są dobre. Jakże tedy to jest dobrem,

---

(i) Niewedle natury skazoney, o której Horacyusz:

*Naturam expellas furcâ, tamen usque redibit.*

Lecz wedle natury czyli prawa natury; w jakim rozumieniu używa słowa tego w księdz. 3. o powinnościach Cicero: *Hoc exigit ipsa naturæ ratio, quæ est lex Divina & humana, cui parere qui velit, nunquam committet, ut alienum appetat.*

gdy tamte nie są? Jakże przeszło do inney własności, gdy, co jest nayprzednieyszego, oboygmu służy spólnie, iako to, być wedle natury? odpowiadam, że się to staie przez samę wielkość. Ani to jest rzeczą nową, że niektóre rzeczy wzrastaniem odmieniaią się. Był kto niemówłędem stał się młodzieńcem; inney nabył własności; wprzód był bez rozumu, teraz ma rozum czysty. Drugie wzrostem nietylko na coś ogromnieyszego wychodzą, ale też w coś innego przemieniaią się. Ze się co staie większym, dla tego, powiadasz, niestaie się innym. Czyli flaszę, czyli beczkę napełnisz winem, nic to nieczyni: oboje zatrzymuie własność wina. Mały zapas miodu od wielkiego smakiem się nieróżni. Przytaczasz przykłady cale zdrożne: w nich bowiem taż sama zostaie własność, by też za naywiększym przymnożeniem. Jedne rzeczy powiększone w swym rodzaju i gatunku, utrzymuują swoją własność: drugie, po wielorakim roz-

mnażaniu. ledwie ostateczna dokładka przemienia, oraz nowy onym i całe od pierwszego różny kształt i przymiot nadaie. Jeden kamień uczynił sklepienie, który boki nachylone zwał i swoim nieiako pośrednictwem związał.

Czemu, pytasz się, ostateczny dodatek, by też był najmniejszy, czyni największy? bo nie tak pomnaża, jako raczy dopełnia. Inne w dalszym postępie pierwszą z siebie składają postać i nową na się biorą. Gdy umysł rzecz jaką daleko doprowadził, a wielkości i ogromności iey dościgając strudził się i ustał, poczęto onę zwać nieskończoną; przez co stała się daleko inną, niżeli wprzód była, gdy się zdała być wielką, lecz skończoną. Podobnymże sposobem zamysłaliśmy co, acz z trudnością, rozciąć; doświadczyliśmy różnie, nakoniec przy trudności coraz się wzmagającej, postrzegliśmy niepodobne do rozcięcia. Także i od tego,

co się z ciężkością ledwie rufzało ,  
przyśliśmy do nieruchomego. Po-  
dobnież była rzecz nieiaka wedle  
przyrodzenia: tę z czasem fama wiel-  
kość oney winną własność przenio-  
sła i dobrą uczyniła.



1.

2.

3.

4.

5.

S

to

bi

zn

zy

ia

ga

fly

g

## L I S T C X I X .

1. *Natura na male przestaje.*
2. *Kto mało ma, a ma dosyć, ten bogaty.*
3. *Chciwość nigdy nie jest syta.*
4. *Wszyscy, którzy się łakomie o bogactwa ubiiają, są w rzeczy samey ubogiemi.*
5. *Jest to dar natury, że nieodbite potrzeby nigdy się nam nieohidzą.*

Skoro tylko cokolwiek znajde, nigdy nieczekam, aż mi powiesz: to nam spólnie służy; zaraz sam to sobie mówię. Pytałeś się, cóż takiego znalazłem? rozpostrzeń łono, czyś ty zysk, jest co obiać. Nauczę ciebie, iako możesz przedziuchno stać się bogatym, o czym pewnie radbyś chciał słyszeć. J słufznie: gdyż krótką drogą do największych cię bogactw

przyrowadzę. Będiesz jednak potrzebował pożyczalnika, abyś mógł frymarczyć: trzeba ci będzie dług zaciągnąć: niechciałbym jednak, abyś przez iakiego przyczynę pożyczal; niechciałbym też, aby imie twoie między przekupniow i bankierzow rozeszło się. Mam pogotowiu pożyczalnika, daię ci go w owey Katona powieści, którą możesz tak dobrze, iak od siebie, wziąć na borg. *By też i mało było, stanie i tego; ieśliby zaś czego niedostawało, o to samych siebie prosmy.* Jednoż bowiem *ieśt*, mój Lucili, *czyli masz, czyli niemając, niepragniesz*: oboie na toż samo wypada, że się kłopotać i dręczyć niebędziesz. Ani nakazuję ci tego, abyś cokolwiek naturze (k) odmawiał: upor-

---

(k) Przez naturę nierozumie i tu Autor skłonność złą, passyą, ale potrzebę, którą przyrodzony rozum ukazuje. Naturze zatym skażoney czyli namiętnościom napierającym się barzo wiela i natarczywie niczego niedozwalać radzi Seneka na wielu



czywa jest, niedale się przelomac, swego się koniecznie domaga; lecz abyś wiedział, że wszystko to, *co miarę od natury przepisana przechodzi, jest wyproszonym zbytkiem, nie potrzebą.* Głodny jestem, iść muszę; czyli chleb ten prosty, czyli pszenny, naturze to zarówno. Ona chce dogodzić iedynie żołądka potrzebie, nie zaś roskofzy. Czuję pragnienie: czyli zatym woda, którą pię, zaczerpiona jest z jeziora bliskiego, czyli śniegiem dla większego zimna roftworzona, naturze i to zarówno. Ona do tego iedynie zmierza, aby pragnienie zagasić. Czyli na to użyiesz rostruchanu złotego, czyli kryształowego, czyli porcelanowego, czyli też czafzy z gliny

---

mieyscach przeciw zdaniu niektórych filozofow części ulegających zapędom i passyom ludzkim. Naturze zaś czyli potrzebom przyrodzonym radzi nie odmawiać, pokąd miary przepisanej nieprzechodzą.

Tiburtyńskiey, (l) czyli na resztę ręki swey żłobkowato wygiętey, nic to nieczyni. *Patrz jedno na cel i koniec wszęch rzeczy, a pewnie zbytnich poniechasz.* Głód mi dokucza: ściagnę więc rękę do iedła, które mi się nawinie: on mi zaprawi i zaleci każde, którego tylko dopadnę. (m) Głodny niczym niebrakuie.

Cóż tedy iest, co mię tak barzo ukontentowało? pytasz się: dziwnie mi się podobała owa powieść: *Mądry iest, który bogactwa natury, bystrym wysledza wzrokiem.* Próżną mię, powiadasz, misą czestuiesz. Cóż to, proszę, znaczy? Jużem ia spore miezki i kalety przygotował; rospatrywałem się pilnie, iakim morzem mia-

---

(l) Od miasta Tibur niedaleko Rzymu, które teraz zowią *Tivoli*: gdzie podten czas naywięcey naczyń glinianych robiono, dla ziemi do tego zdatney.

(m) Wedle oney powieści Oyczystey: *Głód stanie się Kuchmistra.*

łem mój handel prowadzić, iakie sprowadzić towary. Jest to ofszukanie, nauczać uboſtwa, przyrzekłszy bogactwa. A także to ſądziſz tego być ubogim, któremu na niczym niezbywa? prawda, mówisz; ale dar takowy winien ſobie i ſwey cierpliwości, nie zaś fortunie. Toć go dla tego nieſądziſz być bogatym, że bogactwa iego uſtać niemoga? Cóż wolisz? czy mieć wiele, czy mieć doſyć? *kto ma wiele, więcej pragnie*, co ieſt dowodem, że ieſzcze doſyć nie ma: *Kto doſyć ma, ten doſzedł tam, gdzie ſię nigdy bogatemu niedarzy, bo doſzedł krefu i mety*. Czy dla tey przyczyzny nieſądziſz to być bogactwem, że nikt dla onego niezoſtał wywołany z ziemi? że dla onego żaden ſyn oycowi abo żona mężowi truſcizny niepodala? (n) że w wojnie ieſt

---

(n) Bo nikt pod takim dołkow niekopie, ani ſkruceniu życia tego bynamniey niemyśli, po którym nie zagarnąć nieſpodziewa ſię. Ubogi (byleby co

beśbieczne, w pokoju niczym niezaprzężnione? że ani posiadanie onego żadnemu niepodlega niebezpieczeństwu, ani rozporządzenie kłopotom i utrudzeniu? Jaliż ten małoma, któremu ani zimno, ani głód, ani pragnienie niedoskwiera? Sam Jowisz więcej niema. *Nigdy nieieść mała, gdy ieść dosyć: a nigdy wiele nieieść, gdy dosyć nieieść.* Po zbiciu i zawoioowaniu Dariusza i Jndow, ieszcze Alexander Macedoński ubożuchny: szuka ieszcze, coby mógł sobie przyswoić, wysledza nieznaime morza, nowe na Ocean wyprawuie floty, i świata, że tak rzekę, szranki przełamuie. Co naturze dosyć, na tym człowiek przestawać niechce. *Należion ieść taki, którego chciwość więcej*

---

miał) smaczno ieść może, nieobawiając się trucizny: wedle owej powieści.

*Tutusque mensa capitur angusta cibus.*

*Venenum in auro bibitur* - - - - -

Sen: Thyest. 452.

iešzce coš zagarnąć chciała, niżeli wszystko, co tylko iešt na świecie. Taka to iešt ślepotą ludzką, takie początkowego iešteštwa ſwego, za uniešnieniem ſzczešcia, zapamiętanie. Ow niedawno całe niepoczešnego i zapadłego (o) zakątką Pan, i to iešzce dla zachodzącego ſporu pod wątpieniem, teraz, powracaiąc przez ſwój świat, ſmuci się, że okrąg ziemi nieiešt więkšzy.

*Pieniądze nikogo bogatym nieuczyniły; a w každy m chciwošć ku ſobie rozłakomily. Pytašz się, cóž tego za przyczyzna? Kto więcey ma, tušzy ſobie, że więcey iešzce mieć može. Krótko mówiać, poſtaw mi, którego chcešz z tych, których imiona w iednymże rzedzie z (p) Kraſsem i Liciniuſzem*

Tom IV.

K

---

(o) Macedonii, którą pierwszy Filip Ociec Aleksandra głošną i ſławną uczynił.

(p) Wielu było tego imienia uczonych i doštoy

kładą się; niech pokaże swóy dochod; niech i co ma, i co mieć spodziewa się, razem znieście i zliczy, iednakże, ieśli mi wierzyysz, iest ubogi, a ieśli więcey sobie wierzyysz, tedy i tak przyznać musisz; że może się stać ubogim. Ow zaś, który się stofoownie do potrzeb natury, ułożył i umiarkował, umknięty iest nietylko od czucia, ale też i od boiaźni uboſtwa. Lecz abys poznał, iak rzecz iest trudna, rzeczy swe ścisnąć i utrzymać w obrębie potrzeb przyrodzonych, wiedz, że nawet i ten o

nych ludzi. Ten zaś, o którym tu rzecz, był ieden naybogatszy z Rzymian, zwany *Martus Craſus*; z którego i przyſlowie uroſło: *Craſo ditior*. Dał się nieraz z tym ſyſzcć, za ſwiadectwem Plutarcha, że niema tego za bogatego, który dochodami ſwemi rocznemi niemoże woyska żywić. Pliniusz tę powieść iego nie do woyska, lecz do pulku ſciąga. Lecz i to niemało: ponieważ pulk Rzymſki do 6000 wynoſił. Liciniusz wyzwoleniec Auguſta ſławny czyli raczey głoſny był bogacz. Obu, iako tu Seneka, tak i Perſyusz łączy.

*Nunc Latini in campos, nunc Craſſi mittit in aedes.*

którym mówiliśmy, że się trzyma w granicach przepisanym od natury, a którego ty zowieś ubogim, ma nieco zbytniego.

Alić bogactwa gmin zaślepiają i oczy onego ku sobie zwracają, jeśli z domu czyiego wiele w gotowiznie wychodzi, jeśli samo pokrycie jego gęstym złotem pokrył, jeśli służebni albo krasą i urodą, albo stroiu okazałością oczy powabiają. Szczęście tych wszystkich na publiczny widok wychodzi: ow zaś, któregośmy od zgrai ludu i od fortuny na ustroniu zemkneli, w sobie samym we wnętrzu jest szczęśliwy. (q) Abowiem co się

K<sub>2</sub>

---

(q) Co i Poeta Horacyusz przyznaje:  
*Nie ten szczęśliwy, kto dziedziczy wiele;  
 Lecz ten przywłaśczył może sobie śmiela  
 To imię, który bogów dary  
 Umie mądrze zażyć, wedle miary:  
 Kto znieść ubóstwo może*

Lib. 4. od. 9.

tycze tych, u których dziedziczne ubóstwo przyeło i przywłaszczyło sobie fałszywie imię bogactw, tedy wiedzieć potrzeba, że oni *tak mają bogactwa, iak my mamy febrę, która nas ma raczey.* Przeto należałoby wśpak mówić: febra go trzyma: i podobnymże sposobem, mówić trzeba-by: trzymają lub wśpony go wzięły bogactwa.

Już tedy nic barziesy niechciałbym tobie wrazić, iako to, co prawie nigdy dofyć wrażono być niemoże, abyś wśzystko przyrodzoną potrzebą odmierzał, którą abo darmo i niczym, abo leda czym małym ukontentujesz: iedno chroń się, abyś do potrzeb twych nie mieśzał zbrodni. Po co się wy-

---

I na drugim mieyscu tenże nóci;  
*W Lichym zakącie złote wieki trawi,  
 Kto własną za stoł solniczkę postawi,  
 Komu ni boiaźń, ni chciwość brzydliwa  
 W Nocy lubego wczasu nieprzerywa.*



badywał, iaki tam stoł, iakie srebro,  
iacy słuźalcy, czy w ieden skład do-  
brani i lekko stroyni potrawy za-  
stawia? Natura więcey niepragnie,  
iedno pokarmu.

*Zaż, gdy pragnienie usta suchym spieczę skwarem,  
Niechcesz inaczey, iedno złotym pić pubarem?  
Zaż głodny wszystkie inne odrzucasz potrawy,  
& Same tylko ziaść chcesz płaszczki (r) i pawy?*

Głód nie pyszny, przestaje byle na czym,  
zgoła nieprzebarzicza. Niezczęsney  
rospuſty są to męczarnie: szukać,  
iakby tego dokazać, iżby się po sy-  
tości, ieszcze ieść chciało: iakby  
brzuch nie napełnić, lecz wypaćić:  
iakby pragnienie picieſm uśmierzo-  
ne coraz na nowo wzbudzać. Słu-  
ſznie zatym Horacyuſz (s) twierdzi,

---

(r) Płaszczek ryba morſka; którą Łacinnicy zwa-  
li Rhombus. Piſze o niey Geſnerus. *Duplices ſunt  
Rhombi, aculeati & leves, utrique magni & parvi ſubeunt  
ſurios & ſtagna.*

(s) W Satyrze pierwſzey od wierſzu 114.

że do ochłody upragnionego zgoła  
 nic niema, iakim puharem czerpasz  
 wodę, abo iak kraśna mu onę po-  
 daiesz ręką. Bo ieśli sądzisz, że to  
 służy ku rzeczy, iak długo-włofisty  
 (t) chłopczak, i iak przezroczyſty  
 puhar tobie podaie, tym samym pra-  
 gnienia niecierpi. Miedzy innemi  
 darami, tym niepoślednim *natura* nas  
 obdarzyła, że *potrzebie nieodbitey w/wszel-  
 ką ckliewość i mierziączkę odieła. Zbytek  
 wymyślny i niedogodny przebiera.* (u)  
 To, prawi, mniej pocześne, to mniej

(t) Do kredensu i posługi stołowej zniewieściali  
 niektórzy Rzymianie używali wysmukłych i wymu-  
 skanych gładyszow z długiem i zwisłemi włosami,  
 ubranych nakształt niewiaſt. O iednym z takich  
 pieśków piſze Horacyusz:

*Discrimen obscurum solutis Crinibus, ambiguoque vultu.*

(u) *Owy nędzni*, powiada Autor na innym miejscu  
 wytykając ten wymyślny zbytek wiedle, którzy  
 tylko do potraw kosztownych appetyt swóy zaoſtrzae:  
*kosztownemi zaś nie czynie smak wyborny lub przy-  
 iemna słodycz, lecz sama rzadkość i trudność w onych spro-  
 wadzeniu.* Consol: ad Helv. 9.

wspaniałe, to niedobrze w oko wpada. Stworzyciel świata, który nam ustawy życia przepisał, tak wszystkie rzeczy rozporządził, iżby nam służyły ku zdrowiu, nie ku pieczętom. Do zdrowia wszystko stoi po gotowiu, dla rokoszy wszystko przychodzi z pracą, troską i kłopotem. Użyjmy więc tego dobroczynnego daru natury, który słusznie za najprzedniejszy mieć powinniśmy zawsze o tym myśląc, że z żadnej innej miary tak się nam dobrze niezaakazyła, iako, że *cokolwiek potrzeba nakazuje, to się bez ohidy i mierziaczki przyjmuje.*





1. *Jakim sposobem ludzie do poznania dobrego i cnoty przyszli?*
2. *Opisanie doskonałego męża.*
3. *Nic barziej do doycia doskonałości nieprzeszkadza, i od niey barziej nieodstrecza, iako odmiennosc i niestalość. Mądry zawsze być powinien równy sobie i iednaki.*



**L**ist twóy po wielu drobnych pytaniach błakał się, lecz teraz na iednym przecie stanął, i onego rozwiązania doprasza się, a to iest: iako naprzód nas znaiomość dobrego i cnotliwego doszła? Jnni tego dwoyga kładną różnicę, my tylko podział czyniemy. Co iak się ma rozumieć, opowiem. Niektórzy to dobrem być mienia, co iest użytecznym: a zatym imie to nadaia i bo-

gactwom, i koniowi, i winie i obu-  
wiom: tak to u nich dobro lekkie ma  
ważenie, że je aż do podłości spy-  
chaia. Cnotliwym zaś to być sądzą,  
co się z prawidłem fluszności i po-  
winności zgadza; iako na przykład  
dozornie opatrzona i pielęgowana  
starość oyca, wsparte i poratowane  
przyjaciela uboństwo, mężna w po-  
tyczce rozprawa, uważny i umiar-  
kowany wyrok. My też z tego  
dwoie czyniemy, lecz z iednego.  
Nic nie iest dobrego, iedno co iest  
cnotliwego: a co iest cnotliwego,  
pewnie dobrym iest. Nie widzę po-  
trzeby, dla któreybym tu ieszcze  
przekładać miał różnicę miedzy tym  
dwoygiem, penieważ się o tym nieraz  
mówiło. To tylko przydać sądzę,  
że nic z tego wszystkiego, cze-  
go drugi i na złe użyć może, za  
dobro niemamy. Jak wielu zaś bo-  
gactw, szlachectwa, mocy na złe u-  
żywa, nietrudno ci dostrzec.

Wracam się więc do tego, co ode-

mnie wiedzieć pragniesz: iako na przod nas wiadomość dobrego i cnotliwego došla. Nauczyć nas tego natura niemogła. Rzuciła w nas nafiaona umiętności, lecz samey umiętności nieudzieliła. Niektórzy powiadaia, żeśmy do tey znaiomosci sami przyšli, że nieiednemu, czemu wierzyć trudno, postać cnoty nawineła się przypadkiem. Mnie się zaś zdaie, że postrzeganie oraz różnych czynow i spraw częstych z sobą znaszanie, za poprzednictwem rozumu, co iest cnotliwym i dobrym, przez podobieństwa, czyli przez *Analogią* rozeznawaiącego, do poznania przywiodło. (w) Slowo to ponieważ łacińskiey mowy nauczyciele przyieli i przyfwoili, ia też nieodrzucaam

---

(w) Jafno rzecz tę wykłada Cicero: *Cum rerum notiones in animis fiant, si aut usu cognitum sit, aut conjunctione, aut similitudine, aut collatione rationis (analogia) Hoc quarto quod exteremum posui, bonorum notitia facta est.* Lib. III. de Finibus.

ani ie z Kraiu wywoływam. Owszem  
użyję onego nietylko jako przyię-  
tego, ale też jako częstym używa-  
niem ofwoionego. Na czym ta *ana-*  
*logia* zależy, opowiem.

Znaliśmy zdrowie ciała, z tąd  
wnieśliśmy, że jest też niejakie zdro-  
wie duszy. Znaliśmy sily ciała, więc  
z onych dozliśmy mocy duszy.  
Niektóre pełne łaskawości, ludzko-  
ści, męstwa czyny w zadumienie nas  
wprawiły: poczeliliśmy ie, jako do-  
skonale, naśladować. Wiele się do  
nich przymieszało przywar, które  
postać chwalebneho iakiego czynu  
i świetność zakrywała, myśmy one  
mimo się puścili. Natura, każe nam,  
co chwalebneho jest, rozpostrzeniać:  
każdy prawie chwałę nad zamiar  
prawdy wynioł. Z tąd tedy powzie-  
liśmy wyobrażenie wielkiego dobra.  
Fabriciusz (x) Pyrrhusa Króla od- X

---

(x) Fabricyusz Luciusus Konsul Rzyński wyśła-

rzucił złoto, przekładając nad Królestwa, pogardę skarbow Królewskich. Tenże, gdy Mu lekarz Króla tego przyrzekł otruć Pana, wskazał natychmiast do Pyrrhufa, aby się strzegł zdrady. (y) Z iednegoż to serca poszło; *złotem, niebyć zwyciężonym, a trucizną niezwyćzać*. Oglądaliśmy z podziwieniem prawdziwie wielkiego męża, którego, gdyby i sam był Królem, nigdyby przeciw Królowi do nieprzyzwoitych krokow żadne

ny przeciw Pyrrhusowi Królowi Epiru, wielką odniósł sławę z zwycięstwa nad nimi większą iednak z zwycięstwa nad sobą, kiedy mężnie wzgardził skarbami Pyrrha sobie ofiarowanemi; acz był ubogim, tak że po śmierci córce w niedostatku będącey z skarbu publicznego posag dać musiano.

*Pauper erat Carius Reges cum vinceret armis.*

*Pauper Fabricius, Pyrrhi cum sperneret aurum.*

Claudian: -

(y) To ostrzeżenie tak zadziwiło Króla, że rzekł owe pamiętne słowa: *Ten to jest Fabricyusz którego trudniej od cioty, niżeli słońce od biegu cofnąć*. Aurelius Viator de vir. illus. & Eutrop. l. 2. c. 8.



obietnice niesklonily; meza w dobrym przykladzie nieporuszonego: meza w szrod wojennego gromu, w niewinności, co jest rzeczą nader rzadką, nieskazenie trwajacego: meza, który niekadzy zamach przeciw nieprzyjacielowi za sluszny i godziwy poczytal: meza, który w ostatnim ubostwie, które miał sobie za zaszczyt, stroni od bogactw nieinaczey, iedno iak od trucizny. Zyi, prawi, z łaski moiey, Pyrrhusie, i ciesz się z tego, nad czymś ubolewał dotąd, że Fabricyusz niedaie się przekupić.

Horacyusz Kokles sam wąskie weyście mostu (z) zaiął dla odśięczy roskazawszy przerwę uczynić

---

(z) Most ow *pons publicus* zwany, był nad rzeką Tibiem, do której ten sławny wodz, wstrzymawizy, pokąd trzeba było, woysko Króla Porfeny, zbroyno rzucil się, i mimo gestó nań rzuconych pociskow, szczęśliwie i zwycięsko na drugi brzeg do swoich przepłynól. *Liv. Lib. II. c. 10.*

i odiać sobie nawet sposobność cofnienia się, aby tak nieprzyjacielowi droga została przecięta, którego póty wstrzymywał, póty nacierał. cemu odpor dawał, aż balki mostowe z niezmiernym gruchotem runęły. Dopiero się obeyrzał, i postrzegłszy, niebezpieczeństwem swoim, Oyczynę z niebezpieczeństwa dzwignioną, zawołał: *proszę za sobą; jeśli kto chce tak chodzić, iak ja:* a w tym skoczył do wody, i wśród bystrey rzeki niemniej dbały o broń, iak o zdrowie (a) trzymając sławny zwycięski oręż, tak bezpiecznie wrócił się do swoich, iak gdyby mostem przeszedł. Takie i tym podobne czyny odmalowały nam obraz cnoty.

Przydam tu, co się nie iednemu dziwno zdawać będzie, że nie raz

---

(a) Artykuły czyli prawa wojskowe u Rzymian, pod wielką hańbą i karą, zakazywały broń składać lub utracić.

działo złe i niegodziwe przykryło się postacią cnoty, i co było najgorszego, odbijało i polyskiwało najlepszym. Niektóre bowiem występki, iako ci to nie tajno; graniczą z cnotami, (b) i co skażonego i haniebnego w sobie jest, ma iakis wzor czyli pozor przystoyności. Tak kłamliwie udaie człowiek utratny hoynego, chociaż w tym niemala zachodzi różnica, czyli kto umie dawać, czyli też nieumie zachować. Wielu jest takich, mój Lucili, którzy niedają, ale rzucają: ia przeto o żadnym z nich niepowiem, że jest hoynym, lecz pieniędzy niecierpiącym. Niedbałość naśladowie łagodności, zachwalstwo naśladowie męstwa. Takowe podobieństwo zniewoliło nas, bystre mieć oko, rozeznawać i przedzielać rzeczy co do powierzchow-

---

(b) W tenże sentyment wpada uczony Gornicki, gdy mówi; *złe blisko dobrego posiadzone jest tak iż trzeba by być wieścikiem, ktoby złądził niechciał.*

ności bliskie i prawie stykające się, w istocie zaś samey rozróżnione i daleko od siebie oddadzone. Gdyśmy uwagę na tych zwrócili, których wspaniałe dzieło iakie sławnemi uczyniło, poczeliliśmy dostrzegać, kto co szlachetnym umysłem i wspaniałym zapędem, ale raz tylko sprawił.

Widzieliśmy tego na wojnie walecznym, lecz w sądzie boiaźliwym; widzieliśmy go odważnie ubóstwo znoszącego, lecz w niesławie na sercu upadającego. Ztąd dzieło pochwaliliśmy, osobą zaś wzgardziliśmy. Widzieliśmy drugiego z przyjaciółmi mile, z nieprzyjaciółmi skromnie obchodzącego się, sprawy publiczne i prywatne sumiennie i przykładowie odbywającego: dostrzegliśmy, że mu niezbywa ani tam, gdzie trzeba znosić, na cierpliwości; ani tam, gdzie trzeba czynić, na roztropności. Widzieliśmy go, gdzie udzielić trzeba, pełną ręką dającego; a gdzie pracować należy, całym sobą

przykładającego się i mdle ciało pracą osłabione krzepkością ducha zasila-  
jącego. Przytym tenże sam był  
zawsze i w każdej zabawie równy  
sobie, zachowując się zawsze cnotli-  
wie nie już przez rozmyśl i zasta-  
nowienie się nad każdą sprawą, ale  
przez nałog, który rzecz do tego  
przywiódł, że nietylko może wszy-  
stko dobrze i cnotliwie czynić, ale  
też, że niemoże inaczej czynić.

Poznaliśmy zatym doskonałą w  
nim cnotę, tęśmy na części podzie-  
lili. Trzeba było chuci powściągnąć,  
boiaźń uśmierzyć; co czynić należy,  
wcześnie przeyrzeć; a co oddać na-  
leży, wedle słuszności każdemu po-  
dzielić. Poieliśmy wstrzemięźliwość,  
męstwo, rostopność, sprawiedliwość,  
i każdej z nich swoją powinność  
wyznaczyliśmy. Z czego tedy przy-  
szliśmy do poznania cnoty? Uka-  
zały onę nam iey porządek, nado-  
bność i stałość i wszystkich między

sobą spraw szyk i zgoda, oraz dostoyność i wspaniałość nad wszystko wyżej się wznosząca. Ztąd dało się nam poznać życie szczęśliwe, równym zawsze pomyślności strumieniem płynące, we wszystkim sobą władne.

Lecz iak to przed nami na iaw wyszło? krótko ci opowiem. Nigdy ten mąż doskonały w cnocie ugruntowany, powodzeniu swemu, iakiekolwiek ono było, nie złorzeczył: nigdy się nad żadną przygodą nie zasępił, (c) a poczytuiać siebie za *żołnierza i obywatela* całej ziemi: prace, trudy i kłopoty, iakby z nakazu, przyjął na się. Cóżkolwiek

---

(c) Takim był *Sokrates*, o którym miał rzecz Autor wyżej w liście 104 *Metellus Numidicus*, o którym Val. M. 4. 1. *Marcellus*, o którym także Autor *Cons. ad Helv.* c. 9. *Bene exilium tulit, nec quidquam in animo ejus mutavit loci commutatio, quamvis, eam paupertas sequeretur.* Także *Rutilius*, o którym Valer. M. 6. 4. i *Seneka* w liście 79.

nań przypadło, nigdy się nieotrząśł,  
ani tego poczytał za złą rzecz, i  
przypadkiem na siebie zwałoną, ale  
iako sobie wydzieloną. Cóżkolwiek  
bądź, rzekł, mój to wydział: szorstkié  
on i twardy, iednakże dołożemy  
starania i pracy. Tak tedy konie-  
cznie musiał się pokazać wielkim  
człowiekiem, który nigdy nad żadną  
przygodą nie ięknął, nigdy się na  
swój los nieposkarżył, wielu nauczył  
znać samych siebie, i nieinaczy,  
iedno iako światło w ciemnościach,  
zaiśniał: a że był zawsze łagodnym  
i powolnym; sfałszności, w rzeczach  
Bożkich i ludzkich zawsze równie  
przestrzegającym, postrzegł wszyst-  
kich oczy, czyli ferca raczey ku  
sobie obrócone. Miał duszę dosko-  
nałą na swym stopniu naywyższym  
postawioną, nad który nic się już wy-  
żey niewzności, iedno duch Boży, z  
którego cząstka nieiaka spłynęła (d)

---

(d) Niemylili się w tym Stoicy, gdy powiadali,

w ten kruchy zlepek śmiertelnego ciała: które się nigdy barziej do Bóstwa nie zbliża, iako gdy myśli o swej śmiertelności, i poznaie, że człowiek na to się narodził, aby umarł; że ciało to bynajmniej nie jest jego domem, ale gością, a gością krótką, z której, skoro się oney gospodarzowi uciążliwym być postrzeżesz, ustąpić należy.

Zaprawdę, mój Lucili, największym dowodem jest, że dusza z wyższego siedliska do nas zstąpiła, gdy

---

że dusza nasza z Boga jest, że od niego ma swój początek i bytność; jednakże częstokroć to błędnie, i hardziej i zuchwale wykładali. Patrz o tym w księdze o życiu szczęśliwym w rozdz. 32. w liście LXXI. Także XCII. O Tęj rzeczy tak ważney ściągającej się do duszy naszej, ile od Boga stworzoney, nikt z pogańskich filozofów nie pisał rozumniej nad Epikteta: zwielu jego o tym powieści, iedną przywiode: *Si quis huc doctrina affici & inherere pro dignitate possit, quod facti a Deo omnes primario simus, & ille sit Pater hominum simul ac Genitorum: opinor profecto, quod nihil humile aut abiectum de se ipso homo cogitare aut disponere possit.* 1. Dissert: cap. III.



to mieszkanie, w którym przebywa, sądzi być podłym i ciasnym zakątkiem, ani się obawia wynieść z onego. Ten bowiem zna dobrze, dokąd ma pójść, który pamięta, z kąd przyfzedł. Aboż nieczuiemy, iak nas rozmaite i liczne biedy na wszystkie obracają boki, iak to ciało cale się z nami nieznosi? Raz na rznięcie żołądka, drugi raz na ból głowy, już na pierś, już na gardło skarżemy się; czasem kurcz, czasem też ból suchy w nogach nas dręczy; teraz zbytnią mamy wolność żołądka, po chwili katar: nie kiedy krwi zbytek, a innych czasow oney niedostatek słabi; ztąd i owąd nas prą i wyganiają. Co się pospolicie przydarza mieszka-  
*jącym na cudzym gruncie. My iednak wlaźszy w tę zgnilą ciata wątlego chatu-  
pe, zakładamy w niey sobie coś wiecznego: abo też, ile tylko może wiek czło-  
wieczy obić, tyle, ani pieniędzmi nie-  
natkani, ani syci dostoięństw i mocy, na-  
dzieją coraz na dal sięgamy, Co nad to  
być może bezwstydniejszego, co*

głupszego? Na niczym nie jest dosyć nam mającym umrzeć, owszem umierającym: *co dzień* bowiem do ostatecznego zbliżamy się kresu, i gdzie głowę będziemy musieli położyć, tam nas każda godzina pogania. Patrz iak ciemny nasz jest rozum. To, o czym mówię, że się stać ma, rzeczywiście staje się, i znaczna część onego już przeszła: *abowiem czas ów, któregośmy żyli, już tam jest, gdzie wprzód był, nimesmy żyli.* Błądziemy więc, kiedy się ostatecznego tylko dnia lękamy; gdyż *równie dzień każdy przykłada się do śmierci.* Ow krok, na którym ustaiemy, nieczyni utrudzenia, lecz się tylko poznawać daie. *Dzień ostateczny doprowadził do śmierci, do której dzień każdy prowadził i przybliżał.* Nie tak ona nas zbiera, iako raczej z wolna (e) podbiera.

Przeto wspaniała dusza, upewniona o lepszym życiu, stara się zachować

---

(e) Podbiera, wążłąc coraz i trawiać siły i zdrowie

wać w wyznaczonym sobie stanowisku cnotliwie i przezornie: w refleksie zaś z tego wszystkiego, co ją dookoła otacza, nic niema za swoje, lecz używa, iakby rzeczy do czasu pożyczonych, póki pielgrzymki i podróży nieprzebędzie. Gdybyśmy kogo z taką serca stałością widzieli, izaliżby to nam wrażenia nieuczyniło niepospolitey cnoty? tak zaiste, iesliby ta wspaniałość, iakem mówił, rzeczywiscie w nim się naydowała. *Własności prawdziwe mają kształt iednostajny i trwały; fałszywe zaś mieniają się i nikną.* Niektórzy na przemianę, raz są Watyniuszami, drugi raz Katonami; (f) czasem widzi się im być mniej surowy Kuriusz, (g) nie-

---

(f) O Watyniuszu, co zacz był, namieniło się wyżej na karcie 129. a Katona każdy, kto ledno poprzedzające czytał listy Seneki, łatwo poznał.

(g) Kuriusz sławny u Rzymian mąż z oszczędności, meštwa, z zwycięstw odniesionych nad nieprzyjaciółami Oyczyzny, w Pokarmie przestawał na sa-

zewszyftkim ubogi Fabriciufz, nie-  
dość ofzczedny i niezpelna z chu-  
doby fwey ufpoikoiony Tubero: a  
czafem z famym Liciniufem w bo-  
gactwach, z Apiciufzem w biefia-  
dach, z Mecenafem w piefzczotach  
i rofkofzach na wyfcigi idą. *Nay-  
wiekfzym to ief dowodem przewrotnego  
umyftu, kiedy fie chwie ei, i miedzy udawa-  
niem cnoty a zamilowaniem zbrodni, u-  
ftawnie kotyfa:*

*Czefto za nim chodzily do dwuch set ftug tlumy,  
Czeftciey dzieftciu tylko: nieraz z wielkiey dumy  
Podnafzając do góry pyfk pyfzno wydety,  
Gardził Królami, gardził możnemi kfizęty.  
W krótce potym nos zwięft ten górn-wielmożny,  
Dość, prawi, gdy miec będe ftoliczek troy-nożny*

mev rzepie. Ztąd gdy Sabinowie, a wedle innych  
Sannitowie zlotem go przekupić chcieli, rzekł że  
nie potrzebuie złota, póki dość ma na famey rzepie.  
Wfpomina o nim i Autor na innym mieyfcu; *vi-  
liffimum cibum in foco ipfe manu fua verfabat.* Confol:  
ad Helv. c. 10. O Przywiedzionym zaś tu Fabrice-  
ufie, Apiciufzu, Mecenafie namienilo się wyżej. Tu-  
bero zaś dobrze znaiomy ief z mowy Cicerona za  
Ligaryufzem.

*4 Konchę soli; a, iak niepysznego Pana,  
 Grzbiet, dla zimna, okryje choć grubą sukmaną,  
 Day temu oszczędnemu, choćby sto tysięcy,  
 Upewniam, że niemime nad kilka miesięcy;  
 A on wszystko potyra i marnie przetrawi,  
 Tak, że nawet szeląga w kiesce niezostawi.*

Wielu jest takich iakim jest ten,  
 (h) którego opisuie Horacyufz, w  
 sobie niestałych i do siebie niepo-  
 dobnych i zawsze na wspak cho-  
 dzących. Powiedziałem wielu: ale  
 niezblądziłbym, gdybym rzekł, że  
 niemal wszyscy. Niema prawie ni-

(h) Zwał się ten płochy człowiek, Tigiellius, któ-  
 rego odmiennosc i niestatek opisał w tych wierszach  
 Horacyufz w księd: 1. Satyr: w satyrze 3. w której  
 po kilku rymach od Autora tu przywiedzionych, w  
 dalszym zaraz ciągu tak rzecz całą o tym płochym  
 Tigielliuszu zamknął:

*Noc całą aż do rana tam i owdzie biegat,  
 A dzień cały w pościeli gnuśnie się wylegat;  
 Zawsze sam z sobą na wspak chodząc - - -*

W każdym wieku i każdym mieyscu ofobliwie w  
 miastach naydziesz bez liczby takowych Tigielliusow;  
 iedno się przypatrz, a nienaślady.

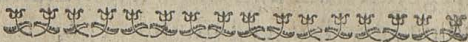
kogo, któryby się codziennie nieodmieniał w swych układach i życzeniach. Już chce poiąć żonę, iuż żyć z nałożnicą; raz chce panować, drugi raz stara się rzeskim i sprawnym być posługaczem; teraz nadyma się i boki podnosi aż do zazdrości, w krótcie się zniża i kurczy aż do ostantniey podłości; czasem szumi i pieniądze marnie rospraszają, a czasem wydziera i łupi. Tym się naybarziefy nie stały i płochy umyśl wyswieca, że temuż człowiekowi inną coraż, postać daie; przez którą (co iest nayhaniebnieyszego) staie się sam do siebie niepodobny. Miefy to za rzecz iedną z nayważnieyszych, wyrażać na sobie i utrzymać człowieka zawsze iednakiego. (i) Czego nikt, krom mą-

---

(i) Inni czytaią: *iednego: unum hominem agere*, Co pismo Święte pochwała w Jobie: *Fuit unus vir*, które słowa wielki Doktor Hieronim wykładaiąc, mówi: *Non per diversa mobilis & instabilis ferebatur, sed firmus atque inconcussus persistens, erat vir unus.*

drego, nietrafi: inni zaś wielokształtni  
udają zawsze coś mienionego. Raz  
będziemy się tobie zdawali umiarko-  
wanemi i poważnemi; drugi raz mar-  
notrawnemi i lekkomyślnemi. Czę-  
sto odmieniamy osobę, i tey, którą  
z siebie składamy, bierzemy całę  
przeciwną. W tym więc masz siebie  
doyrzeć, abys się tak zachował do  
końca, iak być na początku przedsię-  
wziołeś. Spraw to, abys słusznie  
mógł być pochwalonym, a przyna-  
mniey, abys, utrzymując się w pew-  
ney iakieyści postawie, mógł być  
poznany. Moznaby o pewnym,  
któregoś wzoray widział, słusznie  
powiedzieć, kto to jest? taka zaśła  
odmiana.





## LIST CXXI.

1. Są niektóre rzeczy, które względem obyczajów pożytek uczynić mogą, chociaż się prosto do nich ściągać niezdają.
2. Jeżeli zwierzęta czują swoją bytność, to jest: jeżeli tam, dokąd powinny, dążą dobrowolnie i z przyrodzenia?
3. Przynajmniej, oraz dowodami i przykładami stwierdza.



Już ja widzę, że się spierać będziesz, gdy tobie dziś mi zadane pytanie, nad którym dosyć długo myślałem, wykladać poczne. Zawolałeś pewnie znowu, co to ma do obyczajów? Lecz wołaj, iak chcesz, bylebym ci ieno wprzód drugich nadstawił, z którymi byś się mógł rozpierać,



Possidoniusza i Archidema. (k) Ci nieodmówią tobie placu: po nich zaś i ja będę miał rzecz z tobą. Nie-wszystko to, co się do obyczajów ściąga, natychmiast układa i kształci dobre obyczaje. Inna rzecz służy człowiekowi do pokarmu, inna do ćwiczenia ciała, inna do odzienia, inna do nauki, a inna do uciechy: wszystkie jednak należą do człowieka, chociaż nie wszystkie czynią go lepszym. Jedne tak, drugie inak ku obyczajom zmierzają. Niektóre poprawiają je i urządzają, inne przyrodzenia ich i pierwiastków wysledzają. Gdy zachodzi pytanie, czemu człowieka natura wydała, czemu go nad inne zwierzęta wyniosła, wtedy jeżeli mniemasz, że obyczaje daleko pominął? bynajmniej. Jakbyś

---

(k) Archidemus filozof pierwszeństwo trzymający między Stoikami, sławny u starożytności z enoty i nauki. Wspomina go Diogenes, częściej jednak Epiktetus.

bowiem wiedział, które mieć należy obyczaje, gdybyś w przód niedoszedł, co jest najlepszego dla człowieka? gdybyś w przód niewyrzał w przyrodzenie jego? Wtedy dopiero poznasz co czynić, a czego się chronić trzeba, gdy się nauczysz, coś naturze twojej winien.

Ja, powiadasz, radbym się nauczył, iakbym mógł moję chciwość, moję trwożliwość skrócić. Wybiy mi z głowy plochowiarskie zasady, naucz, że to *próżnym jest dymem, lekkim wiatrem, co się zowie szczęściem*, — że prędziuchno do niego sylłaba (1) przystąpić może. Dobrze: uczynię chęci twojej zadofyć, i do cnot pobudzać cię będę, a zbrodnie wychłofzczę;

---

(1) Do słowa: *szczęście* gdy przydasz sylłabę *nie*, wyrazisz rzecz przeciwną, to jest *nieszczęście*. Co iako się łatwo przydać i wymówić daie, tak się też łatwo staie. Szczęście z nieszczęściem koleją chodzą, niestrzymając się żadnego pewnego czasu, ani porządku.

a choćby też mię kto zbyt w  
 tej mierze zapędzonym i nieumiar-  
 kowanym być osądził; ia iednak u-  
 cierać rozwięzłość, zbuiale namię-  
 tności ukracać, roskofzy na bole-  
 ściach się kończące przytępić, po-  
 rywczę chęci i życzenia przytlu-  
 mić nieprzeftanę. Ba i czemu nie?  
 ponieważ, co iest naygorzszego, fo-  
 bie życzymy, a ztąd otrzymane  
 powinzwowania, iakby czego dobre-  
 go, dały do tego wfzyftkiego nay-  
 więkſzy pochop, przeciwko czemu  
 teraz powstaię. Tym czafem dozwol  
 mi to, co się zdaie daley być ufa-  
 miento, rostrząsnąć.

Było między nami zapytanie, i za-  
 li zwierzęta mają bytności ſwey i  
 ſtanowilka czulość iaką? (m) Ze

---

(m) Co przez tę czulość w zwierzętach: o którey  
 mniej, pożytecznie ſtarożytni filozofowie roſpiera-  
 li się, rozumieli, wyklada iaſniey nad innych Cicero  
 w kłęd: o powinnościach: każdemu zwierząt rodze-

zaś one mają, z tąd się naybarziefy pokazuje, że członkami przyzwoicie i składnie władaia, nieinaczey, iedno iakby wyuczony były, każde z nich ma przyzwoitą kaźdey części ruchawość i żartkość. Rzemieślnik narzędziami swoiego kunsztu bez trudności włada; przelożony okrętú z ręcznie sterem kieruje; malarz na farby, których i wiele i rozlicznych, dla nayżywfzego rzeczy kaźdey wyrażenia, ma przed sobą, snadnie napada; a oko, ręka lekko i składnie dzieło swe odbywa. Tak i zwierze do wszystkiego potrzebnego sobą władania (n) ruchawe iest. Bieglým

---

iowi to na początku natura dała, że siebie, ciało i życie ochraniają. Także na innym mieyscu lib. 3. de finibus: *skoro się narodzi zwierze, zaraz chodzi około siebie i nie iako samo się sobie zaleca, i stan swój i to mi-  
tuję, co do zachowania onego służy.*

(o) Stosownie zawfze do swoiey natury, iako to iasnie pokazuje Cicero. *Serpere angvicolos, nare anaticulas, evolare merulos, cornibus uti videmus boves, respas aculeis: juam denique cuique naturam esse ad vivendum ducem.*

na Teatrach aktorom nieraz dziwu-  
iemy się, że do wyrażenia kaźdey  
rzeczy i udania wielorakich chęci i  
namiętności mając tak włożoną rękę,  
iż gestem chibką potoczyfność ięzy-  
ka dofcigają. Co tedy w tych kunfzt  
fprawuie, to w tamtych natura. Za-  
dnemu zwierzęciu nieprzychodzi z  
trudnością władać członkami fwemi;  
żadne w onych użyciu niechwieie  
się ani się zaftanawia. Na co się uro-  
dzily, to bez zwłoki pełnią. Z tą  
umiejętnością wychodzą na świat,  
tak przyfposobione rodzą się.

Dla tego, prawi, zwierzęta fklä-  
dnie fwe części rufzają, bo inaczey  
czulyby boleść. Zatym, iako wy  
powiadacie, bywają zmuftzane, i nie-  
tak chęć one proftuie, iako raczey  
boiaźń: a co iefz fałsz oczewifty.  
*Gdzie mus popycha, tam się w fzyftko opie-  
fzale wlecze.* Rzeźwość i zwrótność  
pochodzą z ruchawości dobrowol-  
ney i chętney. Tak zaś onych do

tęgo bynamniejie niezniewała boiaźń  
boleści, że, nawet mimo przeszkody  
rzeczywistego bólu do przyrodzonej  
ruchawości dają. Tak nie mówle,  
które zamysła przyuczyć się do  
stania, i nieiako do noszenia siebie,  
choć w pierwiastkach, gdy mocy  
swey doświadczą, nieraz upada i nieraz  
z płaczem powstaie, iednakże póty  
nieustaie, aż się przez szwanki i bole  
w tym, czego się natura domaga,  
wydoskonali. Zwierzęta niektóre i  
ziemiopłazy łuskawego grzbieta, gdy  
ie na wznak przewróciłz, póty się  
dreczą, póty nogi wychylają, póty  
się w różne przeguby skręcają, aż  
sobie na miejsce odstawią, i własną  
sobie postawę przywrócą. Zółw w  
znak położony żadney nieczuie  
boleści, iednak w pełney niespokoyności  
zostaie dla usilney żądzy przywrócenia  
sobie przyrodzoney postawy, dla  
czego póty się fili, miota i zwiia,  
aż stanie na nogach. Zatem  
wszystkie mają swego postanowienia  
czucie, a ztąd łatwość w ładania

wszystkimi członkami. Niema żadnego silniejszego dowodu, iż wszystkie z tym poznaniem żyć poczęły, iako, że każde wie, iak ma sobie postąpić.

Postanowienie, prawi, wedle waszey powieści, jest rzeczą nayprzedniejszą duszy, mającą iakieś porozumienie i ligę z ciałem. Jakże to, proszę, tak zawile i subtelne i wam samym do wytłumaczenia prawie niepodobne zrozumieć może? Wszystkie zwierzęta musiałyby się rodzić z dobrą dialektyką, gdyby to opisanie, wielom ieszcze pierwszey rangi mędrcom przyciemne, rozumieć miały. Byłoby to prawda, co zarzucasz, gdybym twierdził, że zwierzęta postanowienia swego opisanie rozumieją. Bo snadniey jest, to postanowienie, za przewodnią natury, rozumieć, niżeli opowiedzieć. Dla czego niemówle owo chociaż, co jest takowe postanowienie, niezna;

zna jednak postanowienie swoje: chociaż, co jest zwierze, niewie, wie jednak i czuie, że jest zwierze. A do tego przymiot swóy i samo postanowienie po trosze rozumie, i to, z gruba i ciemno. Wszak i my wiemy dobrze, że mamy duszę: co zaś jest dusza, gdzie, iaka, i zkąd, niewiemy. (o) Jakie duszy, chociaż przyrodzenia iey nieznamy, doszło nas czucie, takie doszło wszystkim zwierząt postanowienia swego. Muszą bowiem to czuć, przez co wszystkie inne czują rzeczy: muszą mieć tego

---

(o) Nietylko względem duszy, ale też względem rzeczy materialnych, pod zmysły podpadających niemało jest takich rzeczy, o których istocie abo skutkach acz nikt niewątpi, niewiemy jednak co zacz są w sobie, zkąd tę lub owę moc mają, iakim sposobem działają. *Nieumielibyśmy, mówi Galenus, i gęby otworzyć, gdybyśmy to tylko znać mieli, czego opisanie dać możemy.* Takową fałszywą dialektykę zbija Autor, dowodząc, że zkąd, iż niewiem, co w sobie jest, iak się staie; wnosić niemożna, że nie jest, ani przeczyc dla przyczyn niewiadomości iasney rzeczywistości.



czucie, czego słuchaia, od czego kierowane bywaią. Nikt z nas nie jest tak ciemny, któryby nieznał, że jest coś takiego, co zapęd w nim i poruszenie wzbudza; co zaś ono jest, zgola niepoznaie. Wie, że jest w nim iakieś dążenie i usiłowanie, lecz co ono jest, i z kąd pochodzi, tego niewie. Jako chłopięta, tak i zwierzęta niemaią przedniey swey części dośfyć iasnego i wyraźnego czucia.

Mówicie, prawi, że każde zwierze nadewszystko Ignie i skłania się do postanowienia swego: postanowienie zaś człowieka jest rozumne, zatym Ignie do siebie, nie iako do zwierzęcia, lecz iako do rozumnego. Tyle bowiem człowiek jest sam sobie miły, ile jest człowiekiem. Jakże więc dziecie ku postanowieniu swemu rozumnemu przychyłać się może, kiedy ieszcze rozumu niema? Każdy wiek ma swe osobne postanowienie i urządzenie: inne jest w dziecięciu, inne w młodzieńcu, inne

w starcu. Wszyscy przywiązują się do postanowienia tego, w którym się naydują. Dziecie jest bez zębów, i do takowego postanowienia swego przystaie. Wyrastaiają onemu zęby, także on i do tego przystaie. Tak i ziele, które się ma zaiąć w zboże i przynieść owoc, inakrzy ma przymiot i postać, gdy ieszcze jest poziome i ledwie z pomiedzy brozdy wyziera; inakrzy zaś, gdy się wzmoże, rozkrzewi i w źdźbło miękkie wprawdzie, plon iednak swój dzwigające wyprości; inny na koniec, gdy płowieie, zaschnie, stwardnieie i do gumna się wprafza. Do iakiegokolwiek postanowienia przychodzi, onego się trzyma i wedle onego układa się. Inny jest wiek niemówłęcia, inny dziecięcia, inny młodzieńca, a inny starca; ia atoli tenże sam jestem, który byłem i niemówłęciem, i dziecięciem, i młodzieńcem. Tak, chociaż każda rzecz inakrze coraż ma postanowienie, przychylenie się iednak i stosowanie się do postano-

wien  
Gdy  
młoc  
meg  
tego  
la fi  
nie  
być  
to,  
ma  
pod  
Ka  
bie  
coś  
wła  
ran  
wi  
bo  
ma  
dla  
czy  
we  
się  
a  
im  
fw

wienia swego zawsze toż samo jest. Gdyż mi natura nie dziecięcia, abo młodzieńca, abo starca, ale mnie samego poleca. Zatem niemówię do tego postanowienia swego przychyliła się, które wtedy jest niemówięcia, nie zaś do owego, które potym ma być młodzieńca. Ani bowiem przeto, że coś wyższego, (w co przeysć ma) pozostaie; iuż to, do czego podraśta, jest wedle iego natury. Każde zwierze wprzód samo do siebie igrze i przyśtaie: musi bowiem coś być takiego, do czego się inne wszystkie stosują i ściągają. Napieram się roskofzy: dla kogo? dla mnie; więc mam staranie o sobie. Unikam boleści: dla kogo? dla mnie; więc mam staranie o sobie. Jeśli wszystko dla starania i pieczy około siebie czynię, toć to staranie o sobie jest we mnie na dewszystko. Nayduie się ono we wszystkich zwierzętach: a nie jest w nich wszczepione, lecz im wrodzone. Przyrodzenie płód swoy wydaie, nie odrzuca; że zaś

opieka i ochrona im jest bliższa, tym pewnieysza, przeto każdy sam sobie jest poruczony. Dla czego, iakem dawniey powiedział, młodziuchne nawet zwierzęta świeżo z żywota matki wyszłe, drobne pisklęta ledwie z iayka wyklute znaią zaraz, co im szkodzi, i chronią się, co ich morzy: owe które drapieżnym ptakom łupem stać się mogą, cienia nawet lotu ich lękaią się. Zadne zwierze nieprzychodzi do życia bez boiaźni śmierci.

Jakże, zarzucaią, iedno fzczenie, jedno piskle ledwie wylęgle mieć może poznanie rzeczy bądź zdrowey i pomocney, bądź szkodliwej i umarzaiącey? Naprzód nie o tym tu pytanie, iak poznawaią, lecz, czy poznawaią? (p) Ze zaś maią pozna-

---

(p) Iak poznawaią bestye, tego, powiada na to mieysce Muret, ludzie nawet nie wiedzą: *Ne homines quidem, nisi perquam pauci, quid nam illa constitutio sit,*

nie, iasno się pokazuje. Czemu, pro-  
szę, kokosz pawia, czemu gęsi nie-  
lęka się, kiedy od mniejszego i ni-  
gdy nieznanego krogulca ucieka?  
czemu kurczęta boją się kota, a psa  
bynamniey? Znać tedy z tąd, że  
znają, co im szkodzi. Tey zaś zna-  
iomości nienabyły z doświadczenia:  
bo wprzód chronić się poczely, ni-  
żeli doświadczyć mogły. Nierozu-  
miej też, że się to dzieie przypad-  
kiem: gdyż statecznie tego się tylko  
obawiaią, czego się im słusznie oba-  
wiać należy, i nigdy tey nad sobą  
ochrony i czuley straży niezapomi-  
naią: równie zawsze w niebeśpie-  
cznym razie ucieczką się ratują.  
Przytym niestaia się w ciągu życia,  
coraz lękliwzemi. Z czego się ia-  
śnie dowodzi, że do tego nieprzy-

---

*intelligunt: multo minus igitur bestiae. Nam si nullius rei  
notitiam habere diceremur, nisi cuius vim ac naturam de-  
finiendo explicare possemus, non multarum sanè rerum  
cognitione gloriari nobis liceret.*

chodzą używaniem i doświadczeniem, lecz wrodzoną miłością zdrowia i całości swoiey. *Czego używanie uczy, i późne jest i odmienne: co zaś natura podaje, poczyna wczesnie, a postępuje równie.*

Jeśli się tego iednak koniecznie napierasz, powiem, iako każde zwierze, co mu szkodliwo jest, poznać ufiluje. Czuie ono do siebie, że jest złożone z ciała: zatym czuie i to, czym ciało może być przecięte, czym palone, czym starte. Które zaś zwierzęta uzbroione są ku uszkodzeniu, na tych patrzy, iako na nie-nawistnych i nieprzyjaznych sobie. Są te rzeczy z sobą powiązane. Gdyż skoro co z dobrem i pożytkiem własnym ziednoczone jest, tedy i ku temu, co głaźcze, dąży; i od tego, co szarpie, unika. Wrodzona to jest rzecz, czuć wstret od rzeczy przeciwnych. Cokolwiek natura przykazuje, to się bez wszelkiego namyslenia, bez wszelkiey rady staie.

Azali niewidzisz, z jaką subtelnością pszczoły swoje sładła i komorki ulepiają? iaka w wielorakiey i rozdzielney pracy iedność między niemi, spolność i zgoda? (q) Azali niewidzisz, iako żadnemu z ludzi ku naśladowaniu iest niepodobna owa paięcza tkaczownia? iak wiele to pracy, nicie porządnie rozciągać? jedne na prost zapuszczone miasto gruntu, drugie z gęsta w rzadkawe krążki i oczka plecione, izby drobnieysze zwierzątka, owady, na których zgubę stawia się to sidło, niby

---

(q) O Subtelney robocie, o dziwney iedności pszczoł, naydzieisz w Pliniusza historyi naturalney l. 11. c. 5. gdzie nietylko kunsztowną ich robotę i pożyteczną pracowitość opisuie, ale też przedziwny szyk i rząd: *Ad usus vitæ laborem tolerant, opera conficiunt, rempublicam habent, consilia privatim ac duces gregatim: Et, quod maxime mirum fit, mores habent.* I Autor w księd: l. o Łaskawości mówi, że, ważne nauki przez takowy drobiazg natura podaje pag: 65. Wiele rzeczy użytecznych i ciekawych do podziwienia o pszczołach dowodnie napisał Maraldi. *Historia de l'Academie Royale des sciences sur les Abeilles* pag: 299.

w fiecech umotane, połownym stały się żerem. (r) Są to kunszta przyrodzone, nie zaś nabyte. Dla czego iedno zwierze nie jest uczeńsze nad drugie. Obaczysz przędę paięczą wszędy równą, a w ulach równe we wszystkich woszczynach komorki. Cokolwiek sztuka podaje, niema pewności i równości; co zaś udziela natura, równym zawsze torem idzie. Jakoż nic ona barziej, iako ochronę siebie i oney sztukę, niewpoila: i dla tego ta w nich umiętność poczyna się razem z życiem. Ani dziwno jest, że się one z tym rodzą, bez czegoby się próżno narodziły. Jest to nayprzednieyszyszrzonek, którym ie natura obdarzyła dla utrzymania w iedności i miłości samych siebie. Niemogłyby się w

---

(r) Ucieszne paięczey roboty opisanie naydzieisz tamże u Pliniusza w rozd. 24. i u Sautela Jezuity, iednego z nayśłodzzych Poetow, miedzy jego wierzami pod tytułem; *Lusus allegorici*.



całości ostać, gdyby niechciały. A chociaż to przez się nie miało być ku pomocy, bez tego jednak żadna-by im rzecz niepomogła. W Zagnym z nich niepostrzeżesz lekkiego siebie ważenia abo zaniedbania. Gnuśne nawet i tepe zwierzęta, chociaż z inney miary ociążałe są i leniwe, względem życia atoli dość są, obrótne i przemyślne. Uyrzysz, że i owe, które innym żadney posługi nieczynią, sobie oney w niczym nieubliżają.





## LIST CXXII.

*Narzeka na tych, którzy ze dnia noc czynią i we wszystkim na wspak chodzą: żywo ich opisuie, oraz dowcipnie z nich żartuie.*



**J**uż się dzień zmniejszył i wstecz nieco odskoczył, tak jednak, że dosyć ieszcze czasu pozostało, ieśli kto tylko, że tak rzekę, ze dniem samym wstaje: dla tego, aby raczey sam był grzecznieyszym i lepszym, niżeli, iżby grzeczne z raną powitania składał. (s) Sromota, gdy się kto

---

(s) Rzymianie składali wizyty przy wstawianiu tym osobom, do których prawdziwie lub na oko byli przywiązani. Juvenalis wielkich Panow, dla uniknienia wizyt rannych wysłał do wiosek, aby przytamniey z łóżka spokojnie i przystoynie wstać

do białego dnia wylega i ledwie się około południa przebudza, a i to jeszcze niektórym widzi się być wczesnym porankiem. Są i tacy, którzy zabawyienne i nocne na wspak wywracają; i nie wprzód oczy z wczorayszego jeszcze pijaństwa ocieżale i lipkie rozwierają, aż za zbliżeniem się nocy. Jaka jest postawa tych, których natura (iako nocy Wirgiliusz) pod nogami naszymi zostających wspak postawiła.

*Gdy wschod do nas w ognistej zajeżdża karocy  
Tam się rumiany wieczor zabiera ku nocy;*

mogli. Pliniusz nazywa te wizyty: *officia antelucana*. Marcyalisz uskarża się na jednego, że pięć razy jego ranney nieprzyjął wizyty; zawłze mi, prawi; dano, odprawę, mówiąc żeś spał, abo żeś zabawny. Rozumiem, Panie Afer, co to jest: niezyczył sobie, aże bym ci powiedział dzień dobry, życzę ci tedy do brey nocy. Bądź zdrow,

*Dicere de Libicis reduci Tibi gentibus AFER,  
Continuis volui, quinque diebus ave,  
Non vacat, aut dormit dictum est, bis terque reverso,  
Jam satis est: non vis AFER ayere, vale.*

Takie jest onych wszystkim przeciwnie nie królestwo lub kraina, lecz życie. Są niektórzy w jednymże mieście podziemni ludzie, (t) którzy, iako Kato mawiał, *ani wchodzącego, ani zachodzącego słońca nigdy niewidzieli*. Czyliż ty tedy możesz sądzić o tych, że wiedzą, iak żyć; którzy nawet niewiedzą, kiedy żyć mają? J oniż to śmierci się lękaia, którzy *samych siebie żywemi zrobili trupami* wszystko złe i nieszczęście, nakształt nocnych puhaczow, wróżącemi? (u) Chociaż przy winie

(t) *Antipodes* abo *antichtones* zwani:

(u) Mówi na fundamencie wieszczbiarstwa Rzymian, którzy z koloru, lotu, trzew ptaśtwa balamucne wróżki o rzeczach przyszłych czynili. Z kąd i owe poszły przyśłowia: *bonis, secundis avibus, malis avibus*. A iako za świadectwem Cicerona ptak biały oznaczał powodzenie; tak ptak czarny, gnuśny, nocny (iako z tych słow Seneki dochodzić można) znamionował nieszczęście. Były to pełne i zawodne plochowiarsstwa wniolki; lecz że gnuśny ożerca ospady opoy przywidzie na los nieszczęśliwy, nietylko wro-

i piżmach ciemne chwile przepędzają, chociaż cały czas niewczesnym czuciem na wspaniałym wywróconym nauczycielach mnożstwem potraw zastawionych trwoniją, iednakże mówić można, iż *nie tak biesiadują, iako raczej pogrzebowy sobie obchod sprawują*: (w) acz i umarłym ostatnią posługę we dnie czyniemy.

Zaprawdę pracowitemu człowiekowi żaden dzień nie jest za długi. Rozpostrzeźmy życie: robota jest celem onego zamiarem i powinnością. Określmy noc i z niej cóżkolwiek do

Tom IV. N

---

żyć, i przewieszczać, ale też pewnie obiecywać można.

(w) Taki obchod pogrzebowy sprawował sobie nieiaki Pakuwiusz, o którym Autor w liście XII. powiada, że *przy winie i słupach sam sobie pogrzeb sprawiał, i tak się grzebił codziennie*; to jest: ożerając się, i opijając, aż do zwalenia z nóg i słabości; dla której go, nakształt umarłego, dzwigać i układać trzeba było.

dnia przydaymy. Ptaństwo, które na bankiet przyśposobiałą, utrzymują w mieyscu ciemnym, aby bez ruszania się snadniey utyló: podobnie owych leniwcow, bez wszelkney pracy i cwiczenia, wylęgających się ociążale ciała obrzękłość napada, a członki ich gnuśnym się sadłem wypełniają. Ciała też tych nocnych nietoperzow na samo spoyrzenie brzytkie i szpetne się wydaia. Abo wiem niewięcey maia w sobie krasy, niżeli owi wybladli, co z ciężkney choroby powstawszy, żywy ścierw włączą. To jednak w nich poczytam za złe najmnieysze, względem duszy, którą grubsze daleko ciemności ogarnęły, tak dalece że coraz w sobie tępieie, pomroka się sama zafuwa i zda się zayrzeć ślepym.

Lecz, prze milego Boga! izaliż komu udzielony jest wzrok i oczy dla ciemności? Pytasz się, iak się ta przewrótność na umyśle staie, stronić od dnia i całe życie w noc zamienić? *Wy-*

*stepki wszystkie walczą z naturą; wszystkie należytego szyku i porządku odbiegają: Zwyczajny to jest cel i zamiar rozpusty, cieszyć się z rzeczy z karbu i porządku wyszłych czyli wspaniałych prze-  
 wróconych: nietylko z prostego to-  
 ru zchodzić, ale też iak naydaley zba-  
 czać. Cóż ci się zdaie? izaliż owi nie-  
 żyją wspaniałej naturze, którzy z rana  
 piją i czczy żołądek zalewają winem,  
 a krew tym gorącym trunkiem  
 zgrzawszy, piiani do stołu idą? (x)*

N<sub>2</sub>

---

(x) Snadniey i prędzey tey się obrzydłości skutki naganioney tu od Autora dopuszczają owi, co się kilkakroć z rana gorzalką aż do zawrotu głowy i obmierzienia wszelkiego pokarmu zalewają. Ten obrzydły występki opiiania się z rana wyrzuca na oczy Chrześcianom Novatianus: *Nec desunt, qui cum sibi Christiani vocem induerint, exempla praebeant intemperantiae & magisteria: quorum usque eo vitia venerunt, ut & jejuni matutino tempore bibant: non putantes Christianorum esse, potare post cibum, nisi in vacuas & inanes adhuc venas infusa statim post somnum vina descenderint.* Toż potym rzecz swą w pięknych wyrazach kończy: *Videas ergo tales novo genere adhuc jejunos, & jam ebrios;*

a jednak widzimy, że to jest pospólity występki młodzieży, która tym krzepi i poleruje siły swoje. Ledwie wniądą do łaźni, zaraz z nagą kompanią piia, czyli raczey leią w się i deboszuia, aby poty gestemi i gorącemi haustami wyciskane coraz z nich oskrobywano. (y) Pić po obiedzie lub po wieczerzy, rzecz jest zwyczajna, czynią to nawet chłopkowie gospodarze, którzy roskosznieznaią. Tym zaś Jchmościom takie tylko wino smakuie, które nierozchodzi się miedzy ziedzione potrawy, które prosto włącza się w żyły: takie im tylko piiaństwo lubie; które na czczo bywa dopelnione.

A owi izali się tobie niezdaiać żyć

---

*non ad popinam currentes, sed popinam secum circumferentes: quorum quisquis salutatur, non osculum dat, sed propinat. In epis. de cibis Iud.*

(y) W Rzeczy samey używali Rzymianie w łaźniach swych, skrobaczek czyli drapaczek nakształt grzebła, któremi upoconych skrobano.



przeciw naturze, którzy niewieścich szat używają? izaliż ci nieżyją przeciw naturze, którzy do lat przyszedzy, chcą iefzcze wyrażać, acz całe niewczas, kraśnego dzieciuka? (z) Czy możesz być co okropniejszego i podleyszego, iako nigdy niechcieć być mężem dla tego, aby drugiego pfocie służyć: i kiedy przyftało, dla samey płci, iak naydalszym być od takowey zelżywości, nieponiechać oney dla wieku samego? Izaliż także nieżyją przeciw naturze, którzy się różami w zimie chcą uwieńczyć, a podniętą wód ogrzewających i stosownym ciepła naśladowaniem, w tedy, gdy mroz wfzytko zwarza, lilią kwiat wiosenny fortelnie wyprowadzają? Izaliż nieżyją przeciw naturze, którzy na wyfokich wieżach sady zakładają? u których się lasy na dachach i wierz-

---

(z) Do wyrozumienia całej tey rzeczy czytay list XLVII. w Tom I. na karcie 349. także 350.

chołkach domow od wiatrow ugina-  
ią, (a) zapuściwſzy tam korzenie,  
dokądby ledwie wierzchami ſwemi  
sięgnąć mogły? Jzaliż nieżyją prze-  
ciw naturze, którzy fundamenta  
cieplic na morzu zakładaia, (b) ro-  
zumieiać, że niedoſyć wygodnie i  
roſkoſznie pływaią, ieſli ſię o gorące  
ich ſtudnie zburzonego morza wały  
nieocieraią? Gdy tedy przedſięwie-  
li we wſzystkim iść przeciw zwy-  
czaiowi natury, przyſzło nareſztę  
do tego, że ſię z nią zupełnie roſtali.

Już niebo dobrze roziaſniało,  
więc czas ſpać: nadeſzła noc, wſzy-

---

(a) Na dachach równo kamieniem czworogra-  
niaſtym wyſciełanych i ziemią wyſłanych ſadzili  
Rzymianie drzewa. O czym w kłęd: I, w Rozd. 16.  
pod licz: 173. o gniewie wſpomina także Autor.  
Patrz tamże przypisek ku objaſnieniu teyże rzeczy  
odemnie dany.

(b) Jako to w Baiach i na wielu innych mieyſcach  
teyże Krainy.

Atko się już zabrało do spoczynku, więc teraz się zabawiaymy, przejeżdżaymy, teraz obiadyemy. (c) Już się zbliża zorza, więc jest czas wieczery. Nieprzystoi nam się parać z gminem i to czynić, co on: jest to podłość, żyć trybem pospolitym i zwyczajnym; Poniechaymy dnia powszechnego wszystkim: uczynimy sobie właściwy i szczególny ranek. Wszyscy ci w oczach moich podobni są umarłym: gdyż tacy całe nie są dalekiemi od pogrzebu, a to iefzcze niewczesnego, którzy przy pochodniach wołkowych i stoczkach (d) życie przepędzają.

---

(c) O tym gatunku ludzi przewrotnie żyjących, wspomina Horacyusz,

- - *Noctes vigilabat ad ipsum*  
*Mane, diem totum stertebat.*

Toż samo powiada Lampridius z o Heleogabalu:  
*Trajecit & dierum actus noctibus & nocturnos diebus.*  
 Tacyt o Petroniuszu: *Namque illi dies per somnum, non officii & oblectamenti vitæ transigebatur.*

(d) Wyraz ten zasadza się na tym, iż dzieciom w przeciągu czterdziestu dni od narodzenia zmarłym,

Tak żyjących w jednymże czasie pamiętamy wielu, między któremi i Atiliusza Buta dostojnego człeka, któremu, po obszernym dziedzictwie zmarnotrawionym, utyskuiącemu na swą chudobę, rzekł Tiberiusz: *późnoś się ocknął*. Czytał swe wiersze Montanus Julius nienaygorfzy Poeta, (e) znaioy raz z przychylności, drugi raz z oziębłości, z którą był kuniemu Tiberiusz. Rad on wśchod i zachod słońca opisywał. Kiedy więc pewny miał onemu za złe, że czytaniem zaiął dzień cały, i nikomu go potym słucać nieradził, na to tak Natta Pinarius odpowiedział: *czyliż mogę co więcej uczynić? gotow iestem go słu-*

---

przy świecach i stoczkach wołkowych pogrzeb sprawowano. Patrz *o krótkości życia* rozdz. XIX. na kartie 32.

(e) Seneka Ocieczowie go wybornym Poetą, *Egregius Poeta*. *Controv.* I. lib. VII. Ztąd znać, że ten Poeta (iako się w każdym wieku przydarza) nie wszystkim równie do gustu przypadł.

chać od wschodu aż do zachodu. A to właśnie rzekł w tedy, gdy następujące wiersze czytał.

*Już ogniste promienie Febus rozpościera,  
A Dzień świetnemi na świat oczema wyziera:  
Już i iaskółka nocnym mrokiem zasępiona,  
Powraca z tucznym plonem do swych piśkląt grona;  
A zasądziwszy dziób swój w pyszyczek, zwrótnym szykiem  
Każdemu strawę w gardło podrzuca ięzykiem.*

Warus szlachcic Rzymski, Wici-  
niusza kompan, wielki pasobrzuch i  
pilny dostrzegacz smacznych obia-  
dów, do których mu wyuzdana gęba  
wolny wstęp dała, zawołał: *Teraz  
Pan Buta spać poczyna.* Kiedy potym  
wspomniony Rymo pis wiersze prze-  
czytał następujące:

*Już dobrze wypaszone przez dzień cały trzody  
Pasterz znużony pędzi nazad do góspody:  
Już noc czarna zawiąć ziemię w grube cienie  
I, dla lubego wszystkim spoczynku, milczenie  
Nakazywać poczyna* - - -

Tenże Warus znowu się ozwał;  
co mówisz? toć już noc: pójdę więc, i

dam dobry dzień Panu Bucie. Wiadome było wszystkim czleka tego życia w spak wywrócone: iakie, o czym iuż wyżey namieniłem, wielu w ten czas prowadziło. Wzieli zaś sobie niektórzy za powód takiego życia nie to, iakoby noc miała cokolwiek milszego, lecz, że co jest pospolitego, to im w niesmak; oraz, że *złe sumnienie światła nie cierpi*, (f) a wszystkiego napieraiącemu się i znowu wszystkim pogardzaiącemu, wedle tego, w iakiey cenie co przyszło, darmo udzielone światło obmierzłe jest. Przytym wykwintnie żyjący ludzie, póki żyją, chcą być głośnemi, i rozumieią, że wszelkie ich zabiegi i starania są daremne, gdy o nich milczą. Przetó w pełnym są nieukontentowaniu, ilekroć takiego co czynią, czego wieść nieroznofi.

---

(f) Tego nas naydowodniey Prawda wieczna uczy, że każdy złe czyniący nienawidzi światła. *Qui male agit, odit lucem.*

Wielu jest, którzy dostatek swóy marnie utracają; wielu, którzy nałożnice chowają, więc iżbyś u takich ludzi miał wziętość, trzeba nibyle iakiey, ale ofobliwzhey i głośney rospuſty się dopuſzczać. Gdyż w takim zamęcie zabaw mieyskich poſpolita rozwięzłość żadnego nieczyni ſzmeru i odgłosu.

Pedona Albinowuſa (był to człek wyprawney gęby) ſłyſzeliſmy o powiadającego zabawy, którym się, na wyższym piętrze ſtojąc, przyſłuchał, Papiniuſza: który takżę należał do owey zgrai nietoperzow nocnych. Słyſzę, prawi, około trzeciej godziny nocney łoskot ſmagaających: pytam, co porabia? odpowiadają, że zaſiadł na liczbie, że rzechunki odbiera (g) Słyſzę około godziny ſzóſtey nocy, wrzaſk nie-

---

(g) Rzadko który z ſłużalcow i niewolnikow od chłoſty się wybiegał, gdy im przyſzło z dnia kaźdego się

zwyczajny: pytam się, co to jest? odpowiadają, że doświadcza głosu. Po ośmiu godzinach upłynioney nocy, pytam, co znaczy kołat wozow? odpowiadają; że się chce przejeżdżać. Z świtem poczeto biegać, chłopcow i posługaczow zwoływać: a piwniczni i kucharze z szelestem i trząskiem uwilić się. Pytam znowu, cóż to znaczy? odpowiedziano mi, że Jegomość z łaźni wyszedł, i kazał sobie podać miodu i ptyzany. Toć wieczera iego zachodziła aż na dzień? bynamniej: gdyż żył barzo skrętnie i nic nieprzetrawiał, krom nocy. Dla czego kiedy go niektórzy zwali łakomym i sknerą, Albinowanus dodawał: *nazwiesz go oraz świecarzem abo lamparzem* (h) Namniej się dzi-

---

sprawić. Wykroczenia najmniejszego, omieszkania iakieykolwiek powinności płazem im niepuszczono.

(h) Chociaż słowa te w Polskim właściwie znaczą robiących abo przedających świece lub lampy, łatwo iednak każdy się dorozumieć może z ciągu



wić niepowinieneś, że takie nayduiesz z występku i zbrodni własności: rozmaite one są i niezliczone mają kształty i postacie, tak że niepodobna wszystkie ich gatunki i rodzaje zgonić i zebrać. *Słuszność trzyma się iedney prostej drogi, nieprawość wielorakiej*, klucząc tam i owdzie. Podobnie ma się rzecz z obyczajami. Te, które idą za przyrodzeniem, są wolne i niewymuszone i z małą od siebie różnicą: które się zaś z nich wyłączaią, krzywo chodzą i nie tylko względem innych, ale też względem samych siebie na wśpak.

Choroby tey naygłównieyszą przyczyną zda się być niechęć życia ludziom powżecznego i pospo-

---

rzeczy, iż tu wyrażaią czyli raczej wyświecaią człowieka przy świecach bądź lampach w czasie nieprzyzwoitym bawiącego się. Słowo bowiem *lichnobiis*, którego tu użył Autor, a Knapłki przekłada; *nocą co robiący*, niemiałoby w Polskim takowego wdzięku i tey żartowości.

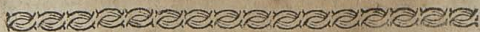
litego. Jako stroiem i ochędoftwem iako wytwornością uczt i biefiad, iako okazałością poiazdow od innych fię różnią, tak też pomiarem i rozłożeniem czafu w równi iść i popopolitować z drugiem i niechcą. Ponieważ bowiem hańbę mają za pożądaną nadgrode (i) fpraw fwych niegodziwych, przeto i grzeszyć niechcą trybem popolitym. Ci zaś wfzyfcy oney szukają, którzykolwiek, że tak rzeke, na wfpak żyją. Dla czego, mój Lucili, należy nam fię trzymać drogi od natury przepifaney i utorowaney, ani z niey wyboczyc na krok ieden. Jey fię trzymającym, idzie wfzyftko, iak z pła-

---

(i) Hańba iest raczey ukaraniem, niżeli nadgroda jednak są niektórzy tak ślepi, że z tego fię cieszą, czego by fię wftydzić mieli. *Qui ad ultima vitorum venerunt, gaudent ipfa infamia, & illa jaçant.* Mówi na to mieysce Lipsufz. Wielu zawfze Herostratow, bylo, którzy z nieflawnych czynow chcieli byc flawnemi czyli głośnemi.

tką, łatwo i smarowanie: dążących  
zaś przeciwko niej takie jest życie,  
iako płynących przeciw wodzie.





## LIST CXXIII.

1. *Rozumny pomiar i głód naypodley-  
szym potrawom dodają smaku.*
2. *Trudno mieć wszystko i w każdym  
czasie: toć przystoi wczesnie sposobić  
się do mierności, niezapatrując się na  
drugich.*
3. *Od złych przykładow należy, iako od  
zarazy. stronić.*
4. *Droga do cnoty iest, gardzić techcą-  
cemi powabami, a przeciwnościom  
mężnie się nadstawiać.*



Strudzony podróżą nie tak długą,  
iako raczey niewygodną, w późną  
noc przybyłem do Albanu mego.  
Nic tu w gotowości nienayduię,  
prócz mię samego. Zaczynam zmordo-  
wany kładnę się na łóżku, a owo o-  
późnienie kucharza i piekarza tłu-

maczę sobie na dobrą stronę. O tym bowiem samym tak z sobą rozprawiam, że *nic nie jest ciężkiego, czego nie-przyjmujemy z ciężkością*; że nic nie jest obruszającego, chyba, że się sam podniecisz i obruszysz. Mój piekarz niema chleba: ale ma mój wódarz, ma sienny, ma mój kmiotek. Chleb to, mówisz, prosty, podły. Poczekaj no, stanie się nie za długo wyborny: głód uczyni ci go pszenным i delikatnym. Dla tego też wprzód iść niepowinieneś, aż on cię wezwie. Dobrze, poczekam tedy; i nie wprzód iść będę, pokąd abo niedostanę chleba dobrego, abo złym mieźnić się przestanę. Trzeba się nauczyć, na małe przedstawać. (k) Bogatym nawet i we

Tom IV. O

---

(k) Patrz o tym samym wyżej list CX. od karty. 46. aż do 53. Także list cały CXIX. O Dziwney skromności w iedle i napoiu przepisaney od Lykurga, a przestrzeganey od Lacedemończykow, patrz Plusztarcha. *Lycurg. p. 46. T. I.*

wszystko dobrze opatrzonym niekiedy okoliczności miejsca lub czasu tak im są na wstręcie i zawadzie, że czego naybarziefy chcą i potrzebią, otrzymać niemogą.

*Nikt tego wszystkiego, czego chce, mieć niemoże: każdy zaś może tego niechcieć, czego niema, przestając chętnie na tym, co się mu dostanie. Niemala część wolności na tym zależy, mieć gębę niewymyślną i żołądek we wszystkich niesmakach i niedogodach strawny. To ukontentowanie, które ztąd czuję, że chociaż jestem strudzony, niczego jednak niepotrzebuję, jest nieofzacowane. Nie szukam piżma, łaźni, ani innego jakiegokolwiek pokrzepienia, krom tego, którym sam czas obdarza. Gdyż ile praca sił uieła, tyle spoczynek przywraca. Jakikolwiek przytym posiłek wieczorny będzie mi smaczniejszy nad wszystkie naywspanialsze ucztę. Niekiedy z nagła uczynilem na umyśle moim*

doświadczenie samego siebie (1) bo takie zdało się mi być niewyszukane, nienaciągane i prawdziwe. Abo wiem cierpliwość z wczesnego przygotowania i nakazu nie pokazuje tak dobrze, ile ma w sobie gruntownej sfałości. Te mi są najpewniejsze dowody, które ona w oka mgnieniu daie, zwłaszcza jeśliś przykrość nie tylko z spokojną, ale z łagodną przyjął twarzą: jeśliś się niepoburzył, niepoważnił; jeśliś należący tobie datek, bez najmniejszego okazania chciwości, sam u siebie wyręczył i

O 2

---

(1) Takie doświadczenie samych siebie czynili i inni sławni filozofowie w rzeczach przykrych i trudnych, które sami sobie zadawali, spofobiąc siebie i hartując w cierpliwości, iako Sokrates, Diogenes, Kato. Pythagoreycy, za świadectwem Diodora, Sikul. 6. doświadczałi dziwnie wstrzemięźliwości swej w jedzeniu: nieraz bowiem, załadzły stoł najwyższymi potrawami zastawiony, i napasłszy oczy, a tym samym zaostrzywszy apetyt, kazali wszystkie potrawy zebrać i bez pokarmu rozchodzili się.

załapał, myśląc sobie, że naczymści memu tylko zwyczajowi, mnie zaś samemu na niczym nieschodzi. Wiele rzeczy w tedy poznaliśmy być mniej potrzebnemi, zbytmi, gdy nam je odjęto. Wprzód bowiem o-nych używaliśmy nie z potrzeby, ale dla dostatku.

Cóż już mówić, iak wiele sporządzamy dla tego tylko, że i inni sobie sporządzili? że u innych także toż samo się nayduie? Miedzy przyczynami wiele w nas złego, iest ta, że żyjemy na wzor innych: ani się rozumem powodujemy, ale ślepo za zwyczajem idziemy. Gdyby to niewielu czyniło, ociągaliibyśmy się naśladować, lecz gdy podobnie czyniących znacznie liczba podrosła, już tym samym (iakby to, co iest częstszego, było uczciwszego) iść za nimi niewzbraniamy się: *błąd, skoro się stał powszechnym, bierzemy sobie za prawo słuszności.* Już teraz nie iędzją inaczej, iedno z iazdą



poprzedniczą Numidow, i długim szeregiem podkasałych, biegunow. (m) Już mają sobie za hańbę, niemiec przy sobie chałaftry, któraby potykających się z drogi spychała, któraby gęstą kurzawą okazywała, że iakiś wielki Pan iedzie. Już teraz i muły prowadzą, które kryształ y i Kalcedony i sztukwarki nayprzednieysze (n) niosą. Mają sobie za hańbę, takie z sobą wozić tłómoki, które od

---

(m) Używali oni tak Numidow, iak u nas Ufa-  
now. Używali zaś onych dla dawney sławy, którą  
mieli Numidowie z dzielney swey iazdy. Wspomina  
takową asystencyą złożoną z konnych Numidow i  
piefzych biegunow Autor w liście LXXXVII. n. 427.

(n) Rozumieią się naczynia misterne i drogie  
z kryształu i Kalcedońskiego kamienia; z którego nay-  
częściey robiono pułary. *Præcipuus usus hujus la-  
pidis fuit, ut ex eo pocula fierent, quæ murrina appella-  
bantur.* Plinius l. 37. c. 12. Tenże opisuie onego ga-  
tunek w księd: 27, w rozd: 2. *Odoris præstantia com-  
mendabile, & colorum varietate insigne subinde circum-  
agentibus se maculis in purpuram candoremque & tertium  
ex utroque ignescentem, veluti per transitum coloris pur-  
pura rubescente, aut lacte candescente.*

niebezpieczeństwa utręśienia i skręśienia, sprzęt zachowuią. Pokoiowi wfzyscy iadą z obmazaną, czyli oblepioną twarzą, (o) aby słońce lub zimno delikatney gąbki nieraziło. J to iuż iest hańba, gdy w całym owym poczcie chłopiat niema żadnego, któregoby twarz zdrowa lekarstwa (p) potrzebowała.

Ztakiemi ludźmi wfzelkiej rozmowy wystrzegać się trzeba. Oni bowiem zbrodnie zasiewaią i coraz daley rozkrzewiaią. Zawsze miano za nayniepoczcuiwsze plemie tych ludzi, którzy cudze słowa i mowy roznaśzali: a teraz należeli się tacy,

---

(o) Niewiadomo czy ci niewieściuchowie fokiem jakim czyli też farnużką z ciastą robioną oblepiali twarzy swych gładyżow.

(p) Czyli raczey lekarstwem się wygladzała; wedle tego, co pisze Tertulian. *Faciem morosforem lavacro macerant, forstan & aliquo eam medicamento interpolant.*

którzy roznaſzają zbrodnie. Wſzelka rozmowa z takimi ludźmi niemalą przynosi ſzkodę: bo chociaż natychmiaſt niezaraża, ſzkodliwe atoli naſiona w duſzy zoftawuie, które, po oddaleniu ſię nawet od nich przy nas ſię zoftają, a potym ſię w wielkie złe rozraſtają. Jako, którzy ſię naſluchali wdzięczney melodyi, obnoſzą z ſobą ono miłe w uſzach lechtanie i ſłodkie brzmienie, które myſł zaſtanawia i bawi, ani iey dozwala brać przed ſię waſnieyſze iakie dzieło; tak *mowa głaſzczących pochlebców i niezbożności wyſtawiaczow krótko ſluchana, tkwi długo; i trudno z myſli pozbyć owe ſłodkie brzmienia: trzymają ſię nas, a gdy też uſtąpią, wracają ſię po chwili do ſwoiego ſtanowiska.*

Dla czego przed mowami niegodziwemi trzeba uſzy zamknąć, a to zaraz na wſtępie. Bo ſkoro ſię im na początku uda, ſkoro przy pierwſzym zagaieniu wſtętu nieodniosą, śmiel-

szemi są, i zaraz więcey sobie poz-  
 walaia; tak, że też na resztę przy-  
 chodzi do owey rozwięzley gadani-  
 ny: cnota i nauka cnoty, filozofia,  
 „ sprawiedliwość iest to brzęk słow  
 „ próżnych. Życ wygodnie, czy-  
 „ nie wszystko swobodnie, (q) u-  
 „ żyć swego dziedzictwa i majątku,  
 „ to iest szczęście iedyne, to mi  
 „ iest właściwie żyć i pomnieć na  
 „ swą śmiertelność. Dni upływaią,  
 „ życie bez powrotu uchodzi. Cze-  
 „ goż się tedy namysłamy, co mamy  
 „ czynić, i czy mamy wiekowi nie-  
 „ zawsze rozkoszom zdatnemu, w  
 „ tym czasie, w którym może i onych  
 „ pragnie, dogadzać? Co potym z  
 „ miernością i oszczędzaniem aż za  
 „ śmierć wysuwać się, i cokolwiek  
 „ ona ma umknąć i zabrać, tego  
 „ teraz iuż sobie bronić? (r) Niecho-

(q) Na kształt owego rozpustnego godła, którego  
 używał Sardanapal. *Lude, ede, bibe.*

(r) Chcąc pokazać, iak namowami rozwięzlemi

„ wafz ani nalożnicy, ani rospuſtne-  
 „ go chłopca, któremuby zayrzeć  
 „ mogła: zawsze ſię trzeźwo cho-  
 „ wafz, a tak obiaduiefz, iakbyś  
 „ oycowi miał zdać rachunek. Nie-  
 „ ieſt to żyć, iako raczey cudzego  
 „ życia być ſwiadkiem. Co to za  
 „ ſzaleńſtwo, dziedzicowi ſwemu  
 „ coraz więcej przyczyniać, a fo-  
 „ bie wſzytkiego uymować, pew-  
 „ nie dla tego tylko, aby go wiel-  
 „ kie dziedzictwo z przyiaciela u-  
 „ czyniło nieprzyiacielem twoim?  
 „ Tym barziefz bowiem cieſzyć ſię  
 „ będzie z twoiey ſmierci, im wię-

---

młodz oſobliwie zwodzą i do marnotrawſtwa podnie-  
 caią, namowę podobną tey, którą tu Seneka,  
 wprowadza, przywodzi ucieſznie Opaliński w kłęd. V.  
 Sat. II. *Wyſtąpi, prawi, iaki wafaty, co umie grać na,  
 Kobzie, a pić dwa razy lepiej, i pocznie animować Pana  
 który ſię ledwie z ſzkoły wykluł, ledwie gębę waf oſypał*  
 „ *Tak tam ſiła u tego, tak ten ſzumno żyje; tak tam*  
 „ *Pańska muzyka; czemuż tu niema być u Ciebie Moſci*  
 „ *Panie, Pan z Panow ieſteś! Niemafz w ſwiecie takie-*  
 „ *go. &c.*

„ cey weźmie. Owych poślepnych  
 „ i dumnych z fałdowanym czołem  
 „ cudzego życia postrzegaczow a  
 „ własnego prześladowcow, publi-  
 „ cznych pedagogow miej za nic;  
 „ ani się nad tym zastanawiaj,  
 „ czyli masz raczey obierać dobre  
 „ życie, niżeli dobre o sobie mnie-  
 „ manie.

Takich głosow równie unikać po-  
 winienes, iako owych, których U-  
 lisses (s) inaczey miał niepoważył  
 się, iedno uwiązany. Gdyż toż sa-

---

(s) Król wyspu Itaki, sławny u Homera i innych  
 Poetow barzicy z dzieł baiecznych, niżeli prawdzi-  
 wych. Wspomina go Autor w księd; *Ostałości mę-  
 dzego* w rozdz. II. przekładając męstwo prawdziwe  
 Katona nad baieczne Ulissesa i Herkulesa. Przez po-  
 wiesć zaś którą tu o nim przywodzi, rozumie się  
 owa ofobliwiza ostrożność jego, z którą uniknął zdra-  
 dy Syren śpiewających. Gdyż wszystkim ludziom swoim  
 uszy pozatykać wołkiem, samego zaś siebie do  
 masztu okrętowego przywiązać kazał, aby się nie dał  
 złudzić śpiewaniem zdracliwym.

mo sprawić czyli równie zdradzić mogą. Odwodzą bowiem od miłej Ojczyzny, od czci godnych Rodziców, od życzliwych przyjaciół, od cnoty i poczciwości; a w sprofnościach nędzne życie z wieczną hańbą pogrążają. Aboż nielepiej jest, trzymać się prostego toru, i przyiść do tego, aby nam cnota zamakowała? Dokąd niepochybnie dóysć będziemy mogli, iesli dwoiaki podział rzeczy uczyniemy, iednych, które nas wabia; drugich, które nas odrażają. Wabia, bogactwa, roskosz, uroda, duma i inne rzeczy pochlebne i miłe. Odrażają praca, boleść, zelżywość, śmierć, żywność ściślejszy nieco przelstrzegana. Powinniśmy się zatym cwiczyć i sposobić, abyśmy pierwfzych niepożądali, a poślednich nielekali: Jdźmy na przekor: od tego, co nas do siebie wabi, odwracamy się; temu zaś, co nanas naciera, mężnie się postawmy.

Azaż niewidzisz, iako różny

jest kształt i postawa wstępujących i zstępujących? Którzy z góry idą, ciała wstecz cofają; którzy zaś w górę postępują, zginają się. Abowiem zstępując, ciężarem swym ważyć się ku pochyłości, a wstępując, wstecz go cofać, wychodzi to, mój Lucili właśnie na to, co występkom ulegać. Ku roskoszom tak dobrze, iak z góry schodzimy; ku temu zaś, co uciążliwo jest i trudno, trzeba w górę postępować: tu się przynaglaymy, tam się powściągamy. Czy rozumiesz, że ja teraz mową moją do tego zmierzam, abym pokazał, że iedynie ci szkodliwie rażą uszy nasze, którzy roskosz pochwalają, którzy boiazń przykrości, rzeczy, z siebie dość trwożliwey, wrażają? Tak trzymam, że równie nam ci szkodzą, którzy, pod zasłoną Stoickiey sekty, podniecają do złego. Z tym się bowiem nieraz słyszeć daią: sam tylko uczony i mądry umie miłować: podobnie sam tylko mądry w kunsztcie biesiadowania i spełniania jest biegły.



Jch też są owe zagadki: do którego wieku trzeba się z chłopięty pieścić? Zostawmy to zwyczajom Greckim, a sami raczey następującym przestrogom nadstawmy ucha.

„ *Nikt z przypadku dobrym nie został:*  
 „ *cnoty się uczyć potrzeba.* Roskosz  
 „ jest rzecz niska i podła, spólna z  
 „ niememi zwierzęty, do której  
 „ wszystko to, co jest naydro-  
 „ bnieyszego i nayzelżywszego  
 „ przyłtaie i lipnie. Sława jest to coś  
 „ próżnego i ulatującego, a prędzse  
 „ i ruchawzse nad powietrze. Ubo-  
 „ stwo nikomu, źle nieczyni, iedno  
 „ niechętnemu. Smierć też złym  
 „ nie jest: za co utytkuiesz? ona ie-  
 „ dna jest ustawą porównywiącą  
 „ cały naród ludzki, bez wylączenia.  
 „ Zabobonność jest bład głupi: boi  
 „ się tych, których kochać należy;  
 „ i znieważa tych, (t) których czić

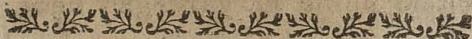
---

(t) Bo iako sam Autor mówi w księd: II. o Ła-

„ trzeba. Bo izaliż nie toż samo jest,  
 „ czyli się bogów wypierasz, czyli  
 „ onych znieważasz. Tego tedy  
 „ masz się uczyć, owszem dobrze  
 „ nauczyć. *Filozofia żadnego nigdy*  
 „ *pokrycia, żadney wymówki występko-*  
 „ *wi podawać niepowinna*, (u) Już  
 „ taki chory żadney mieć niemoże  
 „ nadziei, któremu wfzelkiey nie-  
 „ powściągliwości lekarz dozwala.

skawości w Rozd. V. *Religio Deos colit, superstitiis  
 violat.*

(u) Tak jest, bo jest mistrzynią cnoty; zatym  
 występki odkrywać, hańbić, obrzydzać iey jest obo-  
 wiązkim: *Philosophia studium est virtutis, studium cor-*  
*rigendae mentis*, mówi Autor w liście 89. Lecz, iako  
 dawniejszych czasów, tak barzief iefzcze późnief-  
 zych, za skazą coraz więkfszą ferca i rozumu, wie-  
 lu, których Augustyn S. zowie: *homines superbe de-*  
*liciantes*, zatrzymało poważne imie, bez rzeczy; filo-  
 zofią, naukę cnoty dla pokrycia niecnoty: imie mą-  
 drości, dla łatwiejszego i liczniefszego zebrania to-  
 warzystwa nieprawości. Po czymże poznać praw-  
 dziwą filozofią? po skutku ofobliwie tym, który tu  
 wyznacza Seneka: *Filozofia żadnego pokrycia, żadney*  
*wymówki występki podawać niepowinna.*



## L I S T CXXIV.

1. Czyli dobro na zmysłach czyli na rozumie zasadzone jest?
2. Dowodzi poślednie.
3. W tedy dobro najwyższe jest w nas, gdy ze wnętrz nas niczego nie szukamy.



Mogę ci przywieść dawnych przepisy i zdania,  
 Jeżeli się twoby umysł przegładać niewzbrania  
 W ich subtelne zakręty - - - -

Lecz widzę, niewzbraniaasz się, i żadna cię subtelność niezraża. Nie jesteś tak barzo wytworny, abys nic przedsiębrać niemiał, tylko co jest wielkiego. To też wielce pochwalam, że wszystko sobie na iakikolwiek pożytek obracasz, i wtedy się tylko obrażasz, kiedy kto narabia wysokiemii subtelnościami do niczego niezdatnemi. Co iżby się i teraz

niestało pilnie przestrzegać będą.

Zachodzi pytanie, izali dobro przez zmyśły, czyli przez rozum poymuiemy? do czego przydano, iż się ono w niemówłętach i niemych zwierzętach nienayduie. Ci wszyscy, którzy roskosz za naywiększe mają dobro, sądzą być dobrem zmyślowym: my zaś, którzy ono na umyśle zafadzamy, przeciwnego iesteśmy zdania: przyłączaiąc ie do rozumu. Gdyby o dobrym wyrok zmyśły dawały, żadna by u nas roskosz wstrętu nieodniosła: gdyż każda wabi, każda łechci: Na żadną też boleść niktby się, zwłaszcza dobrowolnie, nienaraził, gdyż każda zmyśłom przykrzy się. A ztąd wynikałoby, że ci, którym roskosz nader smakuie, których boiaźń wszelkiey boleści zbyt przeymuie, żadney naganie podlegać niepowinniby. Alić inaczey się rzecz mąganiemy ludzi obżarstwu i lubieźności dogadzaiących, a owemi, którzy, dla boiaźni boleści, nic mężnego

przedsiębrać niechęcią, pogardzamy. Jak zaś, prozę, ich obwiniąć, jeżeli zmyślom, to jest sędziom dobrego i złego ulegają? Im bowiem poruczyliście moc rozeznawania, czego pragnąć, a czego unikać trzeba. Lecz, to do zwierzchności rozumu należy osądzić i dać wyrok o życiu, o cności, o przystoyności, iako też o tym wszystkim, co dobrym jest, abo złym. Abowiem oni części podleyfzey dozwalaiają dać zdanie o części nierównie dostoyneyfzey: a tak u nich zmyśl, rzecz tępa i więcey w zwierzętach, niżeli w człowieku bystrości maiąca, o dobru rozsądek czyni. Cóż, gdyby kto chciał drobiazgi nie oczema, ale dotykaniem rozeznawać? wszakci do rozeznania dobrego i złego nic nie jest tęższego i bystrzeyszego, nad bystrość oka. Miarkuy z tego, w iak grubey nieznaomości prawdy zostaie, iak nisko dzieła wyfokie i Boskie osadził i prawie o ziemię rzucił ten, który do-

tykanie uczynił sędzią dobrego i złego.

Jako każda, powiadają, umiejętność, iako kunszt każdy, musi mieć coś w sobie iawnego i pod zmyśły podpadającego, z czego się rodzi i rośnie; tak też szczęśliwe życie fundament swój i początek wyprowadza z rzeczy iawnych i pod zmyśły podpadających. Już tedy wyznajecie sami, że życie szczęśliwe bierze początek swój od rzeczy iawnych i oczewistych. Zowiemy to szczęśliwym, co jest wedle natury: to zaś, co wedle natury jest, prędko i otwórzycie, iako rzecz zupełna i nienaruszona, w oczy wpada. Cóż jest, wedle natury? jest to, co zaraz od urodzenia do każdego przytaie: nie mówię, dobro, ale początek dobra. (w) Ty największe dobro, roskosz

---

(w) Te jest: rozum, który w dziecięciu jest, iako nasienie w ziemi, które z czasem wznidzie i dożrzeie,

przyznajesz dzieciństwu, i chcesz, aby od tego nowonarodzony poczynął, do czego dojrzały człowiek ledwie doszedł. Wierzchołek tam zasadzasz, gdzie korzeń być powinien. Gdyby kto powiedział, że on, w żywocie matki zostając, ledwie poczęty, wąty, niedonoszony, niekształtny, już posiada jakieś dobro, zdawałby się oczewiście błędzić. Lecz izaliż nie mała różnica zachodzi między tym, który ledwie co na świat wyszedł; i owym, który ieszcze ukrytym w żywocie matki jest ciężarem? J ten i ow, co do po-

P<sub>2</sub>

---

Gdy tedy Seneka mówi: *wedle natury*, znaczy toż samo, co *wedle rozumu dojrzałego, doskonałego, żadnem i namiętnościami nieprzyćmionego*. *Quid est ratio? natura imutatio. Quid est summum bonum? es natura voluntate se gerere. Epis: LXVI. In homine optimum quid est? RATIO: hac antecedit animalia, Deos sequitur. RATIO ergo perfecta proprium homini, bonum est. - Ratio recta & consummata, felicitatem hominis implevit. Epist: LXXVI.*

znania dobrego i złego równie są doźrzali: i każde niemówle tyle zdolności ma do dobrego, ile drzewo, abo nieme iakie zwierze. Dla czego zaś dobra żadnego drzewo lub zwierze niema? dla tego, że niema rozumu: toż samo więc rozumiey i o niemowlęciu. Gdy przyidzie do rozumu, w tedy przyidzie i do poznania dobrego.

Jest iedno zwierze bezrozumne: drugie nie jest ieszcze rozumne: inne jest rozumne, ale niedoskonałe. W żadnym z nich dobra nienaydziesz: bo ie sam rozum z sobą przynosi. Jaka tedy miedzy tym przywiedzionym wielorakim gatunkiem zachodzi różnica? Dobro nigdy niepowstanie w tym, które jest zawfze bezrozumne: w owym zaś które ieszcze niejest rozumne, póty niemoże mieysca mieć, póki ieszcze zostaie w takowym niedoyrzałości stanie. W Niedoskonałym nakoniec może iuż dobro być, ale ieszcze nie jest. Tak,



móy Lucili, mówię otworzycie: dobro nie w każdym ciełe, nie w każdym wieku nayduie się; owšem tak dalekie iest od pierwiaſtkowego dzieciństwa, iak od początku koniec, iak od pierwfzych zawiązkow dożrzałość: a zatym ani w maluczkim i dopiero iefzcze zraſtającym się ciałku nayduie się, tak właſnie, iak w naſieniu.

Gdy mówisz o drzewie, abo krzewach, że mają coś dobrego; pewnie to nie rozumie się o pierwfzey gałęzce, która się dopiero z pod ziemi wydobywa. Ma iakieś dobro pszenica; lecz to iefzcze nieieſt w mleczniejącey, że tak rzekę, trawce, ani wtedy iefzcze, gdy miękki kłofek świeżo z mieſzka wypływa, lecz w ſamym iuż zbożu zupełnie doſzłym i dożrzałym. Jaka każdey rzeczy natura, niewpród dobro ſwe wydaie, aż będzie doſtała i dopełniona, tak w człowieku dobro człowieka niewpród się zaweźmie, aż ro-

zum w nim doźrzeie. Co zaś jest to dobro, opowiem. Jest to umysł wolny, szczerzy, poufaly, inne wszystkie, rzeczy pod swą władzą trzymający, sam zaś żadney niepodlegający. A to dobro jest takie, że do osiągnięcia onego niejest zdolny nietylko wiek niemówłęcy, ale też ani dziecinny; ba i sam młodzieńczy próżno się go spodziewa. Błogo tey starości, która tam długim i usilnym staraniem doszła, gdzie dobro to poznaie i onego dostae.

Ale, prawi, pierwey powiedzia-  
 łeś, że iakieś dobro ma drzewo,  
 krzewina, ziele; toć może także mieć  
 i niemówle. Prawdziwego dobra ani  
 w drzewie, ani w niemych zwierzę-  
 tach nienaydziesz. To, co w nich  
 dobrem być mienimy, mają tylko  
 z nadania. Co zaś? wszak one, po-  
 wiadasz, mają to wedle swey natury.  
 Dobro właściwe żadnemu zwierzę-  
 ciu niememu przypaść nie może. ta-  
 kowe dobro szczęśliwzey i wybor-

nieyfzey iest natury. Słowem, gdzie  
niema rozumu, niema też prawdziwego  
dobra.

Cztery są natury: drzewa, zwierzęcia, człowieka i Boga. Te dwie które są bezrozumne, iednaką mają naturę: dwie poślednie między sobą, różnią się, ponieważ iedno iest nieśmiertelne, drugie śmiertelne. Z tych tedy natura Boska iedno, a ufilność i praca człowieka drugie wydoskonaliła. (x) Inne wszystkie są tylko według swoiey natury, nie zaś w rzeczy samey doskonałemi, ponieważ onym schodzi na rozumie. To

---

(x) Acz Autor położył różnicę między naturą Boską i ludzką, cale iednak niedokładną; porównanie uczynił zaś nieco zuchwalsze, trybem Stoickim stawiać prawie obok, wiecznego i nieśmiertelnego z śmiertelną lepianką: działającego wszystko doskonale wzechmocnością swoją, z kłęczącym i gmerzącym w tym, co ma przed sobą: Pana, którego iest dziełem i posessyą Niebo i ziemia, z knieciem, któremu Pan z pracą kazał ziemię wyrabiać, i szukać

bowiem tylko doskonałym, iest, i zwać się może, co iest doskonałym, wedle powszechney natury: (y) gdyż ta tylko iest rozumem nadana; inne zaś mogą być doskonałe w swoim iedynie gatunku. W czym nie może być życie szczęśliwe, w tym też i to, co czyni żywot szczęśliwy, być niemoże: czynią zaś życie szczęśliwe dobra: a że w niemych zwierzętach, niema tego, co czyni

swego wyżywienia i pożytku: Lepiej o tey rzeczy, acz także poganin Horacyusz:

*Qui mare & terras, variisque mundum*

*Temperat horis.*

*Unde nihil majus generatur ipso,*

*Nec habet quidquam simile aut secundum.*

(y) Przez powszechną naturę rozumie Boga. Co iasnie wykłada Autor w księd: IV. w Rozd: VII. o dobrodzieystwach. *Quid aliud est natura, quam Deus, & Divina Ratio toti mundo & partibus ejus inserta.* Które to zdanie iego potwierdza i pochwała Laktancyusz. *Melius igitur Stoicorum omnium acutissimus Seneca, qui vidit nihil aliud naturam esse, quam Deum.* Lib. II. cap IX. Patrz o tym dissertacye Lipsiusza w księdze pod tytułem: *Physiologia Stoicorum.*

żywot szczęśliwy, toć też w niemych zwierzętach niema dobra.

Każde nieme zwierze zmyślami ogarnywa ninieysze, a przeszłe przypomina, gdy co takiego wpadnie, co zmyśl wstecz cofa i ku onemu naprowadza. Tak koń przypomina sobie drogę, gdy przyidzie na to miejsce, od którego się ona poczyna. Póki stoi w stajni, póty żadney drogi, by też nieraz zbieganey niepamięta. Trzeci zaś czas, to jest, przyszły zgoła się do niemego zwierza nieściąga. Jakże się tedy może komu widzieć natura być doskonała w tych, w których nawet czafu dokładne użycie mieścić się niemoże? Czas bowiem ze trzech składa się części: z przeszłego, ninieyszego i przyszłego. Zwierzętom udzielony jest tylko ninieyszy zostający w prędkim zawsze przelocie: przeszłego rzadka u nich pamięć: i ta inaczey niepowstanie, chyba że w ninieyszym czasie zdarzony widok

onę wzbudzi. A zatem niemoże dobro doskonałej natury mieścić się w naturze niedoskonałej. Co jeśli ta poślednia natura ma jakie dobro, tedy pewnie nie inne, iedno takie, jakie mają rośliny.

Nieprzeczę ja wprawdzie, że stoffownie do natury, mają nieme zwierzęta niepospolite zapędy, a to żartkie, zawsze iednak w nieporządku i zamęcie. Nic zaś nieporządnego, abo zamąconego dobrem być niemoże. Coż tedy? więc, powiadasz, wszystkie porużenia niemych zwierząt dzieją się w pomieszaniu i nierządzie? Mówiłbym i ja toż samo, i przyznałbym onym ten nierząd i pomieszanie, gdyby natura onych była zdolną do iakiegoś układu i porządku: teraz zaś idą wzrufzone pędem natury swoiey. Pomieszany jest to, co czasem być może niepomieszany. Troskliwym jest to, co czasem może być pociesznym. Nikt nie jest występny, chyba ten, któ-

ry może być cnotliwym. Nieme zwierzęta mają takowy pęd z natury.

Lecz, iżbym cię długo niebawił, dozwolę, że może być w niemym zwierzęciu iakieś dobro, może być iakaś cnota, może być iakaś doskonałość: ale to wszystko w jakimże, proszę, gatunku, w iakiey mierze? nic w zupełności, ani dobro, ani cnota, ani doskonałość. One bowiem tylko przyzwoite są stworzeniu rozumnemu, które ma dar rozeznawania, czemu, póki, i jakim sposobem. Zatem dobro nigdzie niema miejsca, iedno tam, gdzie jest rozum.

Co jeśli się pytasz, do czego służy ta nasza rozmowa, i iakiego się na umyśle twoim możesz spodziewać pożytku? odpowiadam, że polernie go i ostrzy, i chcącego czymści się zabawić, przystojnie zabawia. Przy tym i to nie bez pożytku, że owę zwyczajną skłonność i pochopność do złego zatrudnia i zwraca. Lecz

powiem ci rzecz całą iasno i krótko: niczym się barziesz, tobie ku pożytkowi twojemu przyśłużyć niemogę, iako gdy ci dobro twe przed oczy wystawiam, gdy cię z pomiędzy niemych zwierząt wyłączam, a z Bogiem porównyвам. (z) Za cóż tedy fily ciała krzepisz i pomnażasz? większych natura bydłom i zwierzętom udzieliła? Za co się tak barzo muszczyisz i piękrzyisz? gdy wszystko ku krasie twej sporządzisz, naydzie się ieszcze nie mało zwierząt, które ciebie wdziękiem i ozdobą daleko przewyższą. (a) Za co z taką wytwornością trefisz włosy? czyli one, obyczaiem Parthow, zwieszisz; czyli, kształtem Niemcow,

---

(z) O Tym nieprzyzwoitym porównywaniu człowieka z Bogiem patrz przypisek w tym że liście wyżej położony.

(a) Wdzięcznie o teyże samey rzeczy w rymach słwych (słusznie rzekę) filozofnie znaiomy Europie



w węzły spleciesz, (b) czyli, trybem Tatarow roztarchasz; gęstsza nakarku końskim miga się grzywa, a na lwim nierównie kształtniej ieży się. Jeśli także w rzelkość i chybkłość wprawiać się zechcesz, nigdy tego niedokażesz, iżby cię niewyścignął zaiąc.

Czyliż tedy niezechcesz, poniechawszy obcego piękrzydła, w którym musisz zawżze znacznie zostać przewyższonym, powrócić do własnego dobra. Cóż jest właściwym

Poeta, sława Narodu swego, Maciey Sarbiewski, pisząc do Arimina

*Gratius laeves variavit alas  
Sparsa nativis pbilomela guttis.  
Pulchrius Thresæ maculoja pingunt  
Pectora Lynces.*

*Una mortaleis numero ferarum*

*Eximit virtus - - - - -*

(b) Włos żółtawy i w węzeł spleciony nieszpeci Niemca.  
Mówi Autor w księd. 3. o Gniewie w rozdz. 26.  
Patrz tamże przypisek.

naszym dobrem? oto poprawiony, wyprostowany, czysty, Boga naśladowający umysł: (c) umysł, który się wyżej wszystkich rzeczy ziemskich podnosi, nic za sobą, co ma w sobie, nie kładąc. Jesteś zwierzęciem rozumnym. Jakież tedy w tobie jest dobro? doskonały rozum. Fortuyże go do najwyższego końca, i do wzrostu jego, iaki tylko wziąć może, przykładaj się. W tedy miej się za szczęśliwego, gdy wszelka w Tobie pociecha i radość z siebie urastać będzie: gdy w tym wszystkim, o co ludzie za łby chodzą, na co się kaszą, czego pilnie strzegą, nictakiego nienajdziesz, czegobys, niemówię, pożądał, ale co byś gotow był kiedykolwiek przyjąć.

Wreszcie dam ci krótkie prawidło, którym byś siebie zmierzył i doysć

---

(c) Wedle sławnego i od Chrześcijańskich nawet Filozofow pochwalonego hasła: *Sequere Deum.*

potrafił, żeś jest już doskonałym: w  
tedy wnidziesz w possessyą twoiego  
dobra, gdy to z gruntu znać będziesz,  
że *owi mniemani szczęśliwi są najnie-  
szczęśliwzemi.*

KONIEC LISTOW SENEKI.





## PRZYDATEK

### *O środkach zapobiegających przypadkom.*

PRZESTROGA *Rzecz następująca iedni rozumieią być listem Seneki, drudzy ułomkiem księgi zaginioney. Jnni zaś (co do prawdy iest podobiejszym) niesądzą onę być dziełem Autora listow; kładą iednak przy innych dziełach Jego, iako pismo mające wiele wybornych zdań i myśli podobnych Senece, które ponieważ pożytecznie czytane być mogą, osądziłem one być godne przełożenia na Polskie.*

**A**czkolwiek wyborne wszystkich prawie Rymotworcow pisma zawsze ci dostatecznie światła udzielaia; iednakże, nie co się wprzód namyśliwszy, poważylem się to dzieło, na zapobieżenie zdarzaiącym się przypadkom, do ciebie obrócić. Zkąd że tedy poczniemy? Jeśli się ci podoba, od śmierci. Od rzeczy ostatniey, powiadasz: owszem od nayprze-

dnieyszey. Na to bowiem, drży całe plemie ludzkie: co się tobie niema zdawać dziwno. June trwogi krzepią się i podsycaią nieiakąs potuchą, śmierć wszystko ucina bez wszelkiew nadziei: inne biedy nam dopiekaią, śmierć wszystko pożera. Wszystkie rzeczy, których się lękamy, różnie krążąc, ostatecznie ku niemu zawiaią. Ci nawet, którzy się zdaią niczego nieobawiać, tego się ostatek boją. Bo inne, które nas zastraszaią, mają pogotowiu abo lekarstwo, abo pociechę: Owoż tak się układay i usposabiay, abys, choćby ci kto oczewistą śmiercią groził, mógł się śmiać ze wszystkich Jego postrachów.

*Umrzesz.* Tak niesie przyrodzenie ludzkie. *Umrzesz.* Pod tym warunkiem przyszedłem, abym wyszedł. *Umrzesz.* Prawem to jest powszechnym wszystkich narodow: oddać, coś wziół. *Umrzesz.* Pielgrzymstwem jest życie.

Tom IV.

Q

Gdy się do woli nachodzisz, musisz wrócić się do domu. *Umrziesz.* Rozumiałem, że mi co nowego powiesz. Na tom przyszedł, to moją jest zabawą, tam mię każdy dzień wiezie. Natura zaraz przy narodzeniu moim ten mi kres wyznaczyła. Niemam, na co się obruszać. *Umrziesz.* Głupia rzecz jest, tego się obawiać, czego uysć i przelkoczyć żaden niemoże. Choć się komu przewlecze, przeciesz nieuciecze. *Umrziesz.* Nie pierwszy, ani ostatni. Wielu mię poprzedziło, a wszyscy zamną póyda. *Umrziesz.* Jest to dopełnieniem powinności ludzkiej. Któryż rozumny człowiek miał za złe, że go wyzwolono. Dokąd wszytek świat przechodzi, tam i ja przejdę. Pod tą ustawą wszystko się rodzi. Poczelo, ustać musi. *Umrziesz.* Niejest to ciężko, co się tylko raz odbywa. Znam mój dług, wziołem go na się, niepodobna z niego się wywinąć.

Lecz będziesz ścięty. Cóż z tego,

czyli umrę cięty czyli zakłoty? Alić nieraz cięty zostaniesz; i nie ieden miecz w ciebie ugodzi. Cóż z tego, iak wiele ran? z tych wszystkiek więcęcy niebędzie, iak iedna śmiertelna.

*W Drodze umrzesz.* Z każdego mieysca do śmierci iedna iest droga. *W Drodze umrzesz.* Ja gotow iestem zapłacić, com winien. Niech myśli pożyczalnik, gdzie mię ma zaskoczyć. *W Drodze umrzesz.* Umarłemu żadna ziemia nie iest obca. *W Drodze umrzesz.* Sen nie iest cięższy w gościnie, niżeli w domu. *W Drodze umrzesz.* Jest to bez nadrożnego doysć do Oyczyzny.

*Lecz młody umrzesz.* Lepiey umrzeć wprzód, niżeli w tedy, gdy do śmierci tęsknić poczniesz. *Młody umrzesz.* Jest to rzecz iedna, która równie do młodego, iako i do starego należy. Niewołaia nas z rejestru, ani uważaia liczby lat. J Młodzień-

cow i niemówłat iedenże niecofniony wyrok prowadzi. *Młody umrzysz.* Ktokolwiek dochodzi kresu swiego, starym umiera. Nie o to tu bowiem idzie, iaki czyi iest wiek, lecz iaki kres i meta. *Młody umrzysz.* Może mię od iakiego zlego fzcześnie unosi; jeśli nie od innego, tedy od przykrey starości. *Młody umrzysz.* Mało na tym, ile mam lat, lecz, ilem wziół: iezeli więcey, żyć niemogę, tedy one są moią starością.

*Bez pogrzebu zostaniesz.* Na to niemam czego odpowiedzieć, iedno owo Marona:

*Niewiele zaszkodzę sobie,  
Ze leżeć niebędę w grobie.*

Jeżeli nic nieczuję, nieobchodź mię szkoda ciała niepogrzebionego, Jeżeli zaś czuję, każdy pogrzeb męką iest. *Bez pogrzebu zostaniesz.*

*Jeśli ciało w trunie niegnie,  
Niebo ie tym czasem pokryje.*



Cóż w tym za różnica, czyli mię ogień, czyli zwierz strawi, czyli też ziemia powszechny grobowiec przywali? Nieczuiącemu; równie nic nie ma złego; czuiącemu, równie uciążliwo jest. *Bez pogrzebu zostaniesz.* Ja bez pogrzebu, a ty będziesz spalony, przywalony, przytarty, zgnoiony, wypaproszony, kamieniem zarzuty, pod którym zwiędnieiesz i zniszczysz. Nie jest to pogrzeb: iako żywo nas niegrzebią, lecz wyrzucają. *Bez pogrzebu zostaniesz.* Czego się w rzeczy naybezpiecznieyszej lękaż? Miejsce to jest krefem wyiętym i wyłączonym, od wszelkiej kary. Jako życiu niewinniśmy wiele, tak śmierci zgoła nic. Nie tak dla umarłych iako raczey dla żyjących pogrzeby są wynalezione, aby ciała brzydkie wśmiardłe i zaraźliwe precz wyrzucić. Jedne w ziemi zakopują, drugie w ogień rzucają, inne kamieniem przywalają. Nie oumarłych dbamy, ale oczy nasze ochraniaamy.

X *Choruię:* Więc przyszedł czas, którego mam siebie doświadczyć. Nie na morzu tylko, abo na wojnie pokazuje się człowiek mężny. Męstwo nawet na łóżku ma pole do popisu.

*Choruię:* Nie będzie tego na długo. Abo ia gorączkę porzucę, abo ona mnie. Być z sobą na zawsze nie możemy. Mam sprawę z chorobą: abo zwyciężoną zostanie, abo zwycięży.

*Złe o tobie mówią ludzie.* Mówią, ale źli. Wzruszyłbym się, gdyby tak o mnie mówili Marek Kato, Leliusz mądry, gdyby drugi Kato, gdyby dwaj Scypionowie. Teraz zaś, gdy się złym niepodobam, tym samym pochwałę odnoszę. Tam zdanie żadney niema powagi, gdzie ten, który sam wart potępienia, potępia. *Złe o tobie mówią.* Wzruszyłbym się, gdyby to pochodziło z uwagi i rozsądku, a nie z choroby. Teraz zaś o sobie mówią, a nie o mnie. *Złe o tobie mówią.* Dobrze mówić nieumieją. Nieczy-

nią tego, iakobym na to zaśluzyl, ale tak czynić zwykli. Niektórym pfom wrodzono iest, że nie z dzikości abo zaiadłości iakiey, lecz ze zwyczaiu fczekaia.

*Póydziesz na wygnanie.* Mylisz się. Przeyść granic Oycyzny mey nie mogę. Wfzyscy mamy iednę. Z Niey się nikt nietrafi wychylić. *Póydziesz na wygnanie.* Niebronia mi Oycyzny, ale mieysca. Do iakieykolwiek ziemi zaydę, do moiey zaydę. Zадna ziemia nie iest wygnaniem, może tylko być drugą Oycyzną, Otoż *niebędziesz w Oycyznie.* Tam Oycyzna, gdzie dobrze. To zaś, przez co się człowiekowi dobrze dzieie, niezależy od mieysca. W Takim razie fczęście w iego iest mocy. Jeśli X mądry, przewozi się; ieśli głupi, idzie na wygnanie. *Póydziesz na wygnanie.* Nic mi tu innego niemówisz, iedno, że drugiego miasta zostaniesz obywatelem.

*Boleść nadchodzi.* Jeśli jest lekka, znośmy: mała w tym cierpliwość. Jeśli jest ciężka, znośmy: nie mała z tą chwałą. Niech boleść wycisnie stękanie, wołanie, byleby sekretu niewycisnęła. Niemoże czasem człowiek dotrzymać boleści, ani też boleść rozumowi. *Twarda rzecz jest boleść:* twarda, boś ty jest miękki. *Niewielu było takich, którzy boleść znieść mogli.* Bądźmy z niewielu. *Słabemi z natury jesteśmy.* Nieuwłaczaymy naturze: ona nas filnych wydała. *Uciekamy od boleści.* Cóż? aboż ona uciekających nieściga i niełapie?

X *Ubóstwo mi jest ciężkie,* owfzem ty ubóstwu. Przywara nie w ubóstwie jest, ale w ubogim. Ubóstwo jest swobodne, wesołe, bezpieczne. *Jestem ubogi.* Barzief ci na mniemaniu, niżeli na rzeczy schodzi. Ubogi jesteś dla tego, że się być zdaiesz. *Jestem ubogi.* Ptaśtu na niczym nieschodzi. Bydłeta na dzień żyją. Zwierzęta co do pokarmu na swej przestają puścyni.

*Nie jestem możny. Ciesz się, nie będziesz przemocą innych gnębił. Sam mogę być pokrzywdzonym. Ciesz się jednak, że niebędziesz mógł krzywdzić. Ten ma wielkie pieniądze. Ty go, widzę, masz za człowieka, a on jest skrzynią. Ktoż skarbcowi, ktoż mieżkom, szkatułom zazdrości? Ten, którego ty Panem być sądzisz o-  
wych pieniędzy, istną szkatulą jest. Ale ma ich wiele. Pytam się, czyli on jest łakomym, czyli utratnym? Jeśli łakomym, tedy ich niema, ale one go raczey mają: jeśli utratnym, tedy onych w krótcie mieć niebędzie. Ten, którego ty masz z tey miary za szczęśliwego, często boleie, często ięczy i wzdycha. Wielki poczet za nim się toczy. Za miodem lecą muchy, za ściernem biegą wilcy, a za ziarnem wloką się mrówki. Zgraia ta idzie za łupem, nie za człowiekiem.*

*Zgubiłem pieniądze. Możeby one ciebie zgubiły. Zgubiłem pieniądze, ale miałeś. Zgubiłem pieniądze. Ale*

mieć będziesz mniej niebezpieczeństwa. *Zgubiłem pieniądze.* O iakęś szczęśliwy ieżeliś z niemi zgubił łakomstwo! A ieżeli przy tobie zostało, tedy i tak iakożkolwiek szczęśliwy iesteś, że ci takiego złego podżogę zemknęto. *Zgubiłem pieniądze, a to znaczne.* Teraz w drodze będziesz swobodnieysz, a w domu bezpiecznieysz. Niebędziesz miał pieniędzy, lecz za to też niebędziesz się lękał tęskliwie czekającego na twą śmierć dziedzica. Wypróżniła cię fortuna, ieśli to poznaiesz, i na bezpiecznieyszym mieyscu ciebie postawiła. Jzaliż to masz za uszczerbek? za upadek? wsparciem raczey iest i ratunkiem. Płaczesz, ięczyysz, zgubionym się być głosisz, żeś obrany z dostatkow. Twoia w tym wina, że ta utrata przychodzi tobie żalśnie. Pewniebyś nie z taką ciężkością onę ponioł gdybyś maiątek twóy, iako podległy zawfze utracie, posiadał. *Zgubiłem pieniądze.* Pewnie owe, które, abys ty miał, inny

przed tobą zgubił.

*Straciłem oczy.* Ma noc swoje wygody. *Straciłem oczy.* Jakże wielom chuciom przecięta została droga. Na iak wielu rzeczach ci zeydzie, a to takich, dla których lepiej oczy wyłupić, niżelibyś oczema miał one oglądać. A zaż tego nieznasz, że ochroną niewinności jest ślepotą? Temu oczy cudzołóstwo, owemu kazirodztwo zaleciły: tego na cudzy dom, majątek, rozłakomiły; owego do wszystkiego złego powabiły. Oczy bez wątpienia są zażegną nieprawości, przewodnią do wszelkiej zbrodni.

*Utraciłem dzieci.* Głupi iesteś, że oplakuiesz śmierci śmiertelnych. Co tu nowego, abo rzadkiego? Jak rzadki jest bez takiego upadku dom. Czyli możesz nieszczęśliwym zwać drzewo, że zeń, gdy samo stoi, spadaią jabłka? Wszakci i to twój owoc. Nikt z pod celu śmiertelnego grotu

umknięty nie jest. Niewczesnym zgonem zeszytych wyprowadzają, nie z kmiecey tylko chałupy, ale i z królewskiego Pałacu. Jnyy jest ciąg i szyk wieku, a inny przypadkowego losu. Nietym porządkiem, którym kto wszedł, wychodzi. Jednakże niemasz na co sarkać? Cóż tu nad mniemanie twoje przypało? Polegli od śmierci śmiertelni. *Ale mia ich chciał w życiu widzieć.* Lecz tego nikt tobie nie obiecywał. *Poległy dziatki moje.* U Ciebie iedno się do czasu bawiły. Fortuna ie tobie do wychowania poleciała. Teraz one odebrała, nie zaś wydarła.

*Rozbitem się nawą.* Myśl, nie coś stracił, ale od czegoś uszedł. *Z Duszą ledwiem wyszedł* iednakżeś wyszedł. *Wszystko przepało.* Ale mogeś i sam ze wfzytkim był przepaść.

*Wpadłem na rozboynikow.* Ale drugi wpadł na falszywych oskarżycielow, na przekupionych sędziow, na



złodzieiow, na zdrayców. Pełne są  
wszystkie drogi fideł i zasadek.  
Nieutyskuy, żeś wpadł: raduy się  
raczey, żeś ufzedł. *Mam zawziętych  
na się nieprzyjaciół*, Jako przeciwko  
dzikim zwierzom, iako przeciwko  
iadowitym węzom ochrony szukasz;  
tak też przeciwko nieprzyjaciółom  
szukay środków, któremibys ich  
abo oddalił, abo ukrócił, abo, co jest  
najlepszym, przeiednał. *Mam nie-  
przyjaciół*. To gorzsa, że niemasz  
przyjaciół.

*Straciłem przyjaciela*. A pewnaż to  
jest, że go miałeś? *Straciłem przyja-  
ciela*. Szukay drugiego; ale szukay  
go tam, gdzie naleść możesz. Szu-  
kay między wyzwolonemi naukami,  
szukay między przystöynemi, szcze-  
remi i uprzejmymi czynami, szukay  
w trudach i pracach. Nieszukay tego  
skarbu przy ucztach i biesiadach,  
przy pełnych kielichach, ale skro-  
mnie, na czczo. *Straciłem przyjaciela*.  
Nietrać serca, jeżeli iednego; wstydz

się, jeżeli iedynego. J Także to, w  
śrzod takiej burzy i nawałności,  
przy iedney tylko stawałeś kotwicy?

*Straciłem poczciwą żonę.* Aboś ią  
dobrą znalazł, abos uczynił? Jeżeliś  
nalazł, tedy z tego samego nietrudno  
ci poznać, że, coś miał, znowu mieć  
możesz. Jeżeliś ią dobrą uczynił,  
miej ufność. Rzecz zginęła, rze-  
mieślnik został. *Straciłem poczciwą  
żonę.* Cóż ci ią zalecało? Wstydlivość?  
Jak wielu onę po długim w  
granicach przystoyności zachowa-  
niu się, na szrot puściło! Jey wier-  
ność? Jak wiele poczciwych żon  
zamienionych w piekielne Meduzy;  
iak wiele skromnych pracowitych;  
potym na wszelką niecnotę rozpa-  
fanych widzieliśmy. Wszytkich lu-  
dzi mniey umiejętnych, mniey do-  
świadczonych umysł iest niestate-  
czny, naybarziefy jednak niewiaśt.  
Jeżeliś miał dobrą żonę, ręczyć nie-  
możesz, że w przedsięwzięciu swym  
dotrwałaby. Nie ma nic tak niestale-

go, tak obłąkanego, tak zmiennego, iako niewiaſt chęci. Wiadome są ſtarych małżeńſtw rozwody, i obrzydliwsze nad ſame rozwody, w złym pożyciu, zayſcia i ſwary. Jak wiele żon, mężow ſwoich, których w młodszym wieku uprzeymie miłowały, na ſtarość opuſciły i odbiegły. Jak wiele razy z rozvodu ſtarey baby naſmieliſmy ſię: iak wielu żon wiadoma miłość w głoſnieyſzą daleko złość i nienawiść zamieniła ſię. *Lecz ta i była dobrą, i byłaby zawsze, gdyby żyła.* Śmierć ſprawila, że możełz to twierdzić śmiało bez boiaźni niebeſpieczeńſtwa. *Straciłem poczciewą żonę.* Naydzieſz, bylebyſ nic innego nieſzukał, iedno dobrej. Nie patrz na ſtarożytnośći Domu, na wyſokie rodowitośći, na wielki poſag, na obſzerne imiona i dziedzictwa, przed którymi teraz i ſamo ſzlachectwo klęka. Snadniey ci przydzie kierować umyſł żadną próžnoſcią niewydeły: owa zaſ dumno wynioſła prędko wzgardzi właſnym mężem. Poymi

zatym przystoynie wychowaną i  
iełzcie zbrodniami matczynemi nie-  
skalaną, fochami niezdziwaczoną: nie  
zaś tę, u ktorey na obu uszach wiszą  
dwie mąietności, którą zawieszono  
na szyi gęste pereł rzędy ledwie nie-  
zaduszają: ani owę która więcej daleko  
ma drogich sukien, niżeli przymio-  
tów i pocziwości; którą strory sam  
i ubior niestworny, iako nierządnicę  
wystawuje. Łatwo tamtę ku twoim  
obyczajom skłonisz, którą publiczne  
zgorzzenia niezaraziły. *Stracilem poczi-  
wość żonę*, Jzali niewstydzisz się lzy  
na próżno wylewać? Bądź płaczysz,  
bądź niepłaczysz, to się niewróci,  
może się iednak nadgrodzić. Raz  
utraciwszy kochaną matkę, miłą sio-  
strę, iuz straty niepowetuiesz. Zo-  
na nie liczy się w tym rzędzie. Utra-  
tę iedney może zastąpić druga. Wie-  
lu ci ukazać mogę, którym poczi-  
wey żony zeyscie oplakującym do-  
stała się lepsza.

Smierć, wygnanie, płacz, żalność;

boleść nie tak są ukaraniem, iako raczej mytem i poborem życia. Zawiśne losy nikogo na sucho nie pufzczaia. Szczęśliwy iest, nie ten, który innym, lecz, który sobie takim się być zdaie.



REGESTR  
LISTOW SENEKI  
W CZTERECH TOMACH ZAWARTYCH

---

TRESC LISTOW TOMU PIERWSZEGO:

- Człowiek ma iedynie czas  
w swej dzierzawie, a iednak  
mniey dba o niego. - - I*
- L I S T  
I. *Uplynność czasu powinna  
nam być bodźcem, abyśmy  
go w każdym wieku na po-  
żytek nasz obracali. - - 3*
- 

- Czytanie wielu rozlicznych  
Książ szkodliwe iest. - - 6*
- L I S T  
II. *Nieten ubogi, który mało  
ma, ale ów, który więcey mieć  
pragnie. - - - - 9*
- 

*Nim kto zabierze z kim  
przyiaźń, powinien się długo  
namyślać; ale zabrawszy, po-  
winien otworzyć się z przyia-*



LIST *cielem postępować. - - 11*

III. *Równie jest rzeczą nagan-  
ną, powierzać się wszystkim,  
abo też nikomu. - - 13*

*Mądry powinien spoczyn-  
ku swego szukać w umiarko-  
waney pracy. - - - 15*

---

*Ukontentowanie duszy z  
poprawy obyczajów - 17*

LIST *Niemamy przyczyny lęka-  
nia się śmierci. - - - 19*

*Co jest ubóstwo wedle pra-  
wa natury. - - - 23*

---

*Nie co do oka i na popis,  
ale w rzeczy samey trzeba  
być Filozofem. - - - 25*

LIST *O chędoństwa i dostatkw  
w mierze używać należy. - 25*

*Nadzieia z boiaźnią na-  
przemiany nas dręczą. - - 30*



*Jm więcej człek błędy swo  
poprawia; tym się barziesz ku  
doskonałości zbliża. - - 32*

L I S T

VI.

*Nauka w tedy jest nieuży-  
teczna, gdy onę w obrębie  
własnego pożytku zatrzy-  
mujemy. - - - - 34*

---

L I S T

VII.

*Unikanie zgrai - - 37*

*Strofowanie igrzysk. - 38*

*Złe przykłady nęta są  
do zbrodni. - - - - 41*

*Nietrzeba stać o to, aby  
się pospółstwu podobać - 43*

---

L I S T

VIII.

*Zycie iawne na widoku  
nie jest bez pożytku - - 46*

*Dosyć jest, gdy kto ma tyle,  
ile potrzeba. - - - 49*

*Pochwała Filozofii. - 50*

---

*Mądry jest nieprzezwy-  
czony, ale nie jest nieczuły.  
Pragnie on mieć przyja-*





*ciela, ale może się obyć bez  
przyjaciół. - - - - 53*

L I S T

IX.

*Trzeba drugich kochać,  
chcąc być kochanym. - - 56*

*Prawi przyjaciele przestrze-  
gają jedno szczęścia tych,  
których miłują. - - - 59*

*Mądry z strony niczego  
niepotrzebuje dla swego u-  
kontentowania, potrzebuje  
atoli choć niewiele dla życia  
zatrzymania. - - - 61*

*Mądry kontent z swego  
stanu opak głupi. - - - 65*

---

*Zli niemają iedni zosta-  
wać. - - - - 68*

L I S T

X.

*Czego sobie człowiek pocz-  
ciwy życzyć powinien - 70*

*Z ludźmi tak żyć należy,  
jakby to Bóg widział, a z  
Bogiem tak mówić, jakby  
ludzie słyszeli. - - - 71*



- L I S T**  
**XI.** Pochwała wstydlivosti. 75  
Przywary natury niełatwo  
poprawiamy. - - - 76

*We wszystkich sprawach  
trzeba sobie postawić po-  
ważnego iakiego Męża, iak-  
by postrzegacza obecnego.* 77

---

- L I S T**  
**XII.** Wszystko przypomina czło-  
wiekowi starość. - - - 79  
Starość nie jest bez swej  
pociechy. - - - - 81

*Trzeba być zawsze na  
śmierć gotowym.* - - 82

*Koniec uczynić nędzy  
w mocy jest naszey.* - - 86

---

- L I S T**  
**XIII.** Jeśli chcemy wiedzieć i po-  
znać siły nasze, trzeba onych  
wprzód doświadczyć. - 87  
Częstokrot próżno uwo-  
dzimy się boiaźnią, że nas  
ta abo owa potkać ma przy-



goda, a pospolicie ta boiazń  
żadnego niema skutku. - - 89

Smieszno iest, gdy starzy  
wielę się spodziewaię, i różne  
układaię osnowy. - - - - 96

---

L I S T  
XIV. *Jak ciało nasze mamy mi-  
łować.* - - - - - 98

*Jako od wielowładnych  
stronić.* - - - - - 100

*Ubóstwo uchyla nas przed  
zazdrością i nienawościę.* - 104

*Kłusa Katona, że się mie-  
szał w domową wojnę.* - 106

*Stan prywatnego czło-  
wieka naybe'spiecznieyszy* 108

*Ten naybogatszy, który  
naymniey dba o bogactwa.* 109

---

L I S T  
XV. *Cwiczenia ciała służę  
zdrowiu: niepowinne atoli  
być zbytne.* - - - - III

*Jak mamy głos formować.* 115



*Szczęśliwy ten, który prze-  
staie na swym. - - 117*

*Dobra doczesne nieprzy-  
noszą prawdziwego ukon-  
tentowania: zwodne są i nie-  
trwają. - - - 118*

---

*Filozofia, która uczy iak  
żyć poczciwie, wielce iest  
człowiekowi potrzebna. - 121*

LIST  
XVI.

*Ona iest człowiekowi po-  
żyteczna, czyli on wieczną  
opatrność, czyli fatum  
przypuści; zawsze go bo-  
wiem naucza, być poslu-  
sznym Bogu, a o szczęście  
i przypadki nieśtać. - - 122*

*Kto wedle przepisu natu-  
ry żyje, bogatym iest; kto  
wedle chuci, zawsze zostaię  
Ubogim. - - - 124*

---

*Domowe zabawy niepowin-  
ne nam być zawadą do Fi-*



L I S T  
XVII.    *lozofii.*    -    -    -    -    126

*Pochwała Ubóstwa.*    -    127

*Kto chce wprzód zbierać,  
a potym filozosować, wspank  
sobie od fałszywego końca  
poczyna.*    -    -    -    -    129

*Natura na male przestaje.*    131

*Bogactwa nie kończą na-  
szej nędzy, ale ją tylko prze-  
mieniają.*    -    -    -    -    133

*Mądry, wpośród powsze-  
chney rospuſty, powinien się  
na wodzy trzymać, ieſli u-  
czestnictwa oney uſtronieć nie-  
może.*    -    -    -    134

L I S T  
XVIII.

*Pożytecznie ieſt wkładać ſi  
i przyzwyczaić do wſtrze-  
mieźliwoſci i Ubostwa.*    -    137

*Gniew okok chodzi z ſza-  
leńſtwem.*    -    -    -    -    142

*Mądry ma się tego wiaro-*



wać, aby się przy dworze i  
ustawicznym otmencie za-  
baw nie starzał; ale raczey  
w czasie swym udał się na  
pokoy. Niema iednak cale  
zanurzać się w osobności. - 145

L I S T  
XIX.

Gdzie, i jako przyjaciot  
sobie iednać, jak się z niemi  
obchodzić, - - - - 15E

---

Filozofia zależy raczey na  
czynieniu, niżeli mówieniu.  
Statość wprzeđ sięwzięciach,  
cechą iest mądrego człeka. 153

L I S T  
XX.

Ubostwo uczy poznawać  
prawych przyjaciot. Ubo-  
stwa nienależy lękać się, a do  
bogactw, iесли na nich nie-  
schodzi, serca nieprzykładać. 157

Rzecz iest zbawienna, nie  
których dni doświadczać  
Ubostwa. - - - - 16I

---

Nie dobre mienie, ale cno-



LIST  
XXI. ta wieczną, jedną chwałę. 164

Kto chciwość umie na wo-  
dzy trzymać, ten jest praw-  
dziwie bogaty. - - 167

---

Mądry powinien się od tych  
na pozor ozdobnych, w isto-  
cie szkoaliwych zabaw, ia-  
kimkolwiek sposobem zem-  
knąć. - - - - 172

LIST  
XXII. Dla uycia okazałych za-  
baw, trzeba próżnym czci  
błyskotaniem pogardzać. 177

Wszyscy dziećmi schodzą  
z tego świata. - - - 179

---

Prawdziwa radość zależy  
na dobrym sumnieniu, na po-  
gardzie fałszywych dobr i  
znikomych, na sposobie życia  
zawsze równie urządzone-  
go. - - - - 183

LIST  
XXIII. Jest to ostatnia hańba i  
gorzkość, zawsze na nowo  
żyć poczynać. - - - 187



*Przyszłego nie trzeba się lękać, i aby, gdy nawet przyjdzie, strasznym niebyło; stawić je przed sobą, i przypodobić się.* - - - 190

L I S T  
XXIV.

*Śmierć barziej się wydaie, być złym; niżeli jest w rzeczy* - - - 194

*Poznasz, jeśli w głębią weyrzysz.* - - - 196

*Śmierć i boleść nierozdzielne są towarzyszkę życia człowieka.* - - - 199

*Umieramy codziennie i iako? Mądry niepowinien śmierci, ani chciwie pragnąć, ani się lękać.* - - - 202

L I S T  
XXV.

*Złe natogi, by też były głęboko wkorzenione, można wyplenić.* - - - 208

*Nayuboższy dość jest bogaty, gdy ma sposobność dostarczenia swey potrzebie.* 210

L I S T  
XXVI

L I S T  
XXVII





*Wielce pożyteczna rzecz  
jest, postawić nad sobą do-  
zorcę, jakby przytomnego,  
i na wszystkie sprawy po-  
glądającego. - - - 211*

---

LIST  
XXVI.

*Starość nie zawsze osłabia  
ducha. - - - 214*

*Łagodna jest śmierć z sta-  
rości. - - - 216*

*Śmierć jest najlepszym se-  
dzą spraw i postępów na-  
szych. - - - 217*

*Powinniśmy na śmierć pa-  
miętać, abysmy się nauczyli  
umierać. - - - 218*

---

LIST  
XXVII.

*Nieprzystoi starym poró-  
wnywać się z młodemi: po-  
winniby w sobie w przód  
zbrodnie umarzać, nim sa-  
mi umrą. - - - 221*

*Sama cnota źródłem jest  
prawdziwej pociechy i ra-  
dości. - - - 222*



Ucieszna powieść o pro-  
stym nieuku, który się chciał  
udać za mądrego. - - 223

Należycie urządzone ubo-  
stwo, jest bogactwem. - 227

---

Odmiana miejsc nieodmie-  
nia serca - - 228

L I S T  
XXVIII.

Lepiej jest trzymać się miej-  
sca od zgiełku oddalonego. 231

Kto poznaie błąd i grzech,  
tym samym czyni początek  
poprawy. - - 232

---

Należy przyjaciółom, gdy  
rozwięzle żyją, prawdę mó-  
wić; choćby mała nadzieia  
była; że przestroga nie-  
wzgardzą. - - 234

L I S T  
XXIX.

Pospolicie oni to w żart  
obracają, iednakże niekiedy  
przychodzą przez to do po-  
znania siebie i poprawy. 236

Cnota uczy wzgardy  
śmierci. - - 239

L I S  
XXX.



Niemozna poczciwie żyć,  
i pospolstwu podobać się. 240

---

L I S T  
XXX.

Starość jest chorobą nieule-  
czoną. - - - 242

Mądry śmierci się nieoba-  
wia. - - - 245

Starzy umięią dokładniej  
o śmierci mówić, niżeli mło-  
dzi. - - - 246

Z prawa natury skazują-  
cego wszystkich na śmierć,  
nikt nie jest wyłączony. 247

Miło jest z starości umie-  
rać. - - - 248

Mądry tylko potrafi wy-  
glądać śmierci spokojnym  
umysłem. - - - 250

Pociecha staremu zbliżo-  
nemu do bram śmierci. 252

---

Kto do prawego szczęścia  
dąży, niech zatknie uszy na  
gwały ludzkie, a szuka one-



LIST go w sobie samym. - 254  
XXXI.

Niema nic dobrego bez  
trudu i kłopotu. - - 256

Objaśnienie dobrego i zle-  
go. - - - 259

Szczęście ludzkie zależy ie-  
dynië od urzãdzenia duszy. 260

---

Trzeba od kompanii stro-  
nić, albo sobie podobną do-  
brać. - - - 263

LIST  
XXXII.

Trzeba w przód dokonać  
życia, nim umrzemy. - 264

Dla czego tak chciwemi  
iestedmy przyszłych rzeczy? 265

---

LIST  
XXXIII.

Pisma Stoików mają wszę-  
dy piękne nauki i powieści. 266

Chcąc o nich sądzić, trze-  
ba je wskroś przeczytać nie  
zaś zdorywacza tam i owdzie  
zayrzeć. - - - 269

Człowiekowi wieku już po-  
deszłego przystoi swoje myśl



*i zdanie mówić, nie zaś cude-  
dze tylko przywodzić. - 271*

---

*Wielka jest pociecha dla  
Mistrza, gdy widzi ucznia  
w chwalebnych obyczajach  
dożrzewającego. - - 274*

LIST  
XXXIV.

*Niedość jest dobrze począć:  
trzeba coraz daley postępo-  
wać, chcąc doysć doskona-  
łości. - - - - 275*

---

*Zyczy sobie mieć przyja-  
ciela, ale meża dobrego.  
Spaczey choćby kochał, nie-  
będzie przyjacielem. - 277*

LIST  
XXXV.

*Ukontentowanie z obecno-  
ści przyjacielskiej. - - 279*

*Stałość jest cechą i zna-  
mieniem mądrości. - 280*

---

*Pochwała życie ciche i  
spokoyne. - - 281*

LIST  
XXXVI.

*Poważna stałość, nie jest*

S



szym znakiem w młodości,  
w której pierwsze fundamen-  
ta nauk zakładać należy. 283

Obowiązkiem jest wszyst-  
kich ludzi, pracować około  
własney poprawy. - 284

Kto się nauczył znosić  
szczęście, i nieszczęście, ten  
łatwo pogardzi śmiercią. 287

---

Filozofia uczy nas prze-  
ciwności i nasze namietności  
zwycięzać. - - 291

L I S T  
XXXVII.

Trzeba się nam dać w rząd  
rozumowi, iesli chcemy dru-  
gim i rządzić. - 292

---

L I S T  
XXXVIII.

Krótko i poufale, bądź  
przez rozmowę, bądź przez  
listy dawane prawidła, wię-  
cicy czynią pożytku, niżeli  
uczone spory i przegady-  
wana. - - - 294



Szlachetne umysły z chwalebnych czynów biorą zapęd do naśladowania. - - - 297

LIST  
XXXIX.

Wspaniałe umysły zawsze się trzymają środka. - 298

Wszystkie złoczynstwa każe się z sobą noszą. - 299

Niepomierne rozkoszy nie nasycają, ale dręczą. - 300

---

Listy są najwyższym wzruszeniem przyjacielskiego powidania i obcowania. - 301

LIST  
XL.

Pretekstowość gani, a pochwała z wolna potoczyła mowę. - - - 302

---

LIST  
XLI.

Jest i mieszka w nas Bóg. 311

Dziwne sprawy natury i uwaga doskonałych ludzi, prowadzą nas do poznania jego. - - - - 312

To iedynie, co jest własnością,



*naszą i co nam wydarto być  
niemoże, zastruguie na chwałę 315*

---

**L I S T**  
XLII. *Rzadko naleść dobrego. 318*

*Ze nie którzy czasem zle  
nieczynią, przyczyną iest, nie  
tak chęć i wola, iako raczey  
niezdolność. - - - 319*

*Nim co pozyszczemy, zwa-  
żyć należy izali tego, co za-  
myślamy tożyć, warto iest. - 321*

---

**L I S T**  
XLIII. *Trudno się tak ukryć, aby  
o nas ludzie niemówili. - 324*

*Cnotliwy nikogo się nie-  
chroni, i żyje iakby w pokoju  
na przestwor otwartym. 325*

---

**L I S T**  
XLIV. *Filozofia niepatrzy ani na  
Szlachećtwo, ani na podłą  
rodowitość. - - - 328*

*Z iednegoż pochodziemy ro-  
dzaiu. - - - 330*

*Z winy to naszey iest, że*





do szczęśliwości nieprzycho-  
dziemy. - - - 332

---

Do nabycia mądrości nie  
mnóstwo, ale wybor ksiąg  
służy. - - - 333

LIST XLV. Na słownych sporach czas  
trawi się niepożytecznie. - 336

Można powierzchownym  
cieniem szkodliwie być uwie-  
dzionym. - - - 337

Kto szczęśliwy? a co jest  
prawdziwe dobro. - 339

Większą część życia trwo-  
nim, uganiając się za zbyt-  
kami. - - - 341

---

LIST XLVI. Zdanie o księdze, i oney  
pochwała. - - - 343

---

LIST XLVII. Jak się z swoiemi sługami  
obchodzić trzeba. - 346

---

Między przyjaciółmi po-

L I S T  
XLVIII

winno być w wszystko społna. 362

Wyswiewca śmiejące Sofi-  
stów lapaczki. - - - 364

---

L I S T  
XLIX.

Postać miejsca lub rzeczy  
takiej przypomina nam prze-  
stokrot przyjaciela. - - 370

O bystrym przełocie czosku.  
Sofistom mimo takżem dacie  
sznupka. - - - 371

Uwaga śmierci. - - - 376

---

L I S T

L.

Wszyscy jesteśmy ślepiemi  
w upatrywaniu własnych  
przywar, które staramy się  
uwingić i przykryć. - - 380

Im młodszymi jesteśmy,  
tym śladniej przywary na-  
sze poprawione być mogą. 382

Cnota Człowiekowi jest  
przyrodzona, występki jest  
obcym i przychodniem. - 384

---

Trzeba od takowych miess



stronić, na których rokosz

LI. *rey wodzi.* - - - 387

LI. *Kto się chce szczerze około  
poprawy samego siebie za-  
krzatać, ma do tego obracać  
posępne miejsca, unikać we-  
solnych i rokosznych.* - 392

---

LI. *Obojętne chwianie się, zna-  
kiem jest głupstwa.* - 395

LI. *Troiaki jest gatunek ludzi:  
jedni sami sobie są przy-  
wództami do cnoty, dru-  
dzy przewodnika potrze-  
bują, a innych gwałtem na-  
ganiać potrzeba.* - - 396

*Należy tych obierać sobie  
za przewodników, którzy  
słów swoich i powieści uczyn-  
kami popierają.* - 399

*Mądry niedba o pochwały.* 401

---

*Jaka jest różnica między*



LIST niemocą ciała, a duszy. - 409

LIII. Filozofia leczy niemocy  
duszne. - - 410

Domaga się całego czło-  
wieka. - - - 411

Podobnemi nas czyni Bo-  
gu, i ubeśpiecza przeciw  
wszelkim przypadkom. 412

---

Utyśknie na ciężkość  
pierśi. - - - 414

LIV. Uwaga śmierci. - 415

Mądry umiera dobrowol-  
nie i niewymuszenie. - 418


---

Wegotacya służy do zdro-  
wia. - - - 420

LIST  
LV. Stronić od zgiełku świato-  
wego, jest zawsze znakiem  
mądrości. - - - 423

Opisanie wiejskiego dworu 424

Można i nieprzytomnie po-  
rozumiewać się i przedstawać

  
 TRESZC LISTOW TOMU DRUGIEGO.

	<i>Można w tumultie nauk</i>		
LIST	<i>pilnować.</i>	- -	I
LVI	<i>Dobre sumnienie wszędy</i>		
	<i>nayduie pokoy.</i>	- -	6
	<i>Prace i zabawy są lekar-</i>		
	<i>stwem zapobiegaiącym pró-</i>		
	<i>żnowaniu.</i>	- -	8
	<i>Namiętności nienayduią</i>		
	<i>zaspokoienia nawet w odlu-</i>		
	<i>dney samotności.</i>	- -	10
	<i>Mądry żadnym fortuny</i>		
	<i>losem niewzrusza się.</i>	- -	11
<hr/>			
	<i>Zdeymuię człeka z natury</i>		
	<i>czasem iakiś postrach, który</i>		
LIST	<i>i mądrego przeraża</i>	- -	13
LVII.	<i>Pierwsze wzruszenia nie są</i>		
	<i>w mocy naszey.</i>	- -	15



Dusza jest nieśmiertelna - 17

---

Wszystko, co pod zmysły  
podpada, odmiennie jest. - 20

L I S T  
LVIII.

Ponieważ tu nie ma  
trwałego, więc trzeba myśł  
i serce obrócić do wieczności. 23

Kto chce żyć długo, nie  
przestrzegać mierności, a sta-  
rości i śmierci nie trzeba się  
napierać, ani też odmawiać. 25

---

Jaka jest różnica między  
rozkoszą a radością. - 32

L I S T  
LIX.

Nawet starożytni częstych  
używali podobieństw: piękny  
przykład z Sexcyusza. - 35

Mądry na wszelkie przy-  
padki uzbroiony. - - 37

Zkąd to, że się głupstwo  
tak barzo do człowieka wią-  
że, a iako onego pozbyć może? 38

Co jest mądry. - 41

\*  
Mądry używa prawdziwej  
i stałej wesołości. - 43

---

L I S T  
LX. Życzenia pospolite Ro-  
dziców i Pedagogów dla  
dzieci nagania. - 46  
Natura na mełe przęstaie. 47

---

L I S T  
LXI. Trzeba się starać poprawić  
skażoną i przewrotną wolę. 49  
Trzeba się starać czynić to  
chetnie, czego ustronić nie  
można; a tak chetnie zechce-  
my i umierać. - - - 50

---

L I S T  
LXII. Mądry trafi znowże tak  
swe rozporządzić zabawy,  
że na woli isgo zostanie, o-  
bierać, co jest lepszego. - 52  
Ten ma wszystko, który  
umie gardzić wszystkim. - 53

---

L I S T  
LXIII. Koi żalność pochodzącą z  
śmierci przyjaciela. - 54



L I S T LXIV.	<i>Pochwała Sexciusza.</i>	-	64
	<i>Uwagi nad mądrością.</i>		66
	<i>Darzą się lekarstwa i dla duszy.</i>	- - -	67
	<i>Należy tych mieć w uczci- wości, którzy drogę do mą- drości utorowali.</i>	- - -	68

---

L I S T LXV.	<i>O początkach i przy- czynach w wszystkich rzeczy.</i>		71
	<i>Dla czego i iako Bóg świat uczynił.</i>	- - -	75
	<i>Uwaga pierwszych począt- ków prowadzi do Boga, i pociąga wolą trwania przy nim.</i>	- - -	77

*Większe baczenie mieć po-  
trzeba na duszę, niżeli na ciało.* 80

---

L I S T LXVI.	<i>W niezgrabnym ciele często- kroć mieszka nadobna dusza.</i>		86
	<i>Dobrego wielorakie są ro- dzaie.</i>	- - -	88





Równość wszystkich cnot,  
a względem czego może być  
uważana ich różnica. - 90

Cnotliwy za nic ma wszy-  
stkie meki i uciążliwości. - 94

Rozum jest sędzią dobrego  
i złego. - - 104

Gdy ciało nie zna bólu, a  
dusza zostaje w pokoju, w te-  
dy człowiek najwyższego  
dopiął dobra. - - 112

---

Wszelkie dobro jest po-  
żądane, chociaż niektóre z  
pierwszego weyrzenia zda się  
być cierpkie. - - 120

L I S T  
LXVII.

Wszystkie cnoty mają z  
sobą ścisły związek i porozu-  
mienie, i jedna bez drugiej  
nie może się obeyść. - - 125

---

Ten, co obrął sobie spoczy-  
nek w osobności, niepowinien  
się z tym wyiawiać. Jak się



LIST na tej osobności zachować. 130  
LXVIII. Nigdy cieknie jest zdajni-  
szy do mądrości, iak zbli-  
żając się do starości. - 137

---

Częsta odmiana mieysc  
przeszkadza ukróceniu na-  
szym namietności. - - 139  
LIST Często trzeba na śmierć  
LXIX. pamiętać. - - 141

---

LIST Życie nieznacznie upływa. 143  
LXX. O żądaniu, stronieniu,  
przyśpieszeniu, opóźnieniu,  
wzgardzeniu śmierci, &c. 145

---

Zasęganie rady iakie  
ma być. - - 158  
LIST Niemasz dobra, krom cnoty 160  
LXXI. Mądrość uczy nas, roz-  
strzygać dobre od złego. 163

Mądry każdą odmianę z  
wielką znosi stałością, gdyż  
wszystko podległe test od-



miennosci. - - - - 164

Cnota żadnym nie zna stopniow, każda jest doskonała. 169

Opisanie mądrego. - 175

---

Należy wczesnie przedsiębrać naukę filozofii, i w niny nieustawać. - - 184

LIST  
LXXII.

Szczęście nie ma panowania nad mądrym. - - 185

Jaka zachodzi różnica między mądrym; i dopiero uczącym się. - - 187

---

Filozofowie barzicy nad innych słuchają i kochają Panow swych i Królów, bo poćniemi w pokoju przykładają się do mądrości. - - 191

LIST  
LXXIII.

Pobudka do cnoty. - 199

---

Jedynym dobrem człeka jest cnota. - - - 203

LIST  
LXXIV.

Boiaźń śmierci i przeciw-



ności sprawiue niepokoy, a  
wzgarda oboygą uszczę-  
śliwia. - - - 204

Cnota nie zna niedostatku. 208

Dobra duszy nie zaś ciała  
są prawdziwemi dobrami,  
tudzież iako powierzchow-  
nych dobr pożytecznie użyć. 211

Zadne szczęście nie jest  
trwale, a przeciw nieszczę-  
ściu iak się trzeba stawić. 214

Przyszłego nie mamy się  
lękać. - - - 223

---

Filozofia nie na mówieniu,  
lecz na czynieniu zasadza się.  
A chociaż wymowy nieod-  
rzuca, niechce iednak tego, aby  
się mowa od życia różniła. 226

L I S T  
LXXV.

Trzy stopnie postępujących  
w Filozofii. - - - 230

Szczęśliwy stan tych, któ-  
rzy z zbrodniami i namietno-  
ściami rozbrat uczynili. 235



*Trzeba i w zgrzybiałym  
wieku często zwiedzać Szko-  
łę mądrości. - - - 237*

LIST  
LXXVI.

*Tym, którzy nieużyteczne-  
mi zabawami czas trwonią,  
dobrze uszy naciera. - 240*

*Dóbr i bogactw dostaiemy  
częstokroć niespodzianie  
z przypadku; cnota zaś ina-  
czej nieprzychodzi, iedno z  
utrudzeniem i pracą. - 241*

*Mądrość, która nic inne-  
go nie jest, iedno cnota, z  
wielorakiego powodu, jest  
iedynym człowieka dobrem. 244*

---

*Zycie cnotliwego zawsze  
jest dokończone, któregooby-  
kolwiek czasu nań śmierć  
przypadła. - - 261*

LIST  
LXXVII.

*Mus nieuchronny umiera-  
nia powinien boiaźń śmierci  
złagodzić. - - 265*

T



*Niemasz żadnych na świecie krotofil takich, któreby nas od śmierci odrażać powinny.* - - - 270

---

*Przyjacielskie odwiedzenia są choremu wielce pomocne.* - - - 275

L I S T  
LXXVIII.

*Pogarda śmierci przynosi nie mało folgi nayboleśniej-  
szej chorobie.* - - - 277

*Na przelożeniu rzeczy bar-  
zo wiele zależy.* - - - 280

*Jest to potyczka, gdy kto  
złej podniecie odpor daie:  
pociechę duszy przekładać  
należy nad wszystkie roskosz-  
szy ciała.* - - - 282

*Zycie niezbożnych zawsze  
jest krótkie.* - - - 290

---

*O morskich topielach Scyllii  
Charybǳie, tudzież o Etnie* 292

L I S T  
LXXIX.

*Naywyższa cnota w szyszt-*



ko do równości układa. Kto  
oney doydzie, jest na ziemi,  
iak w Niebie. - - 297

Sława cnoty nie może być  
zagrzebiona. - - 299

---

Barziewy przestrzegać na-  
leży ćwiczenia ducha, niżeli  
ciała. - - - 304

L I S T  
LXXX.

Wolność każdego zawisła  
od niegoż samego. - 307

Wnętrznemu ułożeniu czle-  
ka przypatrzeć się trzeba,  
nie zaś powierzchownemu  
tylko, iesli kto chce o nim  
słusznie sądzić. - - 309

---

Nietrzeba się niewdzięczno-  
ścią od dobrze czynienia od-  
rażać. - - - 313

L I S T  
LXXXI.

Jako urazy i przysługi  
wzajem miarkować należy. 315

Mądry tylko umie dobrze



poznawać wyświadczone  
dobrodzieystwo. - - - 317

---

Nagana miękkiego i gnu-  
śnego życia. - - - 334

L I S T  
LXXXII.

Trudno bez pomocy filo-  
zofii boiaźń przypadkow i  
śmierci przytlumić. - - 336

Rzeczy z siebie obojętne  
przez stowarzyszenie się z  
cnotą abo występkiem, stają  
się dobre lub złe. - - 340

Czemu się lękamy śmierci,  
i co czynić, aby się oney nie-  
lękać? - - - 343

---

Czas wszystkich ma być to-  
żony na takich zabawach,  
którychby nam nietrzeba było  
taić i ukrywać. - - - 353

L I S T  
LXXXIII.

Opisuje Autor sposob i  
rozporządzenie życia swego. 355

O Piianstwie, i o powie-  
rzaniu sekretu piianemu. 359





*Wyświeca obrzydłość pi-  
ianstwa. - - - 365*

---

*Nietrzeba samym tylko  
czytaniem, abo pisaniem się  
bawić, ale raz tym, drugi raz  
onym przeplatając. - 373*

L I S T  
LXXXIV.

*Trzeba to, co w cudzych  
pismach naydujemy, umieć  
tak użyć i uszykować, iżby  
się zdało być naszym. - 376*

---

*Przyganę daie łapaczkom  
czyli sophismatom. - 382*

L I S T  
LXXXV.

*Mądry żadnym namię-  
tnościom podlegać niepo-  
winien. - - - 384*

*Na czym szczęśliwe życie?  
które czyli jest długie, czyli  
krótkie, mało na tym, byleby  
było zawsze iadnakie i ró-  
wne. - - - 393*

*Mądry nie lęka się przy-  
padków; umie iednak od nich*



stronic. - - - - 397

*Mądry trafi z samych  
przeciwności korzystać - 405*

---

*O Scypionie Afrykańskim,  
iako dla zachowania wol-  
ności swej Ojczyzny, do-  
browolnie poszedł na wy-  
gnanie. - - - 406*

LIST  
LXXXVI.

*Opisanie krótkie solwarku  
w Liternie. - - - 408*

*Naganienie owych wielkich  
nakładów, które w ten czas  
czyniono na łaźnie i kąpiele. 411*

*O szczepieniu i przesadze-  
niu drzew oliwnych i macie  
winnych. - - - 417*

---

*O zachowaniu mierności  
w życiu a chronieniu się zby-  
tkow. - - - 421*

LIST  
LXXXVII.

*Przykład mierności Ka-  
tona. - - - 426*

*Dowodzi przeciw Peripa-*



*tetikom, że suma cnota szczę-  
śliwym czyni. - - - 428*

*Co z siebie złym jest, nigdy  
niemoże cokolwiek dobrego.  
przynieść. - - - 443*

*Jeśli też bogactwa można  
nazywać dobrym? - - 440*



TRESC LISTOW TOMU TRZECIEGO.

*Wyzwolone nauki miedzy  
dobrem nie liczą się, ani z sie-  
bie prowadzą do cnoty,  
krom Filozofii - - - 2.*

L I S T

*LXXXVIII. Posidoniusz czyni cale oso-  
bny, który się tu przywodzi,  
podział nauk. - - - 15*

*Filozofia w ścisłym rozu-  
mieniu jest sama tylko sztuką  
wyzwoloną; ponieważ ona  
sama złe i dobro rozezna-  
wać uczy. - - - 16.*

*Wyświeca i nagania pró-  
żne i nieużyteczne nauki; 0*



które nawet filozofom nie-  
którym przymawia. - 24

---

Jaka zachodzi różnica  
miedzy mądrością, a Filozofia?

LIST LXXXIX. - - - - 33

Objaśnienie filozofii i iey  
dział. - - - - 33

Daie Naukę obyczajow. 38

Następuje na łakomstwo  
bogaczow, na ich zbytki i in-  
ne przywary. - - - 41

---

LIST XC. Pochwała Filozofii. - 46

Czyli Filozofia kunszta i  
rękodziela wynalazła, wsczy-  
na pytanie? toż Possidoniu-  
szowi przypisującemu wy-  
nalazek onych Filozofii, daie  
odprawę. - - - 51

Roztrząsa starożytne zło-  
te wieki, i dowodzi, że wy-  
dały wielu w niczym niepo-  
szlakowanych i niewinnych,



lecz żadnego mądrego. - 57

---

L I S T  
XCI.

Opisuje okropne spalenie  
osady Lugduńskiej. - 83

Wnosi z tąd, że trzeba się  
opatrzyć nietylko na pospo-  
litsze przypadki, ale też na  
wszystkie, które iedno czło-  
wieka potkać mogą. - 86

Wystawuje upłynność i  
znikomość wszystkich rzeczy. 90

Trzeba się opatrzyć na  
wszystkie nieprzeyrzane przy-  
gody, i dobrze się obwaro-  
wać przeciw samey śmierci i  
nieślawie. - 93

---

Rozum w człowieku hetma-  
ni: do niego wszystko się od-  
woływa, a gdy stanie na sto-  
pniu doskonałości: czyni  
człowieka szczęśliwym. - 99

L I S T  
XCII.

Dobra zewnętrzne ku temu  
nieśluzą, Można iednak one



przypuścić, z uwagą oddzielniejszy wybor od braku. - 102

Prawdziwe szczęście nie zna ani naddatku, ani uymy 106

Dusza ma podobieństwo Boże. Jey to jest przymiot, wznosić się ku Niebu, a gardzić znikomościami. - 118

---

L I S T  
XCIII.

O Wczesnym zeyściu Filozofa Metronakta. - 123

Utyśkowanie na śmierć młodych ludzi jest nieśluszne. 124

Zycie każdego czleka nie z długości wieku, ale z dobroci spraw szacować należy 126

Każdy cnotliwy dożyć żył długo. - - - 128

---

Którey Filozofii, czy tey, która uklada powszechnne prawidła i przepisy, czyli owey, która sama daie szczególne przestrogi, należy u-



L I S T    znać pierwszeństwo?    -    132  
XCIV.

*Aristo obstaie za pierwszą,  
i zdanie swe wielą popiera  
dowodami.    -    -    133*

*Drudzy przeciwną utrzy-  
mują stronę, ukazując wielo-  
rakię z niej pożytki.    -    143*

*Przeestrogi wielce nam są  
pożyteczne, choćby w krótkich  
tylko słowach były zawarte. 166*

---

Pokazuiemy nieraz po so-  
bie, że chcemy, a w rzeczy  
samey, nie chcemy.    -    -    181

L I S T  
XCV.

*Jeżeli filozofia napominalna  
dostateczna jest do ugrunto-  
wania szczęśliwzgo życia?  
utrzymuie i pochwała.    -    183*

*Nagania wielość potraw,  
i onym wielość chorob przy-  
pisuie.    -    -    -    189*

*Biie na rozwięzłość nie-  
wiadst, następuie na zbytki,  
marnotrawstwo, ambit &c. 193*



- Niepowinniśmy zawsze u-  
tyżkować i narzekać. - 232*
- L I S T  
XCVI. *Wszystkie przygody są od  
Boga i od przypadkowego  
losu. - - - 234*
- 

- Byli zawsze i są zli ludzie. 236*
- L I S T  
XCVII. *Przykład z niegodziwego i  
sromotnego sądu Klodiusza. 237*
- Z Przyrodzenia sklonni-  
śmy do złego i czemu. - 242*

*Nikt niegrzeszy bez kary.  
Choć się kto od powierz-  
chowney wybiega, od karzą-  
cego iednak we wnątrz sum-  
nienia nigdy się wysliznąć  
niepotrafi - - 243*

---

- Zadne Dobro przypad-  
kowe nie jest trwale: iedno  
na dobru wnetrznym można  
śmiało polegać. - - 248*
- L I S T  
XCVIII. *Każdy sam sobie jest  
sprawcą bądź szczęścia,*





bądź nieszczęścia. - - 250

Trzeba się tak wzmocnić  
i obwarować, iżbyś w wszyst-  
kiemi przypadkowemi losami  
mógł pogardzać, a o przy-  
szłość głowy sobie niełomał. 251

Wystawiać sobie za wzor  
wielkich mężow, w tym prze-  
świadczeniu, że co innym do-  
kazać niebyło rzeczą niepo-  
dobną, to i nam nie jest. - 256

---

L I S T      Cieszy Marulla stroska-  
XCIX.      nego z okazji śmierci sy-  
nacza.      -      -      261

---

L I S T      Daie zdanie o Papiriusie  
C.      Fabianie, i o iego pismach. 284

---

Nagła śmierć iednego za-  
cnego Męża: a z tąd nauka,  
iż próżne i znikome są na-  
dzieie i układy ludzkie. - 295

L I S T  
CI.      Wszystko niepewno: a



przeto żadney rzeczy niena-  
leży odkładać. - 298

Niepowinni sobie życzyć  
długiego życia. - - 300

Zyczenie Mesenasa poka-  
zuje się być szkodliwe. - 302

---

L I S T  
CII. O Nieśmiertelności duszy 307

Czyli cześć i sława po  
śmierci jest jakim dobrem? 309

Trzeba myśl i serce do  
wiecznych rzeczy obrócić. 322

Ciało to jedyną jest po-  
włoką i ciężarem: trzeba one-  
go chętnie odbiec, gdy za-  
wolaiać. - - 323

---

L I S T  
CIII. Przypadkom niepomyślnym  
żadna czuyność i ostrożność  
zabiec niepotrafi. - - 328

Zawiści i podeyscia pa-  
nią między ludzmi, pośród  
których, iak się ma człowiek  
sprawić, krótka przestroga. 329



*Radzi poświęcić się filo-  
zofii. - - - 331*

---

L I S T  
CIV.

*Odmiana mieysca czesto-  
kroć pomaga zdrowiu. - 333*

*Jest niejakim obowiązkiem,  
dla przypodobania się swoim,  
pilniey nieco przestrzegać  
zdrowia swego. - - - 335*

*Odmiana mieysca nic nie-  
pomaga duszy, pokąd kto  
nieodmieni swych skłonności.  
Z czego nauka o zwiedza-  
niu krajow obcych. - 339*

*O nawiedzaniu wielkich  
ludzi, obcowaniu z niemi i  
naśladowaniu. - - - 348*

---

L I S T  
CV.

*Daie krótkie, lecz użyte-  
czne przepisy do zachowa-  
nia spokoyności życia. - 360*

*O zachowaniu sekretu. 363*

*O Skutkach złego sumnie-  
nia. - - - 365*



Zarzuca pytanie subtelne,  
czyli dobro, jest rzeczą ma-  
teryjalną? - - - 367

L I S T  
CVI.

Gani subtelne kwestye, ia-  
ko nieużyteczne. - - - 371

Cieszy Luciliusza z okazji  
ucieczki slug. - - - 373

L I S T  
CVII.

Dowodzi, że te i tym po-  
dobne przygody muszą się w  
życiu przydarzać, przeto  
niepowinno się zdawać nie-  
spodzianemi. - - - 374

Radzi cierpieć, to wrócić  
i poprawić trudno. - 379



TRESC LISTOW TOMU CZWARTEGO

Jak należy Filozofii slu-  
chać, i dla czego dziwno nam  
być niepowinno, że wielu w  
sey szkole żadnego pożytku  
nieodnosi. - - - 2



Mamy wszyscy z przyro-  
dzenia nasiona cnoty; trze-  
ba atoli, iżby się podieleły i  
rozkwitły, nauką skrapiać i  
ożywiać. - - - - - 7

L I S T  
CVIII.

Wiele na tym zależy, jaki  
kto w przedsięwziętym dziele  
cel sobie zamierza: którą  
rzecz objaśnia przykładami. 9

Czasu prędkość i użycie  
onego. - - - - - 18

Prawdziwy Filozof to,  
czego naucza, powinien rze-  
czą i uczynkami dowodzić. 25

Wszczytna pytanie, czy  
mądry Mądremu może być  
zdatny - - - - - 27

L I S T  
CIX.

Przywodzi tego zarzuty,  
zbiia ie, i dowodzi, że może 29

Czy trzeba mądremu u  
drugich rady zasięgać. - 34

Gani subtelności nieuży-



*teczne dla pokazania dowcipu wymyślone. - - - 37*

---

*Każdy ma sobie przydanego duszy stróża. - 39*

L I S T  
CX.

*Trzeba rzecz każdą uważać, niewedle iey nazwiska, lecz wedle iey istoty i przyrodzenia. - - - 41.*

*Ufność nasza i boiaźń pospolicie zasadza się na fałszywey imaginacyi. - - 42*

*Ludzie po większey części chodzą w ciemnościach w omacku: oświecić ich sama Filozofia potrafi. - - 45*

*Zbytek i marnotrawstwo dzielną Attala mową wyprowadza i chłofszcze. - 49*

---

*Wykręty czyli słowne samolowki, które zowiemy sophismata, niczemu się niegodzą. - - - 54*

L I S T  
CXI.

*Na czym prawdziwa Fi-*



*lozofia? i iak iest wspaniała?* 55

---

**L I S T**  
**CXII.** *Nietuszy, aby mógł poprawić przyjaciela podeśzłego w lecach i zastarzałego w zbrodniach.* - - - 58.

---

**L I S T**  
**CXIII.** *Roztrząśnienie próżnego pytania: czyli cnoty są zwierzętami.* - - - 61

*Jak się względem szczęścia zachować należy.* - - - 63

*Pochwała i opisanie sprawiedliwości.* - - - 65

---

**L I S T**  
**CXIV.** *Wymowa stosuje się do obyczajów. Za odmianą ich odmienia się.* - - - 67

*Układa się wedle dowcipu, a dowcip wedle serca. Co się utwierdza przykładem Mecenasza.* - - - 69

*Przywodzą się niektóre gatunki skażoney wymowy.* - 76



O Naśladowaniu niewol-  
niczym Arunciusza. - - 82

Kto chce w krasomówstwie  
postąpić, powinien w przód  
poprawić duszę. - - 86

Uwagi zbawienne o rosko-  
szach i zbytkach. - 89

---

Znak to małej duszy, gdy  
kto w dobieraniu słów i o-  
nych układaniu zbyt jest  
troskliwym. - - 92

L I S T  
CXV.

Wyobrażenie wewnętrzny  
postawy przystoynego i cnotli-  
wego męża. - - 94

Powierzchność nas tu-  
dzi. Złoto i srebro żadney  
niema prawdziwey wartości,  
a dzierżawców swych po-  
spolicie nabawia kłopotu i  
nieszczęścia. - - 98

Sama Filozofia przynosi  
nam prawdziwą i trwałą  
szczęśliwość. - - 105





*Jeżeli jest lepiej żadnych  
niemieć namietności, czyli  
mieć umiarkowane? - 107*

L I S T  
CXVI,

*Peripatetycy trzymają po-  
slednie: tym daie się od-  
prawa. - 108*

*Naywięcey zależy na tym,  
iżbyśmy namietnościom wste-  
pu bronili: skoro bowiem raz  
tylko wnida w possessyę, iuż  
ie trudno wypchnąć. - 110*

*Fałsz to iest, że niemoże-  
my namietności naszych u-  
krócić. Możemy, ieśli chcemy 112*

---

*Roztrząśnienie pytania:  
mądrość ponieważ iest do-  
brem: czyli też i mądrym  
być, równie dobrem jest. 114*

L I S T  
CXVII.

*Daie nagane takowym  
nieużytecznym subtelnościom,  
rzecz całą zwraca do popra-  
wy obyczajow i do przy-  
zwoitego użycia czasu. - 116*



*Oświadcza się, że niechce  
próżnych pisać listów - 124*

L I S T  
CXVIII.

*Radzi mieć staranie i pie-  
czę około spraw swoich, nie  
zaś około cudzych. - 127*

*Od Fortuny niczego się  
dopraszać nie trzeba, ani na  
niej polegać. - - - 128*

*Szukać należy prawdzi-  
wego dobra, które, co zaczą  
jest, i czym się różni od  
uczciwego? opisać. - 131*

*Każde dobro jest wedle  
natury; iednakże nie wszystko  
co jest wedle natury, jest  
dobrym. - - - 134*

L I S T  
CXIX.

*Natura na male przestaje 138*

*Kto mało ma, a ma dosyć;  
ten bogaty. - - - 139*

*Chciwość nigdy nie jest syta 142*

*Wszyscy, którzy się łako-  
mie o bogactwa ubiiają, są*



*w rzeczy samey ubogiemi.* 143

*Jest to dar natury; że nie-  
odbite potrzeby nigdy się  
nam nieohidzą.* - - 147

---

*Jakim sposobem ludzie do  
poznania dobrego i cnoty  
przyszli?* - - 151

LIST  
CXX.

*Opisanie doskonałego męża* 154

*Nic barziej do doycia do-  
skonałości nieprzeszkadza, i  
od niej barziej nieodstręcza,  
iako odmiennosc i niestalość.  
Mądry zawsze być powinien  
równy sobie i iednaki.* - 166

---

*Są niektóre rzeczy, które  
względem obyczajow poży-  
tek uczynić mogą, chociaż  
się prosto do nich ściągac  
niezdają.* - - 172

LIST  
CXXI.

*Izali zwierzęta czują  
swoię bytność, to iest: izali  
tam, dokąd powinne, dążą*



*dobrowolnie i z przyrodzenia?* - - - 174

*Przyznacie, oraz dowodami i przykładami stwierdza.* 175

---

L I S T  
CXXII. *Narzeka na tych, którzy ze dnia noc czynią i we wszystkim na wspak chodzą: żywo ich opisuje, oraz dowcipnie z nich żartuje.* - 189

---

L I S T  
CXXIII. *Rozumny pomiar i głód najpodleyszym potrawom dodaia smaku.* - - - 207

*Trudno mieć wszystko i w każdym czasie: toć przystoi wczesnie sposobić się do mierności, niezapatruiąc się na drugich.* - - - 209

*Od złych przykładów należy, iako od zarazy, stronić* 211

*Droga do cnoty iest, gardzić lehcącemi powabami, a przeciwnościom mężnie się*



nadstawiać. - - - 218

---

Czyli dobro na zmysłach  
czyli na rozumie zasadzone  
jest? - - - 222

LIST  
CXXIV.

Dowodzi poślednie. - 223

W tedy dobro naywyższe  
jest w nas, gdy zewnątrz nas  
niczego nie szukamy. - 236

---

PRZYDA-  
TEK DO  
LISTOW

O Szrodkach zapobiega-  
jących przypadkom. - 240



# R E G E S T R

*Rzeczy szczególnych, tak w Listach  
samych, jako też w Przypiskach  
zawartych.*

PRZESTROGA. Liczba pierwsza Kościelna  
oznacza Tom: druga pospolita kartę.  
Przed liczbą drugą litera *p.* znaczy  
*przypisek.*



## A.

ALEXANDER raniony wyznaje sobie być czło-  
wiekiem, mimo pochlebstwa ludu czyniącego go Bo-  
giem. II, 41. Uczyl się Geometrii. III. 95. Chci-  
wość jego, ambicya, łupieństwo. III. 172. 173. IV. 63,  
64.

ALEXANDRYISKIE Okręty różniły się od innych  
II. 259. 260.

*Ambit* nigdy wyższego nad sobą cierpieć niechce. III.  
340. Złączony z podłością. IV. 127. 128.

ANACHARSIS, wynalazca kunsztu garncarskiego,  
III. 71.

ANAKREON Poeta, opoy i zalotnik. III. 25.

ANNIBALA rokoszy Kampanii osłabił. I, 389.

ANIOŁ Stróż przydany każdemu człowiekowi. II.  
p. 554, IV. 39. p. 39.



**APICIUSZ** biesiadnik sławny i ożerca. III. 210:

**ARCHIDEMUS** Stoik Filozof sławny z cnoty i nauki, IV. p. 172.

*Architektura* jaka była pierwiastkowych domow? III. 79. 80.

**ARISTON** Trefny Filozof, I. 237.

**ATTALUS** wielki Filozof Nauczyciel Seneki IV. 3.

## B.

**BAJE** mieysce wesołe stekiem było swywoli. I. 386, 388, p. 425.

**BARWENA** ryba wielkiego szacunku III. 209; p. 209

**BASSUS** Filozof wielce wyśławiony od Seneki. I. 223, 224, 225, 250.

**BELLEREPHONTES** ukarany za swą dumę, IV. p. 102, 103.

*Bezpieczeństwo* co nam może sprawić? I, 104,

*Biesiady* przyczyną niewczasow szkod na zdrowiu, I. p. 104. III. 197, 198. IV. 192. Biesiady skromney przykład dał Tubero. III. 230. p. 230. Przeciw zbytkom w biesiadach prawa dawne Rzymkie. IV. p. 48, 49.

**Bóg** wszystko widzi i przenika. II. 254. III. 326. Wszystkiin włada i rządzi, I. 260. p. 260. III. 214, Tak trzeba żyć z ludźmi, jakby to *Bóg* widział, tak mówić z *Bogiem*, jakby to ludzie słyszeli. I. 72. Od *Boga* mamy początek i bytność. IV. 162, 163. p.



163. Dał nam wszystko, co służy ku dobru; umknął, co ku szkodzi. IV. 45. Bez *Boga* nie masz dobrej duszy. II. 201. Nic niemożemy. I. 212. Cześć jego na czym? III. 214, 215. O co go trzeba prosić? I. 71. Jść za *Bogiem*, co znaczyło u mędrcom Pogańskich. III. 380. *Boga* czcić i onemu być posłusznym, stosować się do woli jego. II. 215, p. 215, 250. 251, III. 233, 235, 251, 331.

*Bogaćwa* na czym zależą. I. 10. p. 10. Omamiają ludzi. IV. 99, 100. Nigdy nienasycają. I. 124, 125. IV. p. 105, 143, 144. Do wieia złego są wabem. II. 439, 444. Nikogo niekontentują. I. 135, 177. II. 255. IV. 104. Pośród bogaćw gardzić bogaćwami. I. 159, 160. Wzgarda bogaćw naykrótszą jest drogą do bogaćw. II. 53.

*Bogaty* ten, który jest kontent z tego, co ma. IV. 8. p. 9.

*Bojaźń* jest niepokoju przyczyną. II. 204, 205.

*Bojaźni* sami częstokroć jesteśmy sobie przyczyną. I. 89, 95. IV. 42, 43. Jak zapobiegać. I. 119. II, 344, p. 345. IV. 240, 241. Grzech nigdy nie jest bez bojaźni. III, 245. 246.

*Boleść* każda abo nie wielka, abo krótka, II. 277, 278 279. III. 137. *Boleść* każda abo ma przerwę, abo folgę II. 280.

**BRUTUS DECIUS** wyśmiany, że się aż do upodlenia wypraszał od śmierci. II. 341.

*Budowniczy* u Rzymian zwany *Aedilis* jakie miał obowiązki? II. p. 413.





*Budynki* jakie mieli pierwsi mieszkańcy. III. 52, 53.  
W budowach zbytek Rzymian. III. 42. p. 54.

### C.

**CANOPUS** w Egipcie, miejsce wszelkiej rozpusty.  
I. p. 387.

**CEKLARZOW** urząd. III. p. 170.

*Chciwość* nigdy nienasycona, I. 117, 118. II. 192, 193. IV. 143, 144. Sprowadza nas z prawej drogi. IV. 100, 101, 102. Napieramy się chciwie rzeczy nawet niepotrzebnych. I, 322.

*Chęć* szczerą wszystkich dokazać może. III. 351.

**CHARYBDIS** co jest? II. 292. p. 293.

*Choroba* duszy co jest? II. 252, 253. W chorobach duszy im się kto ma gorzej, tym mniej czuje. I 409. W chorobie co jest najuciążliwszego? II. 276. Chorobę przyszłą ciała przewieszczają niektóre znaki. II. 224. p. 224. Chorob wielu przyczyną jest obżarstwo. III. 189, 190, 191, 195. Choremu przyjacielskie nawiedzania i rozmowy do zdrowia służą. II. 275.

*Chwała* co jest i z czego urości. III. 312, 313, 315, 319. Prawdziwa jest z cnoty. II. 244, 245. Cnoty nieodstępnym jest cieniem. II. 299. Czym ona jest, nie wielu zna. III. 350. Chwały podział dwojaki. III. p. 314. Różnica oney. III. 318. Ani Filozofom, ani Mówcom łapać chwały nieprzystoi. I. 400, 404, p. 401. 402. Człowiek z tego tylko powinien mieć chwałę, co jego jest. I. 315, 316. II. 246.



*Ciało* jest dufzy ciężarem. II. 79. Kto onemu służy, niewolnikiem jest. III. 120. Trzeba mu ulegać, ale niepodlegać. I. 98. p. 99. III. 120. Wielu je ćwiczy i poleruje, poniechawszy poloru rozumu. II. 305, 306. Jakie onego ćwiczenia są pożyteczne i zdrowiu słu-żące. I. 114. 115. Zbytniej pieczy około ciała wie-  
le wynika nieprzyzwoitości. I. 112. Pogarda onego swobodą jest dufzy. II. 83, 84. Zwłoki jego trzeba będzie porzucić. III. 322, 323. Palono je u Rzymian. III. p. 279. Wiele niezgrabnym częstokroć nieszka nadobna dusza. II. 87. 88.

*Cierpliwość* najlepiej człowieka doświadcza i zaleca. II. 115. 121, 122, 166, 171, 175. Wszystko przela-  
muje i zwycięża. III. 250, p. 251. Cierpliwości po-  
budki, śródki, chwała. II. 283. p. 283, 284, 286.  
III. p. 379. Ofobliwsze przykłady. III. 352, 353,  
354. 357. 358. IV. p. 161. Nie można w tym życiu  
wiele niecierpieć. III. 233, 234. Cierp, czego uni-  
knąć nie można. III. 275, 279.

*Cnota* jedynym jest dobrem. II. 161, p. 161, 173, 203,  
205, 219, 241, 247, 430. Jest najwyższym dobrem.  
IV. 152. Każdey rzeczy dodaje blasku. II. 342. Mo-  
że być do czasu, ale nie na zawsze przyćmiona. II.  
302. 303. Sama sobie zapłata. II. 325. W przeciw-  
nościach najlepiej się pokazuje. II. 123. 124. 128.  
163. 164. 171. Z dobrej woli pochodzi, nie zaś z mu-  
szenia. II. 96, 97, 100, 346. Sama nieprzychodzi,  
lecz się nabywa pracą. III. 81, p. 82. W każdym cie-  
le, stanie, wieku, postawie, równie chwalebna. II.  
101. Ciału nawet pomocna jest. II. 274. Niekupuje



się, lecz do nabycia trzeba szczeręj chęci. II. 307.  
308. Cnoty barwę czałem biorą na się występki. I.  
357. III. 225. p. 225. Cnoty wszystkie nierozerwa-  
nym z sobą węzłem złączone są. II. 125, 127. p. 126.  
Cnotliwy nikogo się niechroni. I. 326, 338, II. p.  
132, 222.

*Czas* krótki, prędko ulatuje. I. 371, 372, 373. II. 21,  
III. 266, 268. IV. 19. Trzeba go szacować i oszczęd-  
zać. I. 4. IV. 121, 122. Nie trzeba na wspanak prze-  
wracać, IV. 190, 191, 192, 193, 194, 195, 196, 200.  
Czasu i dni naszych niepewność. III. 298. Rozło-  
żenie porządne. II, 353, 355. Złe użycie. I. 4. Utra-  
ta nienadgrodzona. IV. 18.

*Człowiek* początek swój i bytność ma od Boga. IV.  
p. 163. Zrodzony nie do niewoli ciała, lecz do  
dział wyższych. II. 82. IV. 163, 164. Wszystkiego  
złego sam sobie początkiem i sprawcą. IV. 45. Wię-  
cej zawsze w cudzej rzeczy widzi, niżeli w swojej.  
IV. 35, p. 35. Człowiek, człowiekowi nie raz staje się  
zwierzem. III. p. 329, 330.

*Czynić* inaczej, a inaczej nauczać, rzecz haniebną.  
IV. 25. (*patrz*: mowa.) Infsza znać, infsza czynić.  
III. 147, 148, 206, 207. Nie w samym czynieniu,  
lecz w sposobie czynienia, chwała. III. 208, 209, 221.

*Czytanie* Książ zalecone. II. 373. Jakie być powinny.  
I. 8, 269, 270. Pisaniem przeplatać. II. 374. Wielu  
Książ i rozlicznych naganne. I. 6, 333. Czytane  
rzeczy rozważyć należy. II. 336, 337.



## D.

DEMETRYUSZA Cynika pochwała. I. 159. II. 53.

DEMOKRYT przez czas długi był wzgardzony. II. 299.

*Dieta* zachowuje od chorob. III. 189. p. 190. Przedłuża życie. II. p. 26. 27. Z wielu miar zalecona, I. p. 140, II. 25.

*Dobro* prawdziwe co jest, i z kąd pochodzi? I. 186, 255, p. 257. 341. Trojaki onego gatunek. II. 88, 89. Dobrem jedynie jest cnota. II. 161, 162, p. 161, 211. IV. 132, 153, 151. Dobra niepoznawają, aż po szkodzi. II. 299, 300. 301, p. 300. Co i zły mieć może, dobrem nie jest. II. 432. Dobrym właściwie kto jest? I. 275. Tak dobrego człowieka, jakiego chcą mieć Stoicy, niepodobna naleść. I. 318, p. 319. II. 91. p. 92.

*Dobrodzieystwo* w czasie więcey waży. II. 322. Większa rzecz jest wyswiadczyć, niżeli otrzymać. II. 323. Dobrodzieystwa pospolicie albo nie znają, albo obowiązku wdzięczności nie czują. II. 192. p. 192, 193. Od dobrodzieystw świadczenia nie mamy się zrażać niewdzięcznością. II. 313, 314.

*Dom* patrz: *budynek*.

*Dostojność* każda nie mało ma ciężaru i przykrości. IV. 99. p. 99.

*Dusza* od Boga ma początek. III. 100. IV. 162, p. 163. Wzgórę ku Niebu wznosić się powinna. II. 293. III. 118, 119, 167. Cnotliwego człowieka wielce nadobna jest i poważna. IV. 94, 95, 96, 97. Duszy dobrej



nie ma bez Boga. II. 201. Zacność jey i dostojność.  
III. 320, 321. Względem błęd Stoików, II. p. 299.  
Starodawni Filozofowie dzielili ją na części. III. p.  
200.

*Dworskie życie męczarnią.* I. p. 149.

DYDYMUS Grammatyk wielością Książek wydanych  
sławny. III. 24.

*Dzień wielu zamienia w noc i przeciwnie.* IV. 190,  
191, 192, 193, 198, 200. *Patrz, Czas.*

## E.

ĒARYNUS słuźka Seneki starszy, jak i Pan. II. 356.

ĒPHESTION Kraina w Licyi ogień wyrzucająca.  
II. 294.

EPIKTETUS nagania samobójstwo, każe się we  
wszystkim stosować do woli Boga. II. p. 29. Barzo  
mądrze mówi o Bogu wszędy obecnym. II. p. 354.  
IV. p. 39. O godności człowieka od Boga stworzo-  
nego. IV. p. 163.

EPIKUR powierzchownie zdał się być miękkiego ży-  
cia. I. 267. Nie zalecał zbrodni, niezafadzał szczę-  
śliwości na nierządnej rozkoszy. I. 168. p. 168. Jaki  
czynił podział dobra? II. 112, 113. Jaki podział chu-  
ci ludzkich? I. p. 170. Epikura za życia niezacowa-  
no, po śmierci szacunek znalazł. II. 301. Choroba jego  
i cierpliwość. II. 114.

ĒTNY opisanie gęste u Poetów. II. 295.



## F.

**FABRYCIUSZ** ubogi, jednak złotem się nie dał przekupić nieprzyjaciółom Ojczyzny. IV. 154, p. 155.

**FENESTELLA** Dziejopis Rzymki. IV. p. 25.

*Filozofia* czego nas uczy? i jak wiele dobrego sprawuje. I. 123, 291, 365, 367, 368, 410, 411, 413 II. 80, 81, 163, 357. III. 47, 48, Wiele ma części. III. 35. Jaka cześć jest godna? I. p. 105, 106. Szkolna naganyona. II. 162. Czym się różni od mądrości. III. 33, 34. Nierozzerwanym węzłem złączona jest z cnotą. III. 34, 35. Wyfoko się wznosi. III. 186, 187. Potrzebna barzo jest i pożyteczna. I. 127. II. 337. W herby niezagłada; na szlachectwo i rodowitość niepatrzy. I. 128, 129, Zadniego pokrycia rozwieżłości dawać niepowinno. IV. 221. p. 221. *Filozofii* imię zawsze było miane za czci godne i święte. I. 105. Trzeba się oney od młodości do starości uczyć. II. 108. *Filozofem* trzeba być w rzeczy famey, nie zaś udawać go tylko powierzchownie. I. 25. p. 26, 121, p. 276. *Filozofowie* barzief, niżeli, poważają, czczą, i miłują swych Królów i Panów. II, p. 191, 194, 195. Z *Filozofów* żartował Marcellinus. I. 237.

*Filozofów* dawnych o Bogu; o duszy zdania częstokroć były błędne, odmienne i sobie przeciwne. I. p. 418. II. p. 18, 19. III. p. 306. *Filozofować* trzeba rzeczą i życiem, a niefowy tylko. I. 399. p. 399. 400. II. 229, 230. III. 188,

*Fortuna* czyni z nas igrzyska. II. 205, 206. p. 207. Nikog tak niewyniofła; aby mu muief miała stać



się grózną, niż łaskawą. I. 21. Cnotą i obyczajami  
niewładą. I. 285. III. 258. Przewodzi nad tym, któ-  
ry się jey poddaje. II. 336, 337. Rozpocząć w mocy,  
każdego jest, skutkiem ona kieruje. I. 109.

### G.

*Głód* nieprzebiera. IV. 142. dodaje smaku każdej  
potrawie. IV. 208.

*Gmin* patrz: *pospólstwo*.

*Gniew* zbyt ni w prowadzi w szaleństwo. I. 142.

*Grubiarzow* urząd u Rzymian. III. p. 175.

### H.

**HELEOGABAL** wielki rokosznik i debil. IV. p.  
194.

**HIPOKRATES** fundator i Ociec sztuki lekarskiej.  
III. 193. p. 193.

### I.

**IDOMENEUSZA** pamięć zachowały listy Epikuraz  
I. 165:

*Jednostajność* życia wielce zdobi człowieka. III. p. 378.

IV. 169, 170. Jednostajności umysłu w przeciwno-  
ściach nawet przykład. III. 352, 355. IV. p. 161.

*Dojrzała* cnota zależy na jednostajności życia. I.  
258, p. 258. 280. II. 222. IV. 56. Mądry zawsze być

powinien jednostajny i równy sobie. I. 255, 256. II.

p. 43. 228.



*Igrzyska szermierzow z ludźmi i bestyami. I. p. 39.*  
Także na wodzie. II. p. 156. *Floralskie. III. 240.*  
*Igrzyfk nagana. I. 38, 39. IV. 240.*

## K.

**KALPHURNIUSZA** mężna powieść do swych żoł-  
nierzy przed potyczką. II. 349. p. 349.

**KANIUSZ** dał dziwny dowod niewzruszonego umy-  
ślu. IV. p. 120, 121.

*Kara zbrodni naywiększa, jeſt w famey zbrodni. I.*  
319. II. 435.

**KATO** naganiony, że się wdał w rozruchy Rzeczy-  
pospolitey. I. 107. Sam sobie śmierć zadaje. I. 194.  
II. 123. Katona niewprzód, aż po utracie poznawać  
i szacowac począto, II. 300. Jego nieporuſzona umy-  
ślu ſłabość i męstwo. II. 164, 165, 166.

*Kompania zła wielce ſzkodliwa. I. 38, 212. Trzeba*  
*od niej ſtronić. I, 163, 388, 389. Ziakaſt naylepiey*  
*przeſtawać. III. 348, p. 348.*

*Kraje cudze patrz: odmiana mieyſc.*

**Kraſomówca** czego ſię wyſtrzegać, a co zachować  
powinien w mówieniu, w głoſie, geſcie, I. 303, 304.  
305, p. 305. II. 228. Przywary onego jakie? IV.  
68, 69, 70, 77, 80. Jakie onego przymioty, wdzięki,  
ozdoby? III. 285, 286, 287. Przyczyna jaka ſkaże-  
nia onego? III. p. 318. Iak ſię to ſkażenie w Kra-  
ſomówſtwe w krada? IV. 82, 83, 84.

**Królem** zwali Stoicy Mędrca panującego nad ſwemi





chuciami. IV. 10, 11, p. 11. Także Rozum. IV. 87.  
p. 88.

*Książ* cztery tysiące wydał Dydimus. III. 24. *Księgi*  
dobrze napisane pochwała. I. 343, 344. *Książ* czy-  
tanie jakie być ma? *patrz* czytanie.

KURYUSZ mąż cnotliwy, ubogi, cnoty iednak i  
Oczyzny nieprzedaje IV. p. 166, 167:

### L.

*Łakomstwo* dobro pospolite niema za swoje. II. 196.  
Nigdy niesyte, nie zna miary i granic. III. 41; 76.  
IV. 143, 144. Wszystkie zle wprowadziło na świat  
III. 76. Wydobyło złoto i srebro z ziemi, które natu-  
ra ukryła. III. 119, 167 p. 167; 168, 169. *Patrz*  
Chciwość, bogactwo.

*Łaźnie* zawieszono III. p. 66. Wspaniałość łaźni  
Rzymkich. II. p. 4, 411, 412. Wielość onych. II.  
412. W łaźniach upijała się młodzież. IV. 194. Gry  
w nich. II. 2 3.

LEONIDAS co mówił przed potyczką do żołnierzy.  
II, 549.

LIBERALIS przyjaciel Seneki. III. 83.

*List* zastępuje przyjacielskie powidania i obcowania.  
I. 301, 302, 427. Nic naciągniętego i wystawnego  
mieć niepowinien. II. 226. *Listy* nie które Cicerona  
w materjach niskich były pisane. IV. 125.

LUGDUNU pogorzenie i spustoszenie. III. 84, 85.  
Powstanie na nowo. III. p. 93.



## M.

**Mądrość** co jest i na czym się załadza? III. 22, 23. Zależy w czymieniu, nie w mówieniu. II. 320. Takiey, jaką wystawują Stoicy, dóysć niepodobna. I. p. 120. III. p. 114. Powinna być bez wystawności, bez odrażki. III. 131, 332.

**Mądry** kto jest prawdziwie; II. 41, 42, 320. Kontent z siebie, i w jakim się to bierze rozumieniu I. 52, 53. p. 53, 61. Na wszystko przezorny i niczego się nie-  
**bojący**. II. 37, 38, 257, 397. Unika szkodliwej przemocy. I. 103. Z uwagą mierzy do celu, acz pewnie niewie, czy trafi I. 109. Jako się zabawia. II. 52, 53. Mądrych ludzi, jako nauczycielow świata czcić winnismy II. 68. Miedzy mądrym, a biorącym się do mądrości różnica nie mała, II. 177, 178, 187. Za mądrego chciał się udać nie jakiś głupi Sabinus, o którym powieść śmieszna. I. 123, 124, 126.

**Mak** opifanie. I. 100. 101.

**MECENAS** wykwinntny w chodzeniu, odzieniu, mówieniu. IV. 70, 71, 72, 73, 74.

**Marnotrawstwo** naganne. I. p. 356. IV. 98. Jest przeciw naturze IV. 197, 198. *Patrz* zbytek.

**Męstwo** na czym prawdziwe. II. 398. W wytrzymaniu przeciwności. II. 115, 116, 121, 122, 123, 403, 404. W pogardzie śmierci I. 197. IV. p. 120, 121. Roskofzami truchleje I. 389. Męstwo w bitwie za Oyczyznę Horaciusza Koklesa. IV. 156, 157. p. 156 W mękach i ogniu Muciusza Scewoli, I. 193. II. 116. W podje-



ciu wygnania, więzienia, w pogardzie boga św. Rutiliusza, Metella, Sokratesa, Katona, Fabriciusza, Tuberoną, Sexcyusza. I. 192. III. 256, 257. IV. 155. Męstwo dziwne Kaniusza. IV. p. 120, 121. Regulusa. II. p. 123.

Mężni stonają zawsze od rozkoszy. I. 392, 393. Mężnym być można w słabości na śmiertelnym łożu. II. 286.

**METRONAKTA** Filozofa śmierć. III, 123.

Miarę zachować sama cnota umie. II. 388. Utrzymać należy i w naukach. III. p. 372. IV. 2. Z miary cokolwiek wychodzi, szkodliwie jest. I. 298, 299. IV. 140.

Miernosc nie wiele potrzebuje. I. 10, 23. II. 421, 422. IV. 159, 140, 147, 148. Zalecona w odzieniu, mieszkaniu, w pokarmach. I. 26, p. 26, 27. 49. 128, 129. IV. 141, 142. Miernosci domaga sie Filozofia. I. 29, 127.

Milosc wzajemna natura w nas wlala. III. 316, 317. Rowna, ku swym dzieciom powinni zachowac Rodzice. II. p. 102.

Mlodosc do wzystkiego nayzdacieysza. IV. 20, 21.

Mlodziez prouziacka swawolna. IV. p. 93, 94. Lz two sie do zlego przeciagać daje. IV. 215, 216, p. 216.

Mowa jest wizerunkiem serca. IV. 93, 94. Nienacigana, przystoina wspaniala, stofowna dorzeczy i ofoby. I. 271, 272. II. 35, 226. Predka, skwapliwa, naganiona. I. 302, p. 307. Takze strazpiona, pie-



krzona. IV. 68, 95, 94. Pożytku naywięcey czyni  
ta, która się z wolna do ferca w sęcza. I. 294. Jakie-  
go potrzebuje głosu? I. p. 307. Jaka zdobi Filozofa.  
I. 302, 303. Wielu niezgadza się z ich sprawami. I.  
p. 121. 199. III. 138. Attala Filozofa dzielna. IV.  
11, 12. Od mowy życie różnić się niepowinno, o-  
wżem czyny powinny słowom przyswiadczać. I.  
154, 155, p. 154, 276, p. 276. II. 227, 228. IV. 26.  
Mowy wszeteczne jawne dowodem są powfzechney  
rospuśtności. IV. 69. Mów rozwiątych słuchać nie  
należy IV. 214, 215, 216, 218. Infsza jest mówić, a  
infsza żyć dobrze I. p. 205. Wielu umie lepiej mó-  
wić, niżeli żyć III. 28. IV. 25.

MUCIUSZA dziwna cierpliwość i męstwo. II. 116.  
117.

## N.

Nagrobki Rzymian przy drogach III. p. 94.

Natóg czasem można wyplenić. I. 209. Zastarzały  
barzo trudno. IV. 58, 59. Częłtokroć powraca. I. 210.

Namiętności zwyciężać, uczy Filozofia. I. 291, 292.  
Zawfze są przy nas, mieylce ich nieodmienia. III.  
339, 340, 345 347. Z czasem coraz wzrastają. IV.  
109. Czasem bywają uspięne, ale nieumorzone, czę-  
sto znowu powstają. II. 9, 10, p. 231. Sprawują nie-  
pokoy II. 6, 7. Ukracanie onych zachowuje zdro-  
wie, przedłuża życie II. 25. Kto chce namiętności  
przytłumić, powinien się strzec okazyi poburzących  
namiętności II. 140. Lepiej żadnych namiętności  
nigdy nieprzyppuszczać, niżeli one miarkować, cofać,  
i ukracać. II. 387, 388, 389. IV. 110. p. 110, 111.



*Natura* w jakim bierze się znaczeniu. I. p. 28, p. 317.  
II. p. 108, 109. IV. p. 132, 139, 226, 231. Na male  
przeſtaje. I. 124, 125, 162, 210. p. 210. IV. 139.  
140. Z żadnym nas wyſtępkiem niekojarzyła. III.  
167. Cnota przychyła się do natury. I. p. 335. IV.  
6. Wedle natury żyć, jeſt toż ſamo, co wedle rozu-  
mu. II. 108. p. 108, 109.

*Nauczyciel* wielką ma pociechę z poſtępku ucznia. I.  
274. Nauczyciel i uczeń powinni mieć jedenże cel i  
zamiar. IV. 3. Nauczycielami ſwiata ſą mądrzy. II. 68.

*Nauka* to jeſt oſobna, umieć uczyć. I. p. 221. Każda  
jeſt naśladowniczką natury. II. 71. Geometrii. III.  
4, 8, 9, 17. Muzyki. III. 7. Aſtronomii. III. 10. Nauk  
nie powierzyć tylko pilnować, ale coraz z gruntu  
one wznawiać trzeba. IV. 44. Nauk w tumultie na-  
wet i ſzeleście pilnować można. II. 1. W naukach  
miarę zachować należy. III. p. 372. IV. 2.

*Niebeſpieczeńſtwa* unikać. IV. 111, 112.

*Niecnota* ſama ſobie jeſt karą 245. Nigdy nie jeſt  
bez bojaźni. III. 244. Samych się ciemności lęka.  
III. 243.

*Nieſtałość* przywarą jeſt. I. 156. Zkąd po chodzi? III.  
220. Znakiem jeſt przewrótności. IV. 167, 168, 169.  
180.

*Nieſzczęście* łatwo przechodzi z ſzczęścia. IV. 173.  
Poſkokiem idzie. III. 87. Nieſzczęściem cudzym nikt  
się nieuſzczęśliwi. III. 176, 179. Wykład onego ſa-  
ſzywy. II. 235. Czym się przeciw nieſzczęściu ob-  
warować. II. 336, 337. III. 88, 89.



*Niewdzięcznik sam sobie szkodzi.* II. 327, 328.

*Niewdzięczności co jest przyczyną?* II. 331. *Niewdzięcznością nie trzeba się zrażać od dobrze czynienia.* II. 212, 213.

*Niewieściuchowstwo Rzymian w dogadzaniu zmysłnościom ciała.* II. 117. p. 117.

**NOMENCLATORES**, czyli mianownicowic co byli u Rzymian. II. p. 136.

O.

*Obcowanie z cnotliwemi, mądrymi wielkie przynosi pożytki.* I. 35, p. 35. 279. II. p. 229 III. 157, 158. *Z głupieci, rozwiezłemi znaczne przynosi szkody.* III. p. 158. *Z wielą bez braku, na złe wychodzi.* I. 38.

*Obecność* ba samo, wspomnienie na obecność cnotliwego męża, hamulcem jest od zbrodni, a bodźcem do cnoty, I. 77, 78, 212. II. 353.

*Obecny* nam jest Bóg i przenika skrytości serca naszego. II. 201, 353. p. 354.

*Obiadować* jednemu rzecz nieprzyzwoita. I. 151. p. 151.

*Obluda* twarz ma ludzką, serce zwierzęce. III. 329, 330. *Częstokroć udaje, że chce, acz w rzeczy samej niechęć.* III. 181.

*Obmowy* nieszkodzą, dbać o nie nie trzeba. III. 97. IV. 245.

*Obojętne* rzeczy co są, i jak się stają dobrami? II. 340, 343.



*Obżarstwo* psuje zdrowie, ukraca życie. II. 369. III. 189, 190, 191, 193, 196. Tępi subtelność myśli. I. 15. p. 113. Wytrawia skarby. I. 128. Porównywa człowieka z zwierzętami. II. 48. Jak wielkie częstokroć czyni nakłady? IV. 90, 91. *Obżarstwo* Witełusza. III. p. 13. Obmierzłe aż do ekliwości, Rzymian. I. 250, 351. II. 47, 288. III. 44. p. 44, 45, 194, 195. IV. 192, 194. Od obżarstwa co zawściągnąć powinno. IV. 91.

*Ochędostwo* w ubóstwie nawet zachować przyśtoi. I. p. 28.

*Ochota* niezna mufu. II. 50.

*Odmiana* miejsca Krajow nieodmienia obyczajow. I. 228, 229. 230. II. 139, 140. III. 339, p. 339, 343, 347, 348. Powietrza częstokroć pomaga zdrowiu. III. 334. *Odmianom* wszystko podlega. III. 378, 379.

*Osobność* mądrego jaka? II. 155, 156. *Osobności* zaleta. I. 37. Pożytki. III. 177, 178, 331. Komu się szyc, i jako? I. 68, 69, 70, p. 213. Można i w osobności pracować dla dobra publicznego. I. 45, p. 46, 47, 49. II. 131, 132. Na osobność idą za nami troski. II. 336.

*Oczyzna* tam, gdzie dobrze. IV. 246. Którzy byli sławni *Oczyzny* swej miłośnicy, i jak wiele wycierpieli? II. 123, 124, 125, 299, 300. IV. 155, 166.

## P.

*Pamięć* bez ekfercytacyi tępieje. II. 182, p. 182. Na umarłych chwalebna. III. 276, p. 276, 277. Na wielk



kich ludzi nam pożyteczna. III. 327. Inna rzecz jest pamiętać, a inna umieć. I. 272.

*Pan* jak się powinien z sługami obchodzić. I. 353, 354. p. 358, 359, 360. Pana nagana z sługami i poddanemi ostro się obchodzącego. I. 347, 348. Panem być nad sobą, największe jest panowanie. IV. 63, 64, p. 64, 65.

*Panować* nad sobą, chwalebna I. 265, p. 265, 322, p. 325. Podpanowanie rozumu trzeba siebie podbić. I. 294.

**PAUSYLIPPUS** loch, czyli wydrążona droga. II. p. 14

**PHILETA** co znaczył u Egipcyanów. I. p. 394.

*Philolog* co właściwie znaczy. IV. p. 22.

*Pieniądze* nie tak bogacą, jak chciwość ostrzą, IV. 144. 145. Wszędy przemagają. IV. 102. Stały się skazą cnoty, szczciwości. IV. 99, p. 99, 102. Utrata onych czemu powinna mniej nas obchodzić. IV. 248, 249. *Patrz* bogactwa, chciwość, łakomstwo, pożyczenie.

*Pijacy* nie są zdolni do urzędów publicznych. II. p. 363. Sławni Cymber. II. 362. Pifo. 362. Kofus, 363. Pakuwisz, którego nakrzytał umarłego, niesiono do gospody. I. 84, 85. Klodiusz którego opilego codzień od stołu wynoszono. III. p. 13. Pijacy ranni z kąd? IV. 194, p. 194, 195.

*Pijanemu* sekretu powierzać nie trzeba. II. 359, 364.

*Pijaństwa* obrzydłość i haniebne skutki. II. 366, 367, 370. 371. III. 198, p. 198. Z pijaństwa się chelpić, wielki nierozum. II. 369, 370.





**PLANKUS** Lugdun założył. IV. 42, 43.

**PLATO** wielkiby był wstrzemięźliwości. II. 25. Platona nie znalazła, ale uczyniła szlachetnym Filozofia. I. 239, p. 239. Jego Idei. II. 74, 75.

*Pochlebcy* pospolicie są łgarze. II. 39. Pochlebniemi głosami trzeba pogardzić. I. 254. II. 41.

*Poddany* jak się ma zachować. I. p. 358. Jak się z poddanym obchodzić. I. 353. 357.

*Podęczenie* bywa przyczyną bojaźni i ucisku. I. 89, 91.

**POMPEJUSZ** twarzy był łagodney. I. 75. Ambicyą uniesiony wojny włączynał. III. 173, 174.

*Pokoy*, patrz *Spokoyność*.

*Poprawa* nie tak łatwa i prędka, jak zepsowanie. I. p. 382. Poprawy znakiem jest przywar swych poznanie i wyznanie. I. 32. Izali przytosi każdego błędnego chcieć poprawić. I. 234, 235.

*Pospółstwo* złym jest sędzią. I. p. 240. III. 272. Od dobrego odwodzi. IV. 6. Na zdanie pospółstwa nie trzeba się oglądać, ani się onym powodować. I. 240. 241.

*Potraw* mnóstwo, wykwinność a z nich mnóstwo chorob. III. 192, p. 192, 194, 196, 198, 199, p. 200. IV. p. 75, 76. Potrawa z samych drobnych języków ptaszat Czerwonaków. IV. 47, p. 47. Od potraw mięsnych wstrzymywali się niektórzy Filozofowie Pogańscy. IV. 13. 14.

*Powagę* drudzy stroją starców, a przywary mają chłopiąt. I. 18.



Pożyczanie pieniędzy niebezpieczne: I. 15a.

Pożytecznym być powinien każdy nie sobie tylko, ale i innym. I. 34. p. 34. p. 56. 424. II. p. 191, 196. III. 20.

Praca wszystkiego dokazuje. I. 383. Czasem raczej jest próżnowaniem, niżeli pracą, I. p. 16, 423, p. 423. Pracy zaleta pożytki. I. 389, 392. Pracy nie unikać, dźwizem szukać należy. I. 256, 257, 258. Pracą przystoi spoczynkiem przeplatać. I. 16. Od prac kłopotliwych, a mniej zdatnych mądry się usunie. I. 176. 177. 178.

Prawda mówi bez wytwności. I. 178. Prawda i cnota w równi chodzą. II. 169. Prawdy trzeba szukać. IV. 42, 43.

Prawo natury co jest. IV. p. 134. Prawa powinny być krótkie i czemu? III. 155, 156. Prawa kondycje istotne. III. p. 156, 157. Przeciw zbytkom w biesiadowaniu u Rzymian. IV. p. 48, 49.

Prawodawcy którzy byli pierwsi? III, 58.

Próżniak równa się umarlemu. II. 335, 336. Jest i taki, który pozorem robiącego nic nie robi. I. 16. p. 423, 424.

Próżnowanie mądrego lepsze, niż głupiego robota. I. p. 46. Próżnowaniu zabiegać, I. 8, 9. Próżnowanie pozbawia nas wiele dobrego; patrz Czas.

Przeciwności i przypadki w tym życiu darzyć się muszą. III. 374. 375. Na wszystkie przeciwności gotowi być wcześniej potrzeba: III. 86, 87, p. 376, 377.



*Przedsięwzięcia* dotrzymać więcej kosztuje, niżeli piękne postanowienia czynić. I. 120. W przedsięwzięciu stałość znakiem jest gruntowney cnoty. I. 120.

*Przewtoka* rozciąga się na całe życie. I. 4, 141.

*Przyjaciela* gdzie trzeba szukać? I. 151, 152, p. 151; IV. 252. Z przyjacielem jak się obchodzić? I. 12; 13, 14. Znieprzytomnym nawet przestawać można. I. 427. Przyjaciół śmierć oplakiwać przystoi w pewney mierze. II. 54, 55, 56, 57.

*Przyjaźń* prawdziwa jaka jest i na czym? I. 35, 278; 362, 363. IV. 36. Fałszywa z interesu. I. 53, 59, p. 63; 147, 157. Jak i z kim zabierać? I. 13, p. 13. Nie maź przyjaźni, jedno między dobremi. IV. p. 36.

*Przykłady* złe wiele mogą ku skazie innych. I. 41, 42. III. 166. Od złych przykładow stronić, jest wielką mądrość, III. 176.

*Pszczół* jedność, pracowitość, rząd IV. p. 186. Przyśtośowanie onych ku naśladowaniu ludziom. II. 374, 375, 376.

*Pycha* co jest? II. 439. Nie ma kresu i miary. II. 193, p. 194. III. 340. Podniętą była wielom, do spustoszenia państw, przelania krwi. III. 172, 173, 174; 175.

## R.

*Rachunek sumnienia* czynili i zalecali sami Mędracy Polscy. I. 232, 233, 234.

*Rada* powinna być dana w swym czasie. II. 153, 159. Powinna mieć pewny cel i zamierzony. II. 160.



*Radość* prawdziwa jest rzeczą poważną. I. 184. Z samey pochodzi cnoty. I. 222. p. 222. II. 44. Z nas samych ma pochodzić. II. 188. Mądrego niecierpi przerwy. II. 185, 186. Radości częstokroć błędnie szukają. II. 42, 43. Różnicę jaką czynili Stoicy. II. p. 33. 34. Nauka to jest umieć radować się. I. 185.

**REGULUS** mąż odważny, cnotliwy Oyczyzny swej wielki miłośnik. II. p. 125.

*Rodzice* równą miłość zachować ku swym dzieciom powinni. II. p. 102. Rodziców życzenia pospolicie szkodliwe dzieciom. II. 46.

*Roskoż* nigdy się nienależyca. IV. 88, 89. Szukana w wymyślnych budowach. III. 42. Staje się częstokroć źródłem boleści. III. 86. Mężne osłabia serca. I. 389. II. 335. III. 359. Od roskozży unikać. I. 394. Lepiej wnieścześnie, niżeli w roskozżach być pogrążonym. II. 335.

*Rozrywek* trzeba czasem używać. II. 22. Jakich. II. 18.

*Rozum* co nam mówi o bogactwach i roskozżach. II. 379. Gdzie nie ma rozumu tam też niema prawdziwego dobra. IV. 230.

**RUTILLUS** niewieściuch upiżmowany. II. 416.

## S.

*Sądu i Sędziego* niesprawiedliwego przykład. III. 237. 238, 239, 240, 241.

**SABINUS** głupi chciał się udać za mądrego. I. 123, 124, 126.



*Samobójstwo* popełnione przez Katona. I. 194. Przez Scypiona. I. 196. Przez Libona. II. 149. Przez Marcellina. II. 264. 265. Z wielu miar naganione. I. p. 19, p. 196. p. 391. II. p. 28, 147. 150. IV. p. 118.

*Samotność*, patrz *Osobność*.

*Scylla* co jest. II. 292, p. 293.

SCYPIO dla dobra Ojczyzny chętnie obiera sobie wygnanie. II. 407.

*Sekret* jak się rozchodzi? 363, 364. p. 364.

SERENA śmierć gorzko oplakiwał Seneka. II. 60. p. 60.

SEXCYUSZA i Księgi jego pochwała. II. 64, 65.

*Skazitelnosci* wszystko podlega. III. 91. 92.

*Skwinancya* choroba w gardle przedtym nieuleczona. p. 297.

*Sława*, patrz *Chwała*.

*Sługa* zostawszy Panem oddał Panu za swe. I. 351. 352. Do podłych usług Rzymianie nie którzy sług swych używali. I. 349, 350. Trzymali w wielkiej grozie. IV. p. 202.

*Śmierć* najlepszym sędzią. I. 217. wszystkich porównywa. III. 95, 96. W czym jest równa, a w czym też jest różna. II. 110. p. 111. Dniem jest rodzin na wieczność. III. 323. Nagła Seneciona Korneliusza bogacza. III. 296, 297. Trzeba się na śmierć gotować i uczyć się wcześniej umierać. I. 218. *Śmierci*



nie powinniśmy się lękać I. 197, 198, 245, 246, 251, p. 252, p. 416, 419. II. 270, 276, 344. p. 345. Śmierci, co do czasu, niepewność I. 277. II. 61. III. 298. Trzeba zawsze być gotowym. II. 50, 51. IV. 242, 243, 244. Z kąd przy śmierci pociecha prawdziwa? III. p. 282. Codzień umieramy. I. 3, 22, 202, 203, p. 248, 417. II. 21. III. 266, 308. IV. 165. Gorszemi umieramy, niżeli się rodzimy, a o te dobra w życiu nie dbamy, których tęskliwie przy śmierci żądamy. I. 180.

SOKRATES męstwa był nieprzełamanego. I. 192, 131. Cierpliwości ofobliwzey. IV. 161, 162. Za miłość ku swej Oyczyźnie poległ. II. 124. Nierychło się w stawil. II. 299.

*Sophismata* czyli słowne łapaczki na nic się nieprzydadzą. I. 364, 365, 375. II. 339, 347, 348, 349. IV. 54, 55. Na układanie onych szkoda czasu, pracy, dovcipu. I. 336, 339. II. 375, 376, 383.

SOTION Nauczyciel Seneki. II. 371. Wdzięcznie i z chwałą od ucznia wspomniony. IV. 13.

Spokojność na czym zależy? III. 426. II. 7, 8. III. 219, 363, 364. Inna rzecz jest spokojność, a inna gnusność I. 422, 423. Mądry szuka spokojności, ale nie samotności. I. 146, 147, 149, 281, 282. Szrodki do zachowania spokojności. III. 360, 362, 363, 364.

Sprawiedliwość sama dla siebie powinna być miłowana. III. 139. Powinna być daleka od wszelkiej prywaty. IV. 65, 66.

Statość, patrz, męstwo, jednoślajność.

Staremu nawet uczyć się, nie ma wstydu. II. 237, 238.



*Starość* swoje ma rzecz każda. II. 67, 168. Osiabia ciało, ale nie ducha. I. 215, 249. Do dobrego zdalna. II. 138. Ma swą pociechę I. 81, 82. Nie lat, ale obyczajow szacowna. III. p. 124, 125, 126. Jest chorobą nieuleczoną. I. 243. IV. 22. Przypomina onę nam rzecz każda. I. 81, 82. Przynosi śmierć łagodną. I. 216.

*Stoicy* wiele mieli zdań błędnych o Bogu i duszy. III. p. 69, 70. Nie które pytania subtelne, i na nie nie zdadne roztrząsali. IV. 116, p. 116. Ufilniey nad innych zalecali cnotę. III. p. 114. Zdanie ich o cnotcie. I. p. 384. O czci Królów i Przełożonych. II. p. 191, 192, 194. Pycha ich w porównywaniu Mędrca swojego z Bogiem. I, p. 259, p. 412. p. 313. 411. II. 200.

*Styl wdzięczny naturalny.* III. 280, p. 286, 287, 288. *Cycerona* wyborny. III. 289. *Styl* mniej kraśny zganiiony. III. p. 292. *Nadęty, wymuszony, przyćmiony* miejsca mieć u ludzi rozumnych niepowinien. IV. p. 72, 73, 79, 80. p. 81.

*Subtelność* w wielu naukach niepożyteczna. III. 371, 372, IV. 116. *Zbytńia Filozofow* naganna III. 28, 29 p. 369. IV. 119, 120. *Więcey subtelności, niżeli prawdy* używali Stoicy w opisywaniu swego Mędrca. I. p. 120. III. p. 114.

*Sumnienie* dobre ni czego się nieleka; złe przeciwnie, wszystkiego. I. 326, 327. II. 7. *Sumnienia* gryzota trwa po grzechu, jako skutek i kara grzechu. I. 221. III. 245, 246, 364, 366. *Lepiey* sławę utracić, niżeli sumnienie. II. 326,



*Świat*: niceśmy na świat nieprzyniesli, nic z światem z sobą niewieżniemy. III. 322, 323.

*Szatę* męską w którym roku wdziwiali Rzymianie. I. p. 17. Nie z szat i powierzchownych ozdób należy człowieka cenić, ale z cnoty. II. 310, p. 310, 311.

*Szczęście* często uwodzi i szkodzi. I. 137, 138. Nie jest spokojne. I. 282. IV. 104. p. 105. Barzo jest nie-  
stałe. I. 52. IV. 175, p. 175. Częstość jest tylko powierzchowne i fałszywe. IV. 99. 104. Zasada się na cnotcie. II. 203, 208, 211, 212. IV. 161. Trzeba je trzymać na wodzy, aby na usterk nieuniósł. I. 48. II. 215. Szczęścia szukający w czym błądzą? I. 332. W szczęściu gotować się trzeba do przyjęcia nieszczęścia. I. 137, 138.

*Szczęśliwość* zli i przewrotni udają, ale jej nie mają. II. 308.

*Szczęśliwy* kto jest prawdziwie? I. 339. IV. 146. p. 146, 147. Ten, który cierpliwy. III. 249, 251, 253. Mniemani szczęśliwi są najniezszczęśliwsi. IV. 238

*Szermierstwo* naganione. I. 38, 39.

*Szermierze* dla czego mało mieli rozumu? I. p. 112. Cwiczenia ich. II. 306. Namaszczenia się. II. p. 13.

*Szlacheństwo* bez cnoty próżne jest: gdyż sama cnota prawdziwie uszlachca. I. 329. 330, 331.

*Szlachcic* co jest. I. 261. Jazda z Szlacht y u Rzymian. I. 286, 287.





## T.

**TIGIELIUSZ** wielki był trzpiot, niestały i płochy. IV. 167, 168, p. 168.

*Troska* opryszkłe czyni przed czałem nędznym. III. 252.

*Trzęsieniem* ziemi które miasta zniszczone. III. 89.

## U.

*Ubogim*, nie jest, kto przestaje na tym, co ma. IV. 8. p. 9, 145, 146. Nie kto mało ma, ale kto zawsze więcej pragnie, właściwie jest ubogim. I. 9, p. 10.

*Ubóstwo* co jest? II. 443. Rozporządzone wedle pomiaru i prawidła natury, wielkim jest dostatkim. I. 25. *Ubóstwo* wspaniałe Fabriciusza. IV. 155. p. 155. *Kuriusza*. IV. p. 166, 167. Nie w ubóstwie, ale w ubogim pospolicie przywara. IV. 247. *Ubóstwa* pochwała i zaleta. I, 159, 160. II. 308. Doświadczając onego pożyteczno. I. 139, 161.

*Umrzec*, patrz: *Smierć*.

*Ucząc* innych, stajemy się pożytecznemi. I. p. 34.

*Uczyć się* choćby na starość, nie wstyd. I. p. 278, 279, 284, 282. II. 237, 238. Jak się w szkole uczyć trzeba. IV. 3, 4, 5.

*Uczonego* dzień jeden daley zachodzi, niżeli nieuka wiek naydłuższy. II. 290. *Uczeni* nieraz byli w pogardzie u głupich. II. 299, 300.



*Umiejętność życia* przechodzi wszystkie inne umiejętności. III. 2, 3, 4, 5, 10.

## W.

**WATINIUSZ** człowiek podły bezwstydy. IV. p. 129.

*Wdzięczność* rzadka na świecie. II. p. 192, 193, 194, p. 194. *Wdzięczności* miara. II. 316, 317, 319; 324.

*Wdzięczności* naucza Filozofia. II. 198.

*Wegetacya* pomaga do zdrowia. I. 421.

*Wiek złoty*, czyli pierwiastkowy jak słodki był i miły. III. 49, 50, 51, 52, 53, 55, 75, 76, 78, 81, 188, 189. Występki wezbrane i zbrodnie nie wiekowi, ale ludziom przypisać trzeba. III. 236.

*Wierności* dotrzymaney w słowie przykład. II. 170.

**WITELIUSZ** sławny ożerca. III. p. 15.

*Wizyty* Rzymian. IV. p. 189, 190.

*Wolność* prawdziwa co jest? I. 390. Bogu być pożądanym, prawa wolność jest. II. 215, p. 215. Zbyttnia o szwank kray przyprowadziła. II. 113, p. 114.

Przy nadaniu wolności niewolnikom ceremonia u Rzymian. I. p. 50.

*Womity* u Rzymian były prawie powszechnym zwyczajem. III. p. 13, 194. IV. 12. Zganione były od lekarzow. III. p. 194.

*Wstrzemięźliwość* w jedzeniu i piciu. IV. 208, p. 210.

*Wstydlivość* w młodych jest dobrym znakiem. I. 75, p. 74. 209.



*Wynalazkow* nowych szukać potrzeba, nieprześlając na dawnych. I. 273. II. 67, 269.

*Występki* częstokroć pokrywają się cnotą. I. 337, p. 338. II. p. 132, 133, p. 163. Jawne łatwiej uleczone bywają. II. 9, 10. Zadne nie są bez ochrony. IV. 109. Z miast dobrowolnie nieustępują, chyba je karność wychłofzcze, a postrach wygoni. III. 241. Występki do siebie upatrywać nie chcemy. I. 381. Chęć się z nich, znakiem jest ośratniej rozpusty. IV. p. 205.

### Z.

*Zabawy* swe jako układa mądry. II. 52, 53, 373, 374. Dienne odbywać w nocy, a nocne we dnie, jest wielką nieprzyzwyczajnością. IV. 190, 191, 192, 193.

*Zabójstwa* szczerulne nagane, powszechnie z przelaniem niewinnym krwi ludzkiej sławę odnoszą. III. 201, 202. Dla sławy rozrywki i igraszki popełniane. III. 303.

*Żalność* pochodząca z śmierci powinna się zachować w pewnej mierze. II. 54. III. 261, 273, 274, 275. Zbytnią jest przywarą z wielką miarą naganną. III. 263. Sam czas onę umarza. II. 59. Lepiej onę porzucić, niżeli od niej być porzuconym. II. 59. Częstokroć udają dla oka. III. 271, 272, p. 271, p. 274. Przykłady wielkich ludzi, którzy po śmierci własnych dzieł żalność w sobie przytłumili. III. p. 265.

*Zbytek* co jest? IV. 140, 141. Jako coraz wzrastał? III. 60, 61, 62. Granic nie zna. I. p. 211, 299, 300. II. 47. III. 41. Zbytek Rzymian w budowach. II. 409, 410, p. 411, 412. W potrawach i biesiadowaniu



III. 44. IV. 47, 48, 149. W różnych przemyślnych okazalnościach. III. p. 55. 56. W famych naukach. III 372, p. 372. Zbytkow mądrość niecierpi owizem daje onym nagane. I. 131. p. 132. II. 424, 425.

Zdrowie jest skutkiem wstrzemięźliwości. I. 108. Do zdrowia pomaga, wegetacya. I. 421. Dieta. III. 189. p. 190. Odmiana mieysca abo raczey powietrza. III. 337. Zdrowia i życia przestrzegać, ofobliwie dla dobra innych, rzecz przystoyna. III. 335, p. 336, 337.

ZENO zganiony za swe *sophismata*. II. 339.

Zgodą małe rzeczy wzrastają: niezgodą wielkie upadają III. 161. p. 162. Do zgody i jedności przyrodzenie nas wiedzie. III. 216.

Złodziejow małych wieszają, wielkim się kłaniają. II. 434. p. 434.

Zmysły nie są zdolne sądzić o złym i dobrym. II. 106.

Zuchwałość żadnego w sobie nie ma męstwa, samą tylko powierzchownością narabia. II p. 287.

Zwyczajow pospolitych nie trzeba odstępować. I. 135, 136.

Życ nie sobie tylko, ale oraz innym należy. I. p. 36, 362, 363, 424. Każdego dnia tak trzeba, jakby był ostatnim. I. 84. p. 84. Na nowo coraz poczynac, wielkim jest głupstwem. I. 96. 97. Choćby nie długo, byłoby dobrze. I. 181. 377. II. 144. 145. 190. III. 126. Złe żyją, którzy zawfze żyć poczynają. I. 187, 188, 263, 264, 342. Życ wedle natury, co znaczy? I. p. 28. p. 317.



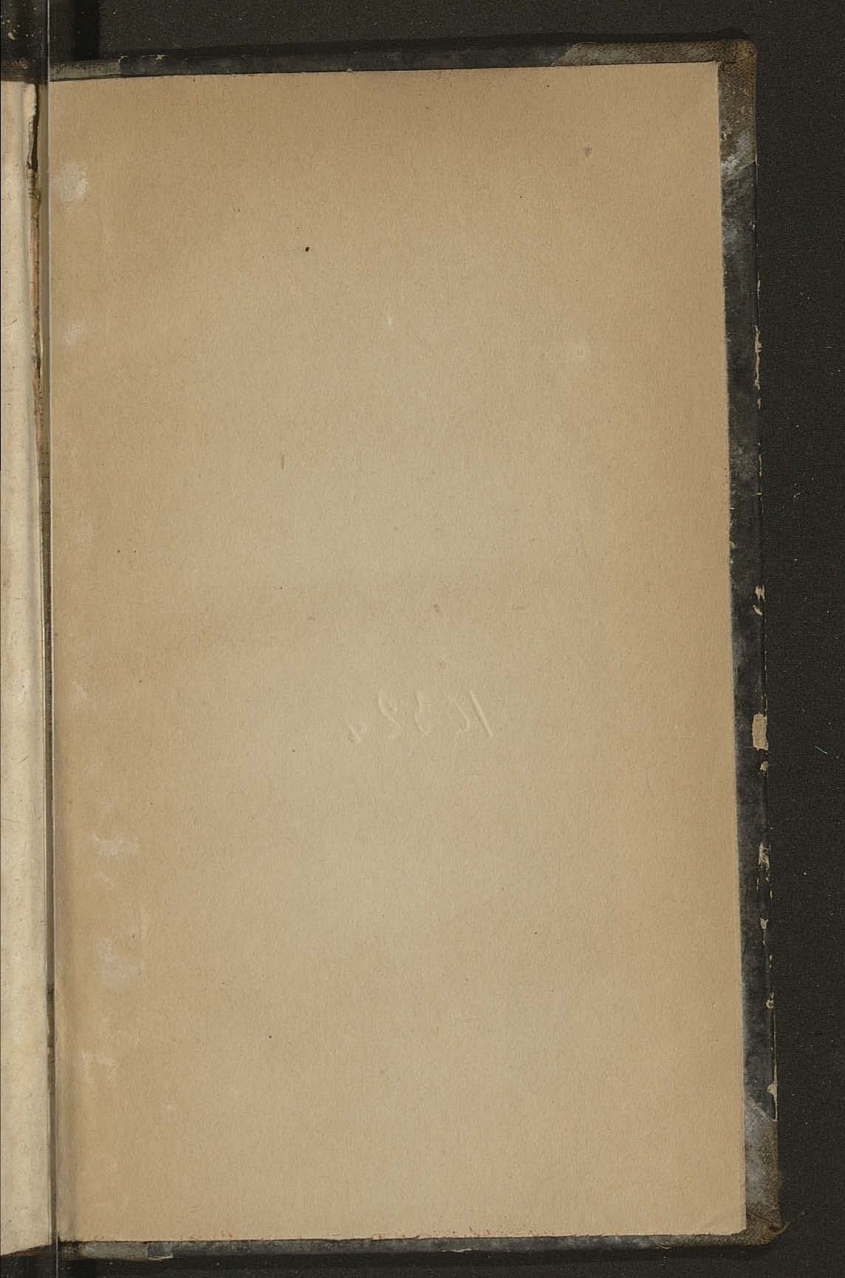
*Zycie* szczęśliwe na czym? III. 100 107. Być niemo-  
że bez biedy i kłopotów. III. 252, 255, 254, 255. Je-  
śli jest dobre i cnotliwe, tym samym dosyć jest długie.  
II, 290. III, 124. 125. p. 124. p. 127. Miękkie nie-  
przyjści, II. 335. *Zycia* ani zbyt miłować, ani nie-  
nawidzieć niepowinniśmy. I. 205, *Szczęśliwego* abo  
nędznego każdy sam sobie jest sprawcą. III. 249, 250.  
Przedłużenia chęć niepomiarowana. III. 302. 303.  
Krótkość. I. 263. II. 143, 144, 271. Uplynność. IV.  
p. 90. Niepewność. I. 22. III. 298. Wzgarda. I. 19,  
20. *Zycia* równość, patrz, *Jednoślajność*.  
*Zyczenia* jakie są pochlebne i fałszywe. I. 254, 255,  
265. II. 46.



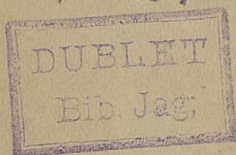
BIBLIOTHECA  
UNIV. IAGELL.  
CRACOVENSIS

Faint, illegible text, likely bleed-through from the reverse side of the page.





10324





Biblioteka Jagiellońska



stdr0014448

